ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 5 STYCZNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 5

Debaty budżetowe w sejmie.

Premjer Bartel na komisji.—Polityka prasowa rządu. — Pierwszy sukces nowego gabinetu. — Incydent posła Putka z dr. Duchem.

Premjer stawia sprawę zaufania.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj rano przybył do sejmu premjer Bartel i udał się na posiedzenie komisji budżetowej, która rozpatrywała budżet prezydjum rady ministrów. Dyskusja nad tym budżetem przeszła

W DZIEDZINĘ PRASOWĄ.

Mówcy opozycyjni omawiali politykę prasową rządu, a przedewszystkiem poruszyli sprawę subsydjowania różnych pism i agencyj prasowych.

Premjer Bartel częściowo zarzuty te odparł, a reszty tej pracy dokonał za niego wieloletni referent budżetu prezydjum rady ministrów poseł dr. Polakiewicz (BB). Dyskusja nad budżetem prezydjum rady ministrów właściwie nic nowego do sytuacji politycznej nie wniosła, natomiast po zakończeniu jej, kiedy komisja zabrała się do głosowania nad budżetem ministerstwa skarbu — przeprowadziła cały szereg

SKREŚLEŃ I POPRAWEK

w tymże budżecie, na które rząd prawdopodobnie zgody nie wyrazi. Tymczasowo nie będziemy poprawek tych szczegółowo omawiać, a to dlatego, że nie są one w ostateczności przeprowadzone, ja[k] że były dopiero w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie budżetu w komisji, a następnie na plenum sejmu przynieść może jeszcze zmiany

W ZUPEŁNIE ODWROTNYM KIERUNKU.

Wczorem przystąpiła komisja budżetowa do głosowania nad wnioskiem referenta budżetu prezydjum rady ministrów posła Korneckiego (Klub narodowy) o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego prof. Bartla 50.000 zł. Cały fundusz dyspozycyjny wynosi 200.000 zł. Przed głosowaniem zabrał głos dr. Bartel, który oświadczył, że sprawa funduszu dyspozycyjnego jest

SPRAWĄ ZAUFANIA DO NIEGO

i prosi głosowanie to w ten sposób traktować. Wystąpienie dr. Bartla stawiające kwestję zaufania zrobiło na komisji duże wrażenie, tak że zarządzono przerwę celem naradzenia się stronnictw między sobą. Podczas przerwy odbyła się

NARADA STRONNICTW CENTROWYCH I LEWICY

Kiedy posiedzenie wznowiono, poseł ...j („Piast“) w imieniu tych stronnictw oświadczył, że wstrzymują się od głosowania, gdyż chcą w ten sposób dać dowód swego objektywnego stosunku do nowego rządu i nowego premjera. W głosowaniu za skreśleniem owych 50.000 zł. wzięła udział tylko

ENDECJA I UKRAIŃCY.

Wniosek upadł.

W sejmie taki rezultat głosowania uważany jest za poważny sukces dr. Bartla na terenie parlamentarnym i to sukces, odniesiony już w pierwszych dniach urzędowania.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dopiero 10 stycznia.

Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdować się miała sprawa budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, jednakże referent jego, poseł dr. Putek („Wyzwolenie“) oświadczył, że referatu nie może przygotować, gdyż dyrektor departamentu samorządowego w tem ministerstwie dr. Duch oświadczył, że jeżeli dr. Putek zjawi się w ministerstwie to on „zrzuci go ze wszystkich schodów“.

Premjer dr. Bartel zabrał wówczas głos i zapewnił dr. Putka, że ze schodow zrzucony nie będzie, a osoba dr. Ducha on sam, jako premjer, będzie musiał się zająć.

Wobec tego oświadczenia dr. Putek obiecał na 10 stycznia referat przygotować.

Premjer Bartel wśród dziennikarzy.

„Proszę mnie traktować surowo, byle zawsze sprawiedliwie“.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj dr. Bartel około godz. 1 po poł. przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych na tradycyjną wizytę, jaką składa przedstawicielom prasy na terenie sejmu nowy premjer po objęciu urzędowania. Dr. Bartel przywitany był przez zgromadzonych licznie dziennikarzy i z właściwym sobie humorem oświadczył, że ...nazywa sie Kazimierz Bartel, o czem przypomina, gdyż tak długo nie był w sejmie, że dziennikarze mogli już o tem zapomnieć. Następnie oświadczył, że żadnego przemówienia nie wygłosi, gdyż musi pracować.

Kiedy jednakże prezes klubu red. Bazylewski w serdecznem przemówieniu odzierciadlił sympatję jakiemi w świecie dziennikarskim cieszy sie nowy premjer, powitał go i życzył szczeście w pracy — dr. Bartel podziekował za życzenia i wygłosił przytem dłuższe przemówienie.

Redaktor Bazylewski, zaznaczył m. in., że kaprys losu, a raczej madrość życia powierzyła p. premjerowi naczelne w rządzie kierownictwo.

Okoliczności, wśród jakich p. premjer wraca do steru, każą nam powitać to zdarzenie ze szczególną [...] dziecznością.

P. Prezydent R[...] zna[...] [...]zęła [...] konferencji z przywódcami stron[...] wyraził nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy Polska dla innych narodów stanie sie wzorem współpracy rządu i sejmu.

Widzimy w Panu, Panie Premjerze, zwiastuna tej ery, a ponieważ na terenie parlamentarnym jesteśmy ekspozyturą, opinji publicznej, przeto wszystkie nasze dobre życzenia idą w ślad za Pańską misją państwowa.

Premjer Bartel serdecznie podziekował, podkreślając, że umie sobie cenić bardzo głeboko każde słowo życzliwe, skierowane do niego. „Sytuacja, Panowie wiecie, jest bardzo trudna, cięższa może, niż kiedykolwiek.

Jabym powiedział raczej, że kaprys losu, a nie co innego, kazał mi rzucić naj bardziej umiłowaną robotę, jaka jest dla mnie praca naukowa.

Zrobiłem to, ponieważ jestem człowiekiem karnym, a uważam, że karność w społeczeństwie polskiem niestety nie dość wyraźnie się zaznacza.

KIEDY SIĘ ŻEGNAŁEM Z PANEM MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM, POWIEDZIAŁEM, ŻE STANE NA KAŻDEM STANOWISKU, KTÓRE MI WSKAŻE.

Biorę te rzeczy, zawsze dosłownie.

GDYBY MI KAZANO STANAĆ NA STANOWISKU ZNACZNIE SKROMNIEJSZEM, BYŁBYM JE TAKŻE OBJAŁ.

Pozwolę sobie zacytować ostatnie słowa, które w „Przepióreczce“ Żeromskiego wypowiada docent fizyki: „Takie są moje obyczaje“.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. premjer zapewnił, że uczyni wszystko, aby prasa była informowana w sposób dokładny i ścisły.

PROSZĘ MNIE TRAKTOWAĆ SUROWO BYLEBY ZAWSZE SPRAWIEDLIWIE.

Insynuowanie komuś rzeczy, których ten ktoś nie miał na myśli, — kończył p. premjer — było i jest dla każdego największą przykrościa.

Kampanja prasy włoskiej

przeciw emigracji antyfaszystowskiej.

Rzym, 4 stycznia.

(Telegram własny „Republiki“).

W związku z wykrytemi przez paryską policję planami zamachów antyfaszystowskich, których sieci rozciągały się głównie na Szwajcarję, domaga się prasa faszystowska w bardzo zdecydowany sposób podjęcia energicznych środków, któreby podobne plany w przyszłości uniemożliwiały w zarodku. Głównie dotyczą napaści włoskiej prasy rządowej gościnności, jaką zarówno Francja, jak Szwajcarja udziela obcokrajowcom, umożliwiając im w ten sposób konspirowanie.

Niektóre dzienniki wywodzą, że tolerancja Szwajcarji wobec elementów rewolucjonistycznych powinna spowodować, iż Liga Narodów — tytułem protestu — winna przenieść swą siedzibę z Genewy do innego miasta, nie w Szwajcarji. Żądają one, aby przedstawiciele Włoch przedłożyli radzie Ligi Narodów taki wniosek.

Pozatem prasa włoska podkreśla, że środki zapobiegawcze policji szwajcarskiej wobec konspirujących w tym kraju cudzoziemców są niewystarczające.

Ze wszystkiego tego widać, że rząd włoski korzysta z obecnej okazji, aby z całą energją wytępić rozgałęzioną poza granicami Włoch akcję antyfaszystowska.

**

Genewa, 4 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Nocy dzisiejszej policja genewska dokonała szeregu rewizji w środowisku antyfaszystowskiej emigracji włoskiej. Rewizje te pozostają w związku z wykryciem przed paru dniami w Paryżu spisku, skierowanego jakoby przeciwko delegacji włoskiej na zbliżającą się sesję rady Ligi Narodów. Prasa tutejsza podaje obfite wyjątki z prasy włoskiej, która domaga się zastosowania energicznych środków policyjnych przeciwko emigracji antyfaszystowskiej na terenie Szwajcarji. Dzisiejsze rewizje nie dały tu żadnego rezultatu, gdyż w ich wyniku nie dokonano żadnych aresztowań.

**

Genewa, 4 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Policja genewska była już od dłuższego czasu na tropie organizatorów spisku, knutego przeciwko włoskiej delegacji do Ligi Narodów. Wiadomo było, iż pomiędzy Bemerim a pewnym, osiadłym w Genewie, włochem istniały pewne osobiste stosunki. Władze jednakże nie posiadają żadnych danych, aby prowadzona między nimi korespondencja posiadać miała zbrodniczy charakter.

Min. Zaleski o polityce porozumienia

Normalizacja stosunków pomiędzy Francją a Niemcami nie powinnna budzić obaw w Polsce.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

W prywatnem mieszkaniu ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego odbyła się wczoraj po południu prasowa konferencja, połączona z podwieczorkiem pożegnalnym wobec wyjazdu min. Zaleskiego do Genewy na sesję rady Ligi narodów. Na konferencji licznie stawili się dziennikarze, reprezentujący wszystkie odłamy prasy polskiej. Min. Zaleski wygłosił dłuższe przemówienie, które w obszernem streszczeniu podajemy niżej:

Minister zaznaczył, że wśród spraw znajdujących się na porządku dziennym Ligi narodów, na pierwszy plan wysuwa się

sprawa uzgodnienia paktu Ligi narodów z paktem Kelloga.

Również ciekawem zagadnieniem prawniczem jest wniosek nadania stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze uprawnień instancji kasacyjnej w stosunku do innych sądów międzynarodowych.

Minister przypomina, że po raz pierwszy w tej kwestji wystąpiono w 1924 r. w czasie obrad komisji prawniczej ze strony przedstawiciela Polski mecenasa Rundsztajna.

Styczniowa rada zająć się będzie musiała również zagadnieniami gospodarczemi, p[illegible] wysunie się na pierwsze mi[illegible] zwołania międzynarodowej [illegible] t. zw. rozejmu celnego.

Przecho[illegible] do zagadnień, będących przedmiotem obrad haskich, minister oświadcza, że ma nadzieję, iż najbardziej zasadnicze postulaty finansowe polskie znajdą się w czasie obrad haskich pomiędzy rozważaniami.

Układy haskie mają wyraźne oblicze polityczne, wymagają też atmosfery zaufania i dobrej woli w rozwiązywaniu niezmiernie trudnych i złożonych zagadnień.

Atmosfera ta znana jest niekiedy pod nazwą „ducha Locarna“. Wiemy wszyscy, że układ locarneński z punktu widzenia interesów polskich posiada dobre i złe strony.

Nie wchodząc w szczegóły paktu locarneńskiego mogę oświadczyć, że w trudnej sytuacji finansowo-ekonomicznej państw zwyciężonych zarówno jak i zwycięskich zrodziła się ideologja porozumienia.

POWSTAŁO HASŁO: „NIEMA ZWYCIĘZCÓW I ZWYCIĘŻONYCH“.

Pozytywny stosunek rządu i społeczeństwa polskiego do tych dążności porozumienia, znajdował swój wyraz w polskiej polityce zagranicznej. Najdonioślejszym niewątpliwie dla nas problemem na tej drodze jest

równoległość normalizacji stosunków między Rzeszą niemiecką, Francją a Polską.

Niejednokrotnie już stwierdzałem, że normalizacja stosunków francusko-niemieckich nie może budzić w Polsce żadnych obaw lecz wprost przeciwnie idzie ona po linji dążeń polityki polskiej, stanowiąc nierozłączny warunek normalizacji stosunków pomiędzy Polską a Niemcami ponieważ podobnie jakby była nie do pomyślenia kolaboracja polsko-niemiecka bez całkowitego uwzględnienia interesów francuskich, tak też zbliżenie francusko-niemieckie nie może odbywać się kosztem interesów Polski.

Dlatego raz jeszcze stwierdzić muszę, że ta tak prosta i słuszna zasada, na której opierają się stosunki sprzymierzeńcze polsko- francuskie — przestrzegana była zawsze przy wszystkich praktycznych rozważaniach tak z naszej strony, jak i ze strony rządu francuskiego. Znalazło to swój wyraz między innemi, w moich rozmowach z Briandem w sierpniu w Hadze i w Genewie, które doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów.

W tej tak ścisłej współpracy francusko-polskiej, życie niemal codziennie wysuwa nowe zagadnienia, pierwszorzędnej doniosłości dla obu krajów. Uzgodnienia poglądów w obu państwach na poszczególne zagadnienia wywołuje niekiedy dyskusję, która jest prowadzona w atmosferze wzajemnego zaufania i zrozumienia wspólności interesów i w niczem nie może zaszkodzić przyjaźni polsko-francuskiej.

Kończąc minister podkreślił doniosłą rolę prasy w rozwoju stosunków i współpracy polsko-francuskiej. Wzajemna wymiana informacyj uniemożliwiłaby a w każdym razie utrudniłaby takie przejawy, jak naprzykład w ostatnich dniach zdenerwowanie części opinji polskiej debatami o polityce zagranicznej w [illegible] mencie francuskim. Zapobiegłoby [illegible] nież niezawsze dokładnemu oświe[illegible] przez niektóre organy prasy fr[illegible] kiej roli i znaczenia Polski w po[illegible] międzynarodowej. Nie ulega wąt[illegible] ści, że pokolenie francuskie, które [illegible] żyło Marnę i Verdun nie docenia. [illegible] wystarczy jeszcze chcieć pokoju. [illegible] nym z warunków niezbędnych [illegible] jest posiadać siły, któreby mog[illegible] przeciwstawić w razie potrzeby [illegible] rzycielom pokoju.

Delegacja polska w Hadze

prowadzi ożywioną działalność.—Niemcy nie chcą uz[illegible] łączności umowy warszawskiej z planem Younga.

HAGA, 4 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W ciągu dnia dzisiejszego Curtius złożył wizytę Briandowi. Tardieu wydał śniadanie na cześć delegacji niemieckiej i francuskiej.

⁂

HAGA, 4 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Komisja dla odszkodowań wschodnich odbyła dziś rano zebranie pod przewodnictwem Louchera. Na posiedzeniu tem ustalono metody pracy i postanowiono wysłuchać kolejno delegatów Austrji, Bułgarji i Węgier. Między delegatami wierzycielskimi austrackimi a Loucherem, Titulescu, Marinkowicem, Beneszem i Mrozowskim odbyła się wstępna wymiana zdań.

⁂

Haga, 4 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wśród spraw, rozpatrywanych na konferencji haskiej, najważniejsze z punktu widzenia interesów polskich są: likwidacja przeszłości, o ile chodzi o traktat wersalski, oraz regulacja spraw, wynikających z traktatów w St. Germain, Trianon i Neuilly, czyli tak zw. reparacyj wschodnich.

W dziale planu Younga, dotyczącym likwidacji przeszłości, wysunięte zostały dwie kwestje, a mianowicie zrzeczenie się ze strony Niemiec wszelkich pretensyj z tytułu dokonanych przez Polskę w związku z traktatem wersalskim operacyj przeszłości oraz zaprzestanie likwidacji mienia niemieckiego, znajdującego się w Polsce.

Zagadnienie to zostało w okresie między pierwszą a drugą częścią konferencji haskiej ostatecznie załatwione przez porozumienie warszawskie z dnia 31 października 1929 roku. W ten sposób Polska przychodzi na konferencję z pozytywnem załatwieniem sprawy, której rozwiązanie nastręczało w początkach duże trudności. Opinja tutejsza ocenia dodatnio ważność tego porozumienia polsko-niemieckiego.

⁂

Haga, 4 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z wczorajszem stanowiskiem dr. Curtiusa, że umowa warszawska nie stanowi części składowej planu Younga, zaznaczyć należy, że st[illegible] sko to spowodowane jest najpraw[illegible] dobniej chęcią niemców uniknięcia [illegible] stkiego, coby mogło stanowić prec[illegible] dla narzucenia renuncjacji zarówno [illegible] com w stosunku do innych państw [illegible] rzycielskich, jak i ich dawnym sprz[illegible] rzeńcom.

Kwestje renuncjacji pozostają je[illegible] otwartemi między Niemcami a szere[illegible] państw, o ile chodzi o reparacje ws[illegible] nie, to sprawa renuncjacji stanowi [illegible] z najtrudniejszych zagadnień dzis[illegible] konferencji. O ile chodzi o umowę [illegible] szawską, artykuł jej pierwszy st[illegible] że zostanie ona złożona konferenc[illegible] skiej i uzyska moc obowiązującą [illegible] ściem w życie planu Younga, które [illegible] stanowienie stanowi związanie jej [illegible] cami konferencji pod względem fo[illegible] nym. Niezależnie od tego geneza tej [illegible] wy jest ściśle związana z pracam[illegible] planem Younga, zaś jej postano[illegible] bądź uzupełniają, bądź zastępują [illegible] nia, zawarte w planie ekspertów.

Po wysłuchaniu przemówień de[illegible] polskiego oraz ministra niemieckiego [illegible] zes konferencji Jaspar stwierdził [illegible] obu stron co do złożenia umowy na [illegible] ferencji, natomiast zaznaczył, że ch[illegible] ter umowy będzie musiał jeszcze [illegible] wyjaśniony w toku konferencji.

Dymisja p. Garma[illegible]

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Wyższy urzędnik Izby skarbow[illegible] Łodzi, przeniesiony ostatnio do W[illegible] wy, p. Jerzy Garmat otrzymał de[illegible] ministra skarbu dymisję ze służby [illegible] stwowej i przeniesiony został w st[illegible] czynny.

Powrót Marszałka Piłsudskiego z Kryn[illegible]

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj rano powrócił z Krynic[illegible] Warszawy Marszałek Piłsudski. Marszałkowa Piłsudska z córkami zostanie jeszcze w Krynicy jakiś c[illegible]

— W dniu 7 b. m. papież przyjmie be[illegible] parę królewską i parę nowożeńców — ks[illegible] montu i ks. Marję Józefinę.

— Sir Henry Seegrave, który pobił w ubiegłym rekord szybkości na samochodzie [illegible] powiedział odmownie na zaproszenie w[illegible] udziału w zawodach łodzi motorowych ur[illegible] nych w marcu r. b.

„Minimum egzystencji" państwa.

W aktualnej obecnie dyskusji budżetowej często powtarza się pojęcie „minimum egzystencji". Jedni uważają, że minimum dla państwa jest w naszych warunkach suma 3 miljardów złotych rocznie, inni ograniczają państwo do dwu miljardów.

„Minimum egzystencji" wprowadzone zostało do dziedziny wielkiej polityki państwowej z dziedzin zgoła innych. Określenia tego używa często angielska nauka o skarbowości dla oznaczenia dochodu indywidualnego, wolnego od podatku dochodowego. W szeroki obieg puścił to pojęcie Lassal w swem słynnem prawie spiżowem. W Polsce zakorzeniło się „minimum egzystencji" podczas inflacji i nieustannych targów pomiedzy światem kapitału i pracy na tle podwyżek wynikających z dewaluacji pieniądza.

„Minimum egzystencji" jest pojęciem czysto teoretycznem i dlatego jest bardzo niebezpiecznie operować niem w rzeczach praktycznych. W Ameryce w zakres takiego minimum wchodzi zapewne benzyna do samochodu, rata za własny domek, opłata za polisę ubezpieczeniową i t. d. W Anglji minimum egzystencji robotniczej obejmuje mniej więcej to samo, co u nas dobra mieszczańska egzystencja. W Polsce to minimum określane jest przez pewną sumę kalorji, które musi spożyć człowiek, aby utrzymać się przy życiu. Trzeba jednak zapytać naszych bezrobotnych, co myślą o tem „minimum". Gdyby mogli je otrzymać, osiągnęliby szczyt marzeń...

***

Jakie jest „minimum egzystencji" państwa? Każde określenie może tu być uważane za zupełnie dowolne. Niema żadnych sprawdzianów, które mogłyby wskazać, co jest istotnem a co rzekomem minimum. Dlatego uważamy operowanie tem pojęciem za nieuzasadnione i mogące doprowadzić do poważnych szkód. Zamiast minimum egzystencji państwa, należałoby raczej wprowadzić pojęcie maksimum społecznej wydajności podatkowej, tak aby nie naruszała ona substancji.

U nas operuje się jeszcze przestarzałemi pojęciami skarbowemi. Mówią one, że budżet jednostki publicznej układa się inaczej, aniżeli budżet prywatny: podczas kiedy w stosunkach prywatnych dostosowuje się wydatki do dochodów, w skarbowości związków przymusowych (państwo, gmina i t. d.) dochody przystosowuje się do wydatków. Ta zasada jest tylko formalna i nigdy nie miała zastosowania.

Rzeczą jest jasną, że rozwój historyczny ludzkości polega na nieustannem powiększaniu roli państwa i na rozszerzaniu jego kompetencji i wydatków, związanych z rozlicznemi funkcjami. Im więcej społeczeństwo wydaje na urządzenia i funkcje publiczne, tem oczywiście jest ono bogatsze i kulturalniejsze. Ale zasady gospodarowania pozostają te same dla gospodarki prywatnej, co i publicznej. Nie wolno wydawać więcej, aniżeli się ma, nie wolno spożywać więcej, niż się zarabia. Inaczej naruszamy substancję naszych kapitałów i zapasów, biedniejemy, tracimy na sile, spadamy coraz niżej... aż do katastrofy...

***

Mówi się u nas o katastrofie. Mówi się już od wielu lat i jakoś jej nie widać. Tak więc samo pojęcie katastrofy stało się jakieś nierealne, fantasmagoryczne, wyświechtało się, wytarło Poprostu frazes...

A jednak tak nie jest. Jeśli chodzi o człowieka, to „prywatną katastrofę" jego rozumiemy bardzo prosto: nie płaci zobowiązań, zabierają mu wszystko, co ma za należności prywatne i podatki, eksmitują go z mieszkania, tuła się bez pracy i zarobku, idzie „na zapomogę"...

Oczywiście, że katastrofa gospodarcza w państwie wygląda zgoła inaczej. Jeśli państwo przeciąga strunę społeczną, wówczas może się zdarzyć, że struna pęknie... Nie oznacza to nic innego, jak absolutną niemożność ściągnięcia podatków. W jednym roku jeszcze może komornik i sekwestrator zniszczyć substancję przeciążonego obywatela, odebrać przedsiębiorstwom możność i cel egzystencji. Ale ta „sztuka" może się udać raz, dwa, ostatecznie kilka razy. Nie może udawać się zawsze, poprostu dlatego, że ludzie, którzy dziś jeszcze płaczą i płacą, jutro mogą się zacząć śmiać, kiedy już nic nie będzie można im zabrać.

My nie boimy się wielkiego budżetu; chcielibyśmy nawet budżetu większego. ale boimy się, i to bardzo, aby ten budżet sam się nie skurczył, sam się nie zmniejszył przez absolutną niemożność płatniczą społeczeństwa...

Teraz bowiem nam nic nie grozi, ale wtedy może zacząć grozić gwałtowne obniżenie tego „minimum", o jakiem się mówi.

Policjant stoi na każdym rogu? Ale wtedy może będzie musiał stać co trzeci róg... I wzmoże się trzykrotnie ilość przestępstw... Urzędnicy dziś domagają się podwyżki i podwyżka im się bezsprzecznie należy. A jeżeli pewnego miesiąca nie będzie pieniędzy na wypłatę? Już przecież tak kiedyś bywało za czasów Grabskiego. Wtedy radzono sobie bardzo prosto: puszczano w ruch maszynę drukarską, niechaj jeszcze wydrukuje paręset miljardów marek... Dziś są inne stosunki inflacja — ostatnia i chwilowa ucieczka zagrożonego w podstawach finansowo - gospodarczych państwa — jest poprostu niemożliwa...

***

Sejm nie jest zdolny do obcięcia budżetu, bowiem każde jego obcięcie dyktowane będzie nie rzeczowemi względami, ale demagogją, chęcią przypodobania się wyborcom, a uniknięcia ich gniewu.

Budżet musi obciąć sam rząd, musi jaśniej niż dotychczas zdać sobie sprawę z tego, jaki jest nasz stan gospodarczy. Nie może tu być mowy o „minimum egzystencji", ale musi być mowa o maksimum możliwego obciążenia podatkowego w Polsce. Jeśli chodzi o takie dziedziny, jak przemysł i handel włókienniczy oraz wszystko, co jest z nim związane — to rzecz oczywista, że tu wszelkie wygórowane preliminarze muszą być dziś iluzoryczne...

Z całą powagą, z całym naciskiem zwracamy na to uwagę rządu, a czynimy to tem śmielej, z sumieniem tem czystszem, że głos ostrzeżenia wychodzi właśnie z Łodzi, jednego z ośrodków, najboleśniej dotkniętych przez kryzys ogólnopolskiej gospodarki.

Czesław Ołtaszewski.

18 MIAST KOMUNISTYCZNYCH

chce zbudować rząd sowiecki w ciągu roku bieżącego.

Rok 1930 w życiu polityczno-ekonomicznem Rosji zasadniczo różnić się będzie pod wieloma względami od wszystkich lat poprzednich, kiedy to wszelkie zarządzenia na rzecz socjalizacji państwa przeprowadzane były z wielką ostrożnością i po każdych kilku krokach naprzód w dziele komunizacji życia robiono od czasu do czasu dwa — trzy kroki wstecz.

Rok 1930 będzie w Z.S.S.R. niejako rokiem ofenzywy społecznej, będzie to swego rodzaju komunistyczna „Sturm — und Drangperiode", której cechą charakterystyczną będzie stanowcza i bezwzględna walka ze wszystkiem, co ma choćby odrobinę wspólnego ze starem życiem „burżuazyjno-kapitalistycznem". Będzie to okres wzmożonej walki nietylko z samemi formami życia społecznego, lecz nawet z psychologją ludności Z.S.S.R.

Stalin uważa, że przerodzenie psychologji ludności Z.S.S.R. winno być przeprowadzone za wszelką cenę. Mieszkańcy Rosji mają się nauczyć myśleć komunistycznie, a nie być tylko — jak dotychczas — niemyślącemi, automatycznemi wykonawcami dogmatów bolszewickich.

Dlatego też w chwili obecnej rząd sowiecki z taką energją przystąpił do realizacji planu *budowy miast komunistycznych i komunizacji życia miejskiego wogóle.* Już w najbliższym czasie podjęte zostaną w rozmaitych prowincjach rosyjskich roboty około budowy *18-tu nowych miast*, które być mają olbrzymiemi komunami *z wspólnemi dla wszystkich domami mieszkalnemi, z wspólnemi kuchniami, jadłodalniami, szkołami, klubami* i t. d. Wkrótce potem rozpoczęta zostanie budowa dalszych *80 takich miast w ośrodkach przemysłowych Z.S.S.R.* Ogółem w ciągu najbliższych kilku lat powstać ma w Rosji *około 100 takich miast-komun.*

Nie mniejszą uwagę poświęca rząd sowiecki i w roku ubiegłym i w dalszym ciągu poświęcać będzie sprawie nadania kolektywnych form rosyjskiemu gospodarstwu wiejskiemu. Na rzecz kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego prowadzona ma być w roku bieżącym energiczna propaganda również *wśród... dzieci,* które, zdaniem działaczy sowieckich, od swych najwcześniejszych lat przyzwyczajane być mają do idei zbiorowości, do *kolektywnego myślenia i kolektywnego życia.*

Wiosna roku 1930 ma być decydującym etapem w dziedzinie socjalistycznej przebudowy Rosji. Tak w każdym razie twierdzą pisma sowieckie, które stwierdzają, że wiosenna kampanja siewna będzie w roku bieżącym równocześnie decydującą kampanją na rzecz przebudowy systemu produkcyjnego wsi rosyjskiej. Już w miesiącach zimowych podjęte zostaną kroki w celu zapewnienia należytego powodzenia zasiewom na gruntach gospodarstw zbiorowych.

Przebudowa gospodarstwa wiejskiego w Z.S.S.R. odbywać się będzie w roku 1930 pod hasłem tworzenia *„fabryk zboża"*.

Komunistyczna „Sturm—und Drangperiode" rozpoczęła się w roku ubiegłym i w roku bieżącym trwać będzie we wszystkich dziedzinach życia publicznego, a więc nietylko w rolnictwie, lecz i na wszystkich innych frontach walki społecznej, przedewszystkiem zaś na froncie *antyreligijnym.* Również w literaturze kontynuowana będzie w roku bieżącym radykalna walka z „przesądami burżuazyjnemi", walka, która już w roku ubiegłym dała się we znaki niejednemu z pośród współczesnych literatów rosyjskich.

C. P.

Nagonka sowietów

na urzędników konsulatu polskiego.

Moskwa, 4 stycznia.

Rząd sowiecki ogłasza oficjalny komunikat w którym podaje szczegóły rzekomej akcji szpiegowskiej konsulatu polskiego w Kijowie.

Według komunikatu G.P.U. wykryło na Ukrainie organizację szpiegowską, działającą pod kierownictwem urzędników konsulatu polskiego w Kijowie.

Władze G.P.U. aresztowały w tych dniach obywatela sowieckiego, lekarza dr. Winogradowa w chwili, gdy usiłował wręczyć radcy prawnemu konsulatu polskiego w Kijowie Niezbrzyckiemu, tajne dokumenty, odnoszące się do armii czerwonej.

W chwili aresztowania Winogradowa, w mieszkaniu jego znajdować się miał poza Niezbrzyckim również sekretarz konsulatu polskiego, Niedźwiecki.

Komunikat sowiecki utrzymuje dalej, iż radca Niezbrzycki jest oficerem II oddziału polskiego sztabu głównego i przybył do Kijowa specjalnie w celach szpiegowskich.

Poza Niezbrzyckim przydzielony miał być do konsulatu na stanowisko szofera niejaki Walczak. Walczak miał pozostawać w stosunkach tajnych z obywatelką polską Janiną Bergman, która przybyła do Sowietów z Polski nielegalnie i obecnie została aresztowana.

Poza tem komunikat sowiecki zarzuca udział w pracy wywiadowczej urzędniczce konsulatu, Czesławie Karchaniane, która miała otrzymywać wiadomości, dotyczące armji sowieckiej od obywateli sowieckich narodowości polskiej, Turkiewicza i Krzyżanowskiej.

W dalszym ciągu komunikat twierdzi, że konsulat polski przewoził w poczcie dyplomatycznej korespondencję ukraińskich organizacyj kontrrewolucyjnych.

Ogółem w związku z tą aferą aresztowano dotychczas 33 osoby. Prasa ukraińska umieściła liczne artykuły, atakujące Polskę, komuniści zaś zorganizowali zebrania, protestujące przeciw akcji konsulatu polskiego w Kijowie.

Akta parlamentu amerykańskiego

padły pastwą płomieni.

Waszyngton, 4 stycznia.

Wczoraj wieczorem wybuchł na Kapitolu amerykańskim groźny pożar.

Jak zdołano ustalić, ogień powstał w pokoju malarskim na czwartym piętrze, gdzie mieścił się skład farb i chemikalij.

Płomienie przerzuciły się do sali archiwalnej parlamentu amerykańskiego. Wielkie szafy z dokumentami państwowemi stanowiły łatwy łup dla ognia.

Pożar zauważono w chwili, gdy z okien archiwum poczęły buchać gęste kłęby dymu, przez które przebijały się czerwone języki ognia. Olbrzymia kopuła Kapitolu oświetlona krwawo przez płomienie wyglądała, jakby iluminowana ogniami bengalskiemi.

Na miejsce przybyło 20 sikawek strażackich, które poczęły miotać do płonącego archiwum olbrzymie masy wody.

Prace były utrudnione o tyle, że strażacy z powodu wąskich schodów i kurytarzy nie mogli dostać się swobodnie do ogniska pożaru. Po dwu godzinach zdołano pożar ostatecznie zlokalizować.

1.000 tomów aktów historycznych i dokumentów państwowych uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu przez ogień i wodę. Woda uszkodziła również sufit w gabinecie prezydenta sądu najwyższego.

Szkody materjalne obliczają na 7.000 dolarów, wartości zniszczonych dokumentów nie da się określić.

Teutonja (Berlin)—Reprez. Łodzi.

Sensacyjny mecz bokserski odbędzie się dziś o g. 11-ej w sali Geyera.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przed południem rozegrany zostanie w sali Geyera najsensacyjniejszy mecz bokserski sezonu między reprezentacją Łodzi, a mistrzem drużynowym Niemiec Teutonią Berlińską.

Zawody wywołay w sferach sportowych naszego miasta kolosalne zainteresowanie ze względu na gości, którzy w sporcie bokserskim stanowią klasę dla siebie.

Jedenastka bokserska Teutonji przyjechała w dniu wczorajszym do Łodzi w składzie następującym: **Rhode, Stegeman Jonschker, Konitzny, Rrehkopf, Heinrich Kordman, Hinzman.**

Wraz z drużyną przybyli kierownicy ekspedycji pp.: **Panne i Nieth.**

O godz. 18-ej zawodnicy obu drużyn byli ważeni w szkole bokserskiej Kwiatkowskiego w obecności specjalnej komisji.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili nastąpiły przesunięcia w wagach reprezentacji łódzkiej. W wadze piórkowej miast Klimczaka walczyć będzie Cyran, w wadze lekkiej miast Seweryniaka wystąpi Garncarek, zaś Seweryniak przesunięty został do wagi półśredniej w której bronić będzie barw Łodzi miast uprzednio wyznaczonego Galanta.

Ostatecznie więc program dzisiejszego spotkania będzie następujący:

waga musza: **Pawlak — Rhode.**
waga kogucia: **Małoszczyk — Stegeman.**
waga piórkowa: **Cyran — Jonschker.**
waga lekka: **Garncarek —Konitzny.**
waga półśrednia: **Seweryniak — Dreykopł.**
waga średnia: **Meyer — Heinrich.**
waga półciężka: **Kempa — Kordman.**
waga ciężka: **Konarzewski — Hinzman.**

Sędziować będzie na ringu kpt. Baran. Punktowi: Panne (Berlin) i Landeck (Łódź).

Spodziewać się należy, że reprezntacja łodzka godnie bronić będzie barw Łodzi i wyjdzie ze spotkania tego z honorem. (K.)

Starty Petkiewicza w Ameryce.

Interwencja delegata P. Z. L. p. Weinthala.

Nowy Jork, 5 stycznia.

W rozmowie z korespondentem nowojorskim agencji PAT p. Weinthal, sprawujący z ramienia PZLA opiekę nad Petkiewiczem, oświadczył, że odbył 3-godzinną konferencję z sekretarzem A.A.U. (Amateur Athletic Union) który stwierdził, iż Petkiewiczowi AAU. zebrania biegać jedynie w dwóch biegach specjalnie przezeń wybranych, jako podejrzanych ze stanowiska A.A.U., natomiast Związek Amerykański pozwolił naszemu biegaczowi startować w którymkolwiek z dwudziestu biegów, których lista zostanie mu przedłożona.

P. Weinthal twierdzi, że A.A.U. troszczy się jedynie o zachowanie amatorskiego status Petkiewicza, i obiecuje, że sprawa zostanie zupełnie załatwiona do przyszłej środy 8 bm.

Jak więc wynika z wyjaśnień udzielonych przez p. Weinthala, cała ta nieprzyjemna afera wynikła na tle walkiA. A. P. z prywatnymi manażerami.

Znaczne zmiany w składach

reprezentacji bokserskiej Polski i Niemiec.

Katowicki korespondent „Republiki" telefonuje:

W ostatniej chwili przed meczem bokserskim Polska — Niemcy, który jak wiadomo odbędzie się w dniu jutrzejszym w sali kina „Capitol" w Katowicach, nastąpiły znaczne zmiany składów obu drużyn.

W reprezentacji polskiej nie będzie mógł walczyć jeden z najlepszych bokserów naszej reprezentacji **Majchrzycki,** kt óry zawiadomił PZB., iż wskutek choroby do Katowic przyjechać nie może. Jednocześnie dowiaduję się, że nie będzie mógł startować **Wocka, mistrz wagi ciężkiej,** który został raniony w noc sylwestrową. Wobec tego nasza reprezentacja wystąpi w następującyc składzie:

Moczko, Stępniak, Górny, Wochnik, Arski, Wieczorek, Wiśniewski i Stibbe.

Również Niem. Zw. Bokserski zmienił skład swej drużyny, wzmacniając go przez wstawienie trzech nowych zawodników: w wadze piórkowej, średniej i półciężkiej.

Ostateczny skład Niemiec przędstawia się następująco: Fiekert (Chemnitz), Ziglarswy (Berlin), Gotze (Magdeburg) Baechler, Volkmar (obaj Berlin), Teuerkanf (Hamburg), Wintgen i Neussel (Berlin).

***

Dowiaduję się, iż wskutek zaniedbania Warsz. i Łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego o mało nie doszło do zerwania umowy z Teutonią w sprawie meczów w dn. 5 i 6 b.m. Związki te nie zwróciły się w swoim czasie do PZB. z prośbą o pozwolenie na sprowadzenie zespołu zagranicznego, więc na pytanie Teutonji, w tej sprawie PZB. odpowiedział iż na spotkanie pozwolenie uzyskano.

Dopiero w dniu wczorajszym po telefonicznej interwencji zainteresowanych związków PZB. zadepeszował do Berlina komunikując o wyjednanem pozwoleniu.

Śmierć pod pociągiem.

W dniu wczorajszym na torze kolejowym w pobliżu stacji Moszczenica (woj. łódzkie) znaleziono zwłoki mężczyzny z odciętymi nogami i zmiażdżoną czaszką. Z dokumentów znajdujących się przy zwłokach ustalono, że był to 25-letni Stanisław Wrona, mieszkaniec Piotrkowa. Czy padł on ofiarą wypadku, czy też sam rzucił się pod pociąg ustali dalsze dochodzenie.

Pożar.

Wczoraj w południe zapaliły się sadze w domu przy ulicy Kopernika 19. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i przybrał poważniejsze rozmiary. Dzięki natychmiastowej akcji zawezwanego II-go oddziału straży ogniowej pożar wkrótce ugaszono. Straty nieznaczne.

Stekker zdobył

pierwszą nagrodę w turnieju warszawskim

W cyrku warszawskim zakończył się wczoraj kilka miesięcy trwający turniej zapaśniczy. Poza walką o ostateczną nagrodę w sumie zł. 15.000 odbyła się wczoraj walka na specjalne wyzwanie pomiędzy **Zaturskim, obywatelem łódzkim a ulubieńcem publiczności warszawskiej, Leonem Pineckim.** który dwie noce i jeden dzień spędził w pociągu, jadąc bezpośrednio z Brna szwajcarskiego do Warszawy.

Ostatecznie zwyciężył, oczywiście Pinecki, a pierwszą nagrodę z całego turnieju, po walce trwającej 57 minut, zdobył Teodor Stekker, położywszy zapaśnika szwajcarskiego Kämpfera na łopatki.

Kongres olimpijski

w Berlinie

W maju 1930 roku Berlin przeżywać będzie doniosły moment w historji sportu. W mieście tem odbędzie się międzynarodowy kongres olimpijski. Oficjalnym językiem kongresu będzie język niemiecki, aczkolwiek dopuszczalne będą przemówienia w języku francuskim i angielskim. Wszystkie komunikaty kongresu publikowane będą w języku niemieckim.

Niemcy wykarzystają obecność w Berlinie przedstawicieli kilkudziesięciu państw, aby zademonstrować im olbrzymi swój dorobek w dziedzinie sportu. Przewidziane są w okresie trwania kongresu wielkie zawody i demonstracje sportowe, grupowe, zwiedzanie stadjonów, urządzeń i t. d. Kongres ten zgromadził elitę europejskiego sportu.

Niemcy pragną zmonopolizować na swoją korzyść odegranie głównej roli w sprawie udziału sportu europejskiego w Igrzyskach Olimpijskich 1932 roku w Los Angelos.

Przeciwko blokowi niemieckiemu wystąpi, zdaje się, koncepcja europejska, reprezentowana głównie przez Francję.

Nowy rekord

pobity przez słynną pływaczkę

W dniu wczorajszym został pobity w Edinbourghu rekord długości pływania dla pań. Ustaliła go słynna pływaczka, panna Mercedes Gleitze, przebywając w wodzie 26 godzin. Ostatni rekord wynosił 25 godzin. Po wyjściu z wody panna Gletze zemdlała z wyczerpania.

Ameryka na filmie

to naiwny szablon, który oburza nawet yankesów

Niemal wszystkie filmy amerykańskie posiadają aż do znudzenia jednostajny, szablonowy styl i różnią się jedynie poziomem techniki zdjęć i klasą gry aktorskiej. Rzeczywistość amerykańska ukazuje się w tych filmach w mocno wypaczonej postaci, niczem we wklęsłem zwierciadle.

Tę charakterystyczną cechę swej produkcji filmowej dostrzegli już i Amerykanie, podkreślając ujemny wpływ, jaki podobne przedstawianie życia i stosunków amerykańskich wywiera na kształtowaniu się opinji o Stanach Zjednoczonych wśród miljonów codzoziemców, oglądających codziennie w kinach całego świata filmy amerykańskie.

Oto jak — zdaniem jednego z pism nowojorskich — przedstawia się Amerykę cudzoziemcom w filmach amerykańskich.

„Ameryka jest to kraj dość obszerny. Ludność dzieli się na dwie klasy społeczne — cowbojów i miljonerów. Pierwszych poznaje się po olbrzymich kapeluszach a la Tom Mix, drugich po tem, że nie płacą nigdy szoferom, którzy wiedząc, że nie płynie to z nędzy lecz z wielkopańskich manier, nie gniewają się z ato, lecz spokojnie odjeżdżają.

Obie te klasy łączą się stale przez mieszane małżeństwa: miljonerzy poślubiają ubogie sklepowe, miljonerki zaś cowbojów.

Narodowym strojem kobiet amerykańskich jest kostjum kąpielowy, zamienia ny niechętnie na suknię balową. Tradycyjnym zwyczajem każdy Amerykanin posiada nieznanego bliżej wujaszka, który umiera zawsze w porę i ratuje siostrzeńca w najkrytyczniejszym momencie sporym mająteczkiem.

Służba w Ameryce rekrutuje się z rozbitków arystokracji europejskiej, którzy usługują w wygalonowanych liberjach, nie tracąc nic ze swej dumy i dostojeństwa, za co nieraz są wynagradzani świetnem małżeństwem.

Oprócz wymienionych osób widać niekiedy w Ameryce murzynów, obrzucających się — dla kontrastu — białym kremem i stanowiących najmuzykalniejszy w Ameryce element.

Młodzież amerykańska odznacza się figlarnością i temperamentem. Z wrodzoną skłonnością do mistyfikacji. Syn miljonera przebiera się zwykle ze chłopca od rzeźnika, lokaj za własnego chlebodawcę, telefonistka za księżniczkę, księżniczka za kokotę. W przebraniach tych udają się na dancing i tam zakochują się i zwierzają, kim są w rzeczywistości.

Ludzi złych w Ameryce niema, jeżeli bowiem kto zdradza złe skłonności, wówczas albo młodo umiera, albo pod wpływem ukochanej wraca na drogę cnoty.

Ameryka obfituje w bokserów, którzy oddają się swemu zajęciu bez względu na miejsce. Chętnie również biją się w Ameryce po twarzy bez żadnej zresztą złej myśli, dobrodusznie i z wdziękiem.

Najczęściej używanym w Ameryce środkiem lokomocji są samoloty. W hangarach oprócz samolotów zawsze znajduje się jakiś pastor, czekający na zbłąkaną w przestworzach parę, celem udzielenia jej natychmiastowego ślubu".

Trzeba przyznać, że istotnie filmy amerykańskie w podobny sposób przedstawiają ojczyznę Yankesów.



STYCZEN
5
NIEDZIELA

Dziś: Tytusa
Jutro: Trzech Króli

Wschód słońca 7.43
Zachód słońca 3.38
Wschód księżyca 11.03
Zachód księżyca 21.45
Długość dnia 10.09
Przybyło dnia 0.10

Na marginesie.

Wizja przyszłości.

—o—

„W dniu wczorajszym do komendy policji wpłynęła prośba rejentów, domagających się wydelegowania do każdego biura rejenta po jednym posterunkowym policji, albowiem z powodu stale wzrastającej liczby protestów kancelarje rejentów są przepełnione i wśród klijentów dochodzi często do zakłócenia spokoju.

(Z prasy).

Ogromna sala. Przy drzwiach oddział ...cji konnej reguluje ruch. W dzień ...y pomocy pałeczek, jak policjanci na ...ach ulic, w nocy przy pomocy sygna... świetlnych. Rakiety, ognie bengal...e, kolorowe latarki.

Obok komisarjat policji dla spraw re...talnych. Komendant posterunku wy...e gorączkowe polecenia:

— Protesty poniżej 1000 złotych na ...o... Reszta na prawo... Oczyścić śro... sali...

Rozlegają się okrzyki policjantów:

— Rozejść się!... Proszę przechodzić!... stać!...

Oddział policji konnej, płazując sza...mi, naciera coraz energiczniej...

Ludzie przychodzą z walizkami, tłu...kami i składanemi łóżkami. W waliz...ch mają bieliznę i zapasy żywności. ...onkowie rodzin przynoszą im w me...kach obiady. Dwa razy w tygodniu ...bywają się w biurze rejenta „widze... z klijentami. Przychodzą żony, dzie... dalsi krewni.

Obok komisarjatu dla spraw rejental...ch wisi szyld:

— „Fryzjer wyłącznie dla klijentów rejenta. Protestów się nie przyjmuje".

Dalej mieści się kino, restauracja, ...ncing i redakcja pisma p. t. Protes...t".

Oto, jak sobie wyobrażam wnętrze ...ra rejenta w roku 1950-ym...

Stop.

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmian.

Na terenie państwowego urzędu po...dnictwa pracy w Łodzi (Miasto Łódź ...owiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczy... i brzeziński w dniu 4 stycznia 1930 było w ewidencji zarejestrowanych ...zrobotnych 42435 w tem w samej Ło...30611, w Pabjanicach 3753, w Zgierzu ...47, w Zduńskiej Woli 1986, w Toma...owie Mazowieckim 2390, w Konstan...nowie 81, w Aleksandrowie 254, w ...dzie Pabjanickiej 213.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym ...godniu 18589 bezrobotnych. Zapomogi ...skarbu państwa pobierało — bezro...tnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzysta... w ubiegłym tygodniu 14281 bezrobot...ch. Zapomogi ze skarbu państwa po...rało — bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało za...ki doraźne —.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę ...38. Otrzymało pracę przez urząd 45, ...ęto z ewidencji z innych przyczyn 793.

Na 100 mężczyzn przypada w Łodzi 218 kobiet.

Ten katastrofalny stosunek liczebny obejmuje najodpowiedniejszy dla małżeństwa wiek od 20—24 lat.

Kobiety żyją dłużej niż mężczyźni

Jednym z najbardziej interesujących problematów w Łodzi jest kwestia wzajemnego stosunku liczebnego mężczyzn i kobiet. Kwestja ta jest o tyle interesująca, że w naszem mieście różnica liczebna jest niezwykle wysoka, bodaj że, jak sądzić można na zasadzie danych statystycznych, najwyższa w całem państwie.

Już na długo przed wojną Łódź odznaczała się **znaczną przewagą liczebną kobiet nad mężczyznami.** Przewaga ta była bardzo poważna i w znacznym stopniu przyczyniała się do systematycznego wzrostu ilości t. zw. „starych panien".

W latach bezpośrednio poprzedzających wojnę stosunek liczby kobiet uległ nieznacznej zmianie. Mianowicie w roku 1897 na 100 mężczyzn w Łodzi przypadało 115 kobiet a w roku 1907 na 100 mężczyzn w Łodzi przypadało 115 kobiet a w roku 1907 na 100 mężczyzn 107 kobiet. Stosunek ten w dalszym ciągu polepszał się na korzyść kobiet, gdy jednak przyszła wojna, która zadała olbrzymie straty ludności męskiej przewaga liczebna kobiet powiększyła się znów w bardzo znacznym stopniu.

Według spisu dokonanego w 1921 r. okazało się, że

na 100 mężczyzn przypada w Łodzi 212 kobiet.

Od tego roku jednakże liczba mężczyzn zaczęła szybciej wzrastać aniżeli liczba kobiet, dzięki czemu nastąpiło pewne wyrównanie liczebne obu płci. Oczywiście wyrównanie to dotyczy młodego pokolenia, podczas gdy w pokoleniu ludzi dorosłych stosunek cyfrowy kobiet do mężczyzn nadal przedstawia się dla płci pięknej nad wyraz niekorzystnie. Według spisu statystycz., przeprowadzonego w okresie sprawozdawczym 1929 r., okazało się, że

na 100 mężczyzn przypadało 111 kobiet,

a więc mniej więcej tak samo, jak w latach przedwojennych.

W jakich sferach i w jakich częściach miasta uwidacznia się specjalnie ta przewaga? Otóż śródmieście cechuje znacznie większą liczbą kobiet, przypada bowiem na 100 mężczyzn aż 125 kobiet, podczas gdy na przedmieściach mamy większą równowagę liczebną obu płci. Przypada tu bowiem na 100 mężczyzn tylko 107 kobiet.

Niezmiernie ciekawą jest statystyka, dotycząca stosunku cyfrowego mężczyzn do kobiet według kategorji wieku. Okazuje się, że najpomyślniej sprawa przedstawia się dla płci żeńskiej wśród dzieci. Rok 1921 daje nam następujące cyfry. Wśród dzieci do lat 4 na 100 chłopców przypadają tylko 94 dziewczynki, a więc w przyszłości stosunek ten niewątpliwie się wyrówna.

Natomiast dla wieku 4—14 lat na 100 chłopców przypada już 103 dziewczynki. Dla wieku od 15—19 lat na 100 chłopców 119 kobiet, a

dla wieku 20—24 lat na 100 mężczyzn przypadała ogromna liczba 218 kobiet.

Zwrócić należy uwagę, że wiek 20—24 lat jest w obecnych czasach najbardziej sprzyjający małżeństwu i dlatego łatwo zrozumieć, jak bardzo upośledzone są kobiety w stosunku do mężczyzn.

W późniejszych kategorjach wieku stosunek liczby kobiet do mężczyzn ulega zmianom na lepsze. Mianowicie waha się od 109 do 140 kobiet na 100 mężczyzn, aż wreszcie późny wiek, powyżej lat 70 przynosi znowu kolosalną nadwyżkę kobiet.

I tak dla wieku od 70—74 lat na 100 mężczyzn mamy 204 kobiety a dla wieku, 80—89 lat nawet 240 kobiet. Jak widać z powyższego zestawienia

kobiety żyją dłużej

co zawdzięczają zapewne spokojniejszemu i bardziej powściągliwemu trybowi życia. Na podstawie cyfr powyższych wywnioskować można bowiem, iż daleko więcej jest starych panien i wdów, aniżeli starych kawalerów i wdowców.

Ogromna przewaga kobiet wykazana dla roku 1921 w kategorji wieku 20—24 lat jest zjawiskiem, powstałem na skutek ogromnych strat wojennych, jakie poniosła Łódź wśród swej męskiej ludności. Wzmożona przez wojnę przewaga liczebna kobiet musiała wytworzyć oczywiście ogromne różnice w podziale obu płci według stanu cywilnego. Pod tym względem rok 1921 daje nam następujące cyfry: **Łódź liczyła 79.000 starych panien na 59.000 starych kawalerów.**

Od roku 1921 nie dokonywano u nas spisu ludności, według jednak rocznych statystyk można stwierdzić, że w okresie do 1929 r. przewaga kobiet uległa dużemu zniżeniu a stosunki liczebne obu płci zmierzają ku równowadze.

Można więc mieć nadzieję, że społeczna krzywda kobiet, polegająca na ich liczebnej przewadze, a zmuszająca wiele osób płci żeńskiej do pozostania w przymusowym stanie wolnym, stale ulegać będzie poprawie na lepsze i doprowadzi może wreszcie do równowagi liczebnej obu płci. Na podstawie danych statystycznych sądzić należy, że nie jest to takie odległe od urzeczywistnienia się a w każdym bądź razie w ciągu 10—15 lat różnica między ilością mężczyzn a kobiet w naszem mieście będzie bardzo minimalna, tak, iż nie będzie mogła być brana pod uwagę. Chyba, że... wybuchnie nowa wojna.

(—is).

Aparat do wyciskania prawdy.

Prawdomówność wymaga najmniej wysiłku mózgowego.

Stany Zjednoczone w swej procedurze śledczej dla wydobycia z przestępcy zeznania prawdy imają się najrozmaitszych sposobów, które prawo karne w Europie odrzuciło oddawna, jako nie licujące z godnością człowieka.

Pomiędzy innemi stosowano tam w takich wypadkach rozmaite metody wpływające na

na osłabienie woli badanego,

jak np. narkoza lub hypnotyzm. Pisaliśmy w swoim czasie o pewnym japończyku, który w oszołomieniu narkotycznem przyznał się do popełnienia zbrodni, dokonanej, jak się później okazało, przez kogoś innego.

Obecnie donoszą z Ameryki o wynalezieniu specjalnego aparatu, który zmniejszając ciśnienie krwi, wprowadza delikwenta w stan tak silnej psychicznej niemocy, iż

nie może się on zdobyć na żadne kłamstwo ani wykręt,

i idąc w ten sposób po linji najsłabszego mózgowego oporu,

musi mówić prawdę.

Instrument ten został wypróbowany po raz pierwszy w Kanadzie na jakimś zbrodniarzu, który pod wpływem ogólnej depresji, spowodowanej owym aparatem

przyznał się także do popełnionej przed laty zbrodni,

której sprawca nie został wówczas ujawniony.

Człowiek ten w tem sztucznie wywołanem zeznaniu podał cały opis mordu, który potwierdziły oględziny zwłok jego ofiary po jej ekshumacji.

Pisma amerykańskie witają z entuzjazmem ów najnowszy w dziejach kryminologji wynalazek, uważając, że odda on wprost nieocenione usługi przy prowadzeniu policyjnego i sądowego dochodzenia.

Zjazd właścicieli nieruchomości

domaga się zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Przed kilku dniami donieśliśmy o wielkim zjeździe zrzeszeń lokatorskich i sublokatorskich w Warszawie, na którym przyjęto szereg bardzo ważnych uchwał, dotyczących zarówno klęski głodu mieszkaniowego, jak i wynikających stąd następstw.

Jak się dowiadujemy, bezpośrednio po tem odbył się w Warszawie z inicjatywy związek zrzeszeń własności nieruchomej zjazd prezesów wszystkich stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z całej Polski. Postulaty właścicieli domów stanowią charakterystyczny „pendant" do uchwał lokatorów i sublokatorów.

Właściciele nieruchomości uchwalili bowiem wystosować do rządu memorjał, domagający się określenia terminu likwidacji ustawy o ochronie lokatorów, zwolnienia całych nadbudowanych domów od działania wspomnianej ustawy oraz utrzymania w zwaloryzowanem złocie czynszów mieszkaniowych.

Ponadto wysunięto postulat utworzenia oddzielnych „izb własności nieruchomej miejskiej" a to z tej racji, iż, zdaniem zainteresowanych, specjalne sekcje własności nieruchomej przy izbach przemysłowo-handlowych są niewystarczające. Celem nadania natychmiastowego biegu swym postulatom opracowano specjalny memorjał, który natychmiast został złożony w ministerstwie spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz w kancelarji sejmowej i senackiej.

(a).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych „PAN TOPAZ".

Dziś, w niedzielę o godzinie 8.30 wieczorem po raz drugi tragedja Juljusza Słowackiego „MAZEPA".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę wieczorem, jutro, to jest w poniedziałek oraz we wtorek i w środę „TRIO" G. G. Lentza, które dzięki grze znakomitej trójki aktorów — Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana stanowi prawdziwą rewelację artystyczną.

Dziś, w niedzielę i poniedziałek po południu zawsze atrakcyjna komedja Nikodemiego „ŚWIT, DZIEŃ I NOC" w niezrównanej interpretacji M. Malickiej i A. Węgierki. — Ceny zniżone!

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek po dwa razy nadzwyczaj efektowny, barwny, wesoły wodewil Stoka „ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW".

We wtorek, środę i czwartek arcywesoły „PAN NACZELNIK, TO JA".

TEATR GEYEROWSKI.

Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek po dwa przedstawienia: o godzinie 4.30 i o godz. 8.30 wiecz. efektowny rewjowo wystawiony „KOPCIUSZEK" w premjerowej obsadzie.

PORANEK ORDONKI.

Dziś punktualnie o godzinie 12-ej w południe odbędzie w Sali Filharmonji zapowiedziany poranek artystyczny Hanki Ordonówny z udziałem Fryderyka Jarossy'ego, Janusza Warneckiego, W. Dana i L. Boruńskiego. Bogaty program poranku zapowiada się imponująco.

KWINTET OPERY DREZDEŃSKIEJ.

Kilka dni dzieli już nas zaledwie od przyjazdu znakomitego kwintetu Państwowej Opery Drezdeńskiej. Łodzianie posiadają doskonałą intuicję w ocenianiu prawdziwych wartości artystycznych i tem się tłomaczy szalone zainteresowanie jakie wywołał występ tego kwintetu. Takiego koncertu Łódź jeszcze nie słyszała, zespół Drezdeński po raz pierwszy bowiem odwiedza w tym roku Polskę po ogromnych sukcesach artystycznych, zdobytych zagranicą. — Koncert odbędzie się w Filharmonji w czwartek, dnia 9-go stycznia. — Bilety na ten jedyny w swym rodzaju koncert nabywać można w kasie Filharmonji.

Z WYSTAWY OBRAZÓW N. SZPIGLA.

Wystawa, która cieszyła się ogromnem powodzeniem w naszem mieście, została przedłużona do 12-go stycznia. We wtorek, t. j. 7-go stycznia artysta urządza dzień wolny dla szerszej publiczności do zwiedzenia wystawy bezpłatnie.

Wystawa otwarta jest od 10 rano do 10 wiecz. Andrzeja Nr. 1, w lokalu „Tozu".

OSTATNIE DNI WYSTAWY P. GUTNAJERA W ŁODZI.

Wiadomość o likwidacji wystawy oraz zniżonych cenach eksponatów p. Gutnajera wywołała żywe zainteresowanie wśród miłośników malarstwa i dzieł sztuki. Wystawa codziennie zwiedzana jest przez najlepsze sfery naszego miasta, które wykupują upodobane przedmioty.

Pocieszyć się należy nadzieją, że p. Gutnajer nie po raz ostatni wystawia w Łodzi, lecz za rok tradycyjnym zwyczajem pokaże się w Łodzi z nowemi dziełami niemniej pięknemi od obecnych.

KURSY POLSKIEJ Y.M.C.A.

Z początkiem nowego roku kalendarzowego 1930 Polska Y.M.C.A. w Łodzi, oprócz istniejącego już szeregu kursów językowych i zawodowych przyjmuje zapisy na nowy kurs budowlany i radjo techniczny. Kurs rozpoczyna zajęcia dnia 8-go stycznia r. b. o godzinie 5-ej po południu w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 89, termin zaś rozpoczęcia zajęć na kursie radjotechnicznym zostanie ustalony w ciągu kilku dni najbliższych.

BERLITZ - SCHOOL.

Od czterech lat znajduje się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 39 oddział słynnej szkoły języków Berlitza, uznanej przez państwo, której główna siedziba jest w Londynie.

Każdy nauczyciel wykłada wyłącznie w swym języku macierzystym. Głwnem zadaniem szkoły jest dawanie możności uczniom, w możliwie krótkim czasie rozmawiać w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i t. d.

Dla tych, którzy mają zamiar wyjechać ale rozporządzają zbyt małym czasem, t. j. studenci, kupcy i t. d. szkoła przedstawia nieocenioną wartość.

Zgłoszenia do nowych grup przyjmuje się w tym tygodniu codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 7-ej tylko.

„WOJNA WOJNIE".

W poniedziałek, to jest dnia 6 stycznia r. b., o godzinie 4-ej po południu w sali Filharmonji wygłosi odczyt redaktor i publicysta Tadeusz Wieniawa-Długoszowski n. t. „Na zachodzie bez zmian" (czyli „Wojna Wojnie").

ZE ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET

Z inicjatywy Związku Prac Obyw. Kobiet powstaje kobiecy komitet niesienia pomocy bezrobotnym, w skład którego zostały zaproszone przedstawicielki wszystkich organizacyj kobiecych. Plenarne posiedzenie komitetu odbędzie się we wtorek, dnia 7 b. m., o godzinie 18 w lokalu Związku, Piotrkowska Nr. 73, III piętro.

Zarząd Związku za naszem pośrednictwem zwraca się z gorącą prośbą do zaproszonych o przybycie.

Brat przeciw bratu.

Krwawy epilog sporu o spadek.

W styczniu ub. r. w Babicach pod Łodzią zmarł zamożny właściciel ziemski Prencel. W testamencie, sporządzonym tuż przed samą śmiercią, obywatel ten zapisał cały swój majątek dwum synom. Nie wyznaczył on każdemu z nich oddzielnej części, gdyż był przekonany, iż będą zgodnie żyli ze sobą i wspólnemi siłami postarają się zwiększyć swój stan posiadania.

Stary Prencel omylił się jednak w swych przewidywaniach. Już w pierwszych tygodniach po jego śmierci pomiędzy synami doszło do pierwszych scysji. Młodszy z nich, 18-letni Roman uważał, iż brat jego Walenty dba wyłącznie o swoje sprawy i

stara się go zupełnie usunąć.

Daremnie Walenty tłumaczył się przed Romanem, iż jego podejrzenia nie mają żadnych realnych podstaw. Roman obstawał przy swojem i mszcząc się za swoje urojone krzywdy począł na własną rękę sprzedawać rozmaite produkty rolne.

Postępowanie to oczywiście wywołało nowy zatarg. Z miesiąca na miesiąc stosunki pomiędzy braćmi stawały się coraz bardziej naprężone i wreszcie któregoś dnia znalazły swój

krwawy epilog.

Starszy Prencel, Walenty, zauważywszy, iż Roman rozporządza się sam robotami polnemi, w ostrej formie zwrócił mu uwagę, iż i on w tych sprawach ma coś do powiedzenia.

— Ja z tobą tylko tak będę rozmawiał! — odparł mu Roman wydobywając błyskawicznym ruchem rewolwer.

Walenty nie zdążył już się cofnąć. Roman dał doń

dwa strzały z bliskiej odległości.

Ciężko rannym zaopiekowali się wieśniacy, znajdujący się w pobliżu krwawej sceny, którzy wezwali doń lekarza. Postrzelonego przewieziono następnie do szpitala w Łodzi, w którym znajdował się na kilkumiesięcznej kuracji.

Roman został aresztowany. W dniu wczorajszym stanął on przed sądem okręgowym, który sprawę jego rozważał pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asyście sędziów Faita i Taubenszlaka.

Na sprawie oskarżony, 18-letni młodzieniec twierdził, że brat pierwszy chciał się nań rzucić, wobec czego we własnej obronie był zmuszony strzelić doń. Świadkowie, między innymi i brat oskarżonego, twierdzili jednak, że było inaczej. Opowiadali oni o stosunkach majątkowych braci i wskazywali na to, że całkowitą winę za wszystkie scysje, które doprowadziły do krwawych rezultatów ponosi oskarżony.

Prokurator Szczech, analizując dokładnie okoliczności zbrodni, domagał się surowej kary dla podsądnego. Sąd po wysłuchaniu obrońcy skazał go na dwa lata więzienia.

—das—

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, dnia 5-go stycznia.

Godz. 12.10 Sygnał czasu, hejnał mar[jacki] komunikat meteorologiczny 12.10 Poranek [sym]foniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00 P[ogadanka] dla gospodyń wiejskich — wygł. p. [M.] Karczewska. 14.20 Muzyka 14.50 Pieśni lud[owe] w oprac. Ad. Wieniawskiego 15.00 Co sły[chać] o czem wiedzieć trzeba — dyr. Szczepan [...]drzecki. 15.20 Muzyka. 16.00 „O wrażeniach z wycieczki do Rzymu" — opowie p. Jerzy [...]wecki. 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych [...] O gigantycznych planach współczesnej tech[niki] mówić będzie dr. Feliks Burdecki 16.55—[...] Muzyka z płyt gramofonowych 17.15 Policja na w Królestwie Polskiem — prof. Janusz [...]kiewicz. 17.40 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państw. m. St. Warszawy pod dyr. Sielskiego 19.00 Rozmaitości 19.25 Feljeton „Rzeczywistość" — wygł. p. Juljusz Kaden-Bandrowski 19.58—20.00 Sygnał czasu. 20.00 K[...] drama literacki. 20.15 Koncert popularny [...] Słuchowisko z Krakowa. 22.15—22.35 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i [...] 23.00—24.00 Wesołe recytacje z Wilna.

SPÓŁDZIELCZY BANK KREDYTOWY WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI M. ŁODZI.

Od dnia 1-go marca 1929 roku miasto [...] zyskało placówkę finansową. Spółdzielczy [Bank] Kredytowy Właścicieli Nieruchomości m. [Łodzi] zorganizowany został przez Zarząd Central[nego] Stow. Właśc. Nieruch. m. Łodzi, do które[j] organizacji zapisało się od chwili jej powst[ania] 1.700 osób. Z liczby członków Centraln. St[ow.] Właśc. Nieruch. przystąpiło do Banku w cha[rak]terze udziałowców do dnia 1 stycznia 1930 [r.] 211 osób.

Członkowie Spółdzielczego Banku rekru[tują] się wyłącznie ze sfer właścicieli nieruchom[ości] co stanowi gwarancję dla operacyj bankow[ych] nietylko ze względu na przewidzianą w sta[tucie] odpowiedzialność w wysokości dziesięciokro[tnej] zgłoszonych udziałów, lecz ze względu na [...] majątek członków.

Spółdzielczy Bank Kredyt. Właśc. Nieru[cho]mości nie prowadzi żadnych spekulacji i op[iera się na] dyskontowaniu zwyczajowych w naszem mie[ście] wekslí komornianych, załatwia inkaso na w[szyst]kie miejscowości państwa, udziela członkom [po]życzek, stawiając sobie także za cel okazyw[anie] członkom pomocy finansowej przy wykonyw[aniu] robót inwestycyjnych.

Dzięki znaczniejszym wkładom, zdepono[wa]nym w Banku przez zamożniejszych człon[ków] Bank zdołał materjalnie poprzeć szereg wła[ś]cicieli nieruchomości.

Wobec tego, że każda spółdzielnia do[piero] po roku swego istnienia uzyskać może r[e]skonto w Banku Polskim, Zarząd Banku og[rani]czał dotychczas przyjmowanie członków [i do]piero w tym roku przyjęta będzie większa [...]

Istnienie w Łodzi specjalnego banku dla [wła]ścicieli nieruchomości nietylko ma rację b[ytu] lecz jest bezwzględnie potrzebne i jak prze[wido]wać należy bank taki na którego czele [stoją] właściciele nieruchomości z grona wybit[nych] znawców spraw finansowych, ma wszelkie [dane] do pomyślnego rozwoju.

Dyżury aptek.

Dziś w niedzielę dyżurują w nocy ap[teki:] N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartos[zew]skiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Kop[...]skiego (Nowomiejska 15).

Jutro, w poniedziałek dyżurują apteki: [An]toniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńsk[iego] (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd [...]) Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelew[icza] (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska Nr. 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Pabjanice.

(Telefonem od własn. koresp.).

—o—

ADRES GMINY EWANGELICKIEJ.

W związku z 50-letnim jubileuszem superintendenta Burschego gmina ewangelicka m. Pabjanic uchwaliła wysłać jubilatowi ozdobny i wykonany na cennym materjale adres hołdowniczy. Wykonanie adresu powierzono artyście malarzowi p. Bolesławowi Nawrockiemu.

STARANIA O POŻYCZKĘ.

W początku przyszłego tygodnia udaje się do Warszawy p. prezydent Orłowski, aby w Banku Gosp. Kraj. poczynić starania o dalsze kredyty na wykończenie rzeźni miejskiej, gdyż dotychczasowa pożyczka w wysokości 600.000 zł. została wyczerpana. Nieotrzymanie dalszej pożyczki spowodować może wstrzymanie robót, co naraziłoby miasto na poważne straty.

O SZTUKĘ REGJONALNĄ.

Pabjanicki oddział polskiego towarzystwa krajoznawczego zwrócił się do artysty-malarza p. Bolesława Nawrockiego w Pabjanicach z propozycją wykonania przez niego szeregu obrazów o charakterze regjonalnym. Artyście zaproponowano realizację szeregu tematów historycznych, związanych z dziejami Pabjanic, etnografją i życiem przemysłowem. Pozatem zaproponowano wykonanie kilku krajobrazów miejscowych. Artysta zgodził się na powyższą propozycję, uzależniając swój dłuższy pobyt w mieście od prywatnych zamówień na inne prace.

Towarzystwo krajoznawcze w dniu wczorajszym powołało do życia specjalny komitet, którego zadaniem jest popieranie twórczości p. Nawrockiego, celem umożliwienia przedłużenia mu dłuższego pobytu w rodzinnem mieście.

Należy się spodziewać, że w ciągu roku miasto zdobędzie szereg obrazów po raz pierwszy uwzględniających miejscowe tematy. Obrazy te umieszczone zostaną w pabjanickiem muzeum krajoznawczem. Na czele komitetu stanął prezydent Orłowski i prezes towarzystwa krajoznawczego Kazimierz Staszewski.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od wł. koresp.).

—o—

W dniu wczorajszym magistrat otrzymał przyznany przez radę główną P.W.K. w Poznaniu dyplom uznania za godną pochwały działalność samorządu i za wysiłek finansowy w kierunku uzdrowotnienia miasta.

***

Wczoraj wieczorem przy ul. Szerokiej Nr. 3, trzej nieznani sprawcy napadli na starszego bosmana marynarki wojennej 27-letniego Przybysza, znajdującego się w towarzystwie krewnych małżonków Roszków i pobili ich dotkliwie. Napastnicy zrabowali Przybyszowi portfel z 250 zł. Policja wdrożyła dochodzenie.

***

W miesiącu grudniu zaprotestowano w Tomaszowie 2.151 sztuk weksli na ogólną sumę 381.496 zł. W porównaniu z ub. miesiącem suma zaprotestowanych weksli wzrosła o przeszło 35 procent, bo o 107.000 zł. Nadwyżka ta świadczy o pogorszeniu się sytuacji w przemyśle i handlu w Tomaszowie.

***

W związku z ciężką konjunkturą w przemyśle włókienniczym firma H. Rubin zamknęła na czas nieograniczony fabrykę, przez co straciło pracę 300 robotników. Wilanowska fabryka sztucznego jedwabiu przeprowadziła również częściową redukcję robotników. Ogólna liczba bezrobotnych przekracza 2.700.

***

Dziś o godzinie 10-ej rano w obecności komendanta obwodu łódzkiego odbędzie się odprawa komendantów oddziałów związków strzeleckich na powiat brzeziński.

Memorjał do p. min. Prystora

w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, którzy nie otrzymują zasiłków z Funduszów Bezrobocia.

Specjalna delegacja wyjechała do Warszawy.

W dniu wczorajszym zarząd okręgowej komisji związków zawodowych w Łodzi wysłał na ręce p. ministra pracy i opieki społecznej p. Prystora memorjał treści następującej:

„Ciężkie położenie tysiecy bezrobotnych w łódzkim okręgu przemysłowym skłoniło nas do wystąpienia z odpowiednim memorjałem w dniu 2 grudnia 1929 roku do p. ministra pracy w sprawie przyjścia z pomocą tysięcznym rzeszom bezrobotnych.

Delegacja nasza, która się zgłosiła do p. ministra w dniu 3 grudnia 1929 r. z wymienionym memorjałem została skierowana do dyrektora departamentu p. T. Szubartowicza. P. Szubartowicz po zapoznaniu się z postulatami zawartemi w memorjale oświadczył delegacji, że rząd pragnąc przyjść z pomocą wszystkim bezrobotnym, a nietylko tym, którzy mieli prawo do pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia, postanowił wszystkim bezrobotnym, którzy wyczerpali prawo do zasiłków, lub zasiłków nie otrzymują z powodu niepracowania w zakładach zatrudniających powyżej 5 pracowników, przyznać zasiłek w wysokości 20.30 i 45 zł. miesięcznie, za miesiące listopad, grudzień, styczeń i luty. W razie zaś przeciągania się kryzysu i na m. marzec r. b.

Tymczasem nadesłane w kilka dni później instrukcje pozbawiły prawa do zasiłków tych bezrobotnych samotnych (panna, kawaler), którzy nie mieli prawa do zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia. Również instrukcja zezwala na przyznawanie zasiłków tylko tym bezrobotnym, którzy regularnie co miesiąc zgłaszali się do kontroli, jako poszukujący pracy, za pośrednictwem P.U.P.P.

Wobec tego, prosimy p. ministra o zmianę wydanej instrukcji w ten sposób, aby bezrobotnym samotnym, niemających prawa do zasiłku z funduszu bezrobocia oraz bezrobotnym, którzy wyczerpali zasiłek z funduszu bezrobocia, a nie mającym pieczątki kontroli przyznać również prawo do otrzymywania wyżej wymienionego zasiłku.

Memorjał powyższy został w odpisie przesłany do wydziału opieki społecznej województwa łódzkiego oraz do wydziału wykonawczego centralnej komisji związków zawodowych w Warszawie, który sprawę tę będzie rozpatrywał na dzisiejszem posiedzeniu. (p).

N. KARPOW.

Walka ze szczurami.

Punktualnie o godzinie dwunastej w południe naczelnik kancelarji, jak codzień, nacisnął elektryczny guzik i rzekł do woźnej, która stanęła na progu:

— Proszę mi przynieść szklankę herbaty, tylko mocną i dwie kanapki z serem... Tylko bez śladów szczurzych ząbków...

— Ale u nas już szczurów niema! — odparła woźna z zadowolonym uśmiechem.

— Co-?.. — podskoczył na krześle naczelnik kancelarji — Niema?.. Jakto „niema?.."

— No.. niema.. Uciekły... A te, które zostały, pogryzł...

— Dokąd uciekły?.. Kto pogryzł?..

— No, kot.. Wprowadziłam kota.. Szczury uciekły... Dokąd — niewiadomo.. Niema ani jednego...

Naczelnik kancelarji stał przez kilka sekund z otwartemi ustami, jak ryba wyrzucona na brzeg rzeki.

— Więc.. Antosia.. wprowadziła kota?.. — jęknął rozpaczliwie.

— No, tak.. Przecież sam pan mówił, że szczury zatruwają nam życie... Nic nie można na stole położyć... Nawet do papierów się zabrały... A na szczury jest tylko jedna rada — kot...

— Kto Antosi pozwolił?.. — syknął naczelnik kancelarji. — Jak Antosia śmiała coś podobnego... Czy Antosia nie wie o tem, że myśmy wczoraj radzili nad sposobami walki ze szczurami od 8-ej wieczorem do 4-ej nad ranem?..

Umilkł na chwilę, a potem nachyliwszy się do ucha woźnej syczał dalej:

— Czy Antosia wie o tem, że sam inspektor sanitarny wygłosił referat o szczurach, do którego przygotowywał się w ciągu dwuch tygodni?.. Brema studjował, wszystkie książki naukowe przeczytał... Czy Antosia wie, że postanowiliśmy wysłać zagranicę specjalną delegację, która ma się zapoznać z nowoczesnemi sposobami tępienia szczurów, że wybraliśmy komisję, która ma czuwać nad spełnieniem przez nas opracowanych rozporządzeń?...

Woźna cofnęła się, przerażona, i wyszeptała:

— Pan sam mówił, że szczury to najwięksi nasi wrogowie, więc myślałam...

— Co Antosia myślała?!.. Antosia nie miała prawa myśleć! My tu pracujemy, wybieramy komisję, wydatkujemy pieniądze, a Antosia wprowadza kota i basta!... Czy w naszych rozporządzeniach jest mowa o kocie?... Jutro przyjdzie komisja lustracyjna, zobaczy kota i co wtedy będzie?...

— Kota można wyrzucić... — szepnęła zmieszana woźna.

Naczelnik kancelarji z przerażoną miną usiadł na krześle i krzyknął:

— Antosia nic nie rozumie! Oczywiście, że kota można w każdej chwili wyrzucić... Ale gdzie są szczury?.. Gdzie są szczury, pytam Antosię?..

Woźna milczała, załamując rozpaczliwie ręce.

Tłum. B. F.

W dniu 2 stycznia b. r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Meranie i tamże został pochowany nasz najukochańszy syn i brat

B. P.

HIERONIM CWIELING

przeżywszy lat 28.

O czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

RODZINA.

Apel strażaków

do społeczeństwa łódzkiego.

ŁODZIANIE.

Ciężki stan naszych finansów, który przedstawiliśmy w lipcu roku ubiegłego, został tylko częściowo załatany z wpływów „tygodnia strażackiego", zasadniczo jednak położenia naszego nie zmienił. Za ciężką i ofiarną pracę naszych druhów nie byliśmy w stanie na Święta Bożego Narodzenia wypłacić im skromnej dodatkowej tygodniówki.

Ekwipunek nasz pod każdym względem domaga się gwałtownych uzupełnień.

Wobec takich warunków, oczekując na wyniki naszych memorjałów złożonych odnośnym czynnikiem państwowym, samorządowym i społecznym, postanowiliśmy odwołać się do społeczeństwa z apelem o poparcie naszych doraźnych zabiegów z których pierwszym w roku bieżącym będzie Wielka Maskarada która odbędzie się dnia 8 lutego w sali Filharmonji przy ul. Prezyd. Narutowicza nr. 20.

Nie wątpimy ani na chwilę, że jak zawsze tak i tym razem cenna pomoc i opieka całego społeczeństwa nad swoją strażą nie zawiedzie.

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogn. Ochotniczej.

Lustracja hoteli.

Energiczna walka z brudem.

W roku ubiegłym, na skutek zarządzeń ministra Składkowskiego, przeprowadzono generalną lustrację wszelkich hoteli i nakazano wytępić wszystkie pluskwy.

Właściciele hoteli, zajazdów i domów noclegowych przystąpili energicznie do tępienia insektów. Poszły w ruch świeczki, nafta, terpentyna, szare mydło i różne specjalne środki. Akcja oczyszczania hoteli była przeprowadzona tak energicznie, że przy powtórnej inspekcji nakładano stosunkowo mało kar.

Ale, niestety, na długo to nie pomogło. Skargi na hotele i hoteliki mnożą się z dnia na dzień.

Wobec powyższego władze zarządziły, by od przyszłego tygodnia znowu przeprowadzono generalną lustrację we wszystkich hotelach, zajazdach i domach noclegowych. Lustracja ta już nie będzie jednorazowa. Po niej nastąpi cały cykl systematycznych lustracji aż do skutku. Kary posypią się obficie, a nazwiska ukaranych właścicieli hoteli będą ogłaszane publicznie, z tem, że hotele zapluskwione będą skreślane z prospektów turystycznych. (a).

ZE ZW. STRZELECKIEGO.

W dniu 6.I. b. r. o godz. 16-ej w lokalu związku strzeleckiego przy ulicy Sienkiewicza 3/5, staraniem komendy grodzkiej związku strzeleckiego Łódź, odbędzie się uroczysty obchód „choinki" dla dzieci.

Na uroczystości obchodu choinki przygrywać będzie orkiestra związku strzeleckiego.

Jednocześnie kierownictwo grodzkie zaprasza wszystkich członków związku strzeleckiego o przybycie na uroczystość obchodu wraz z rodzicami.

W niedzielę, dnia 5 stycznia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ojca naszego

B. P.

Kadysza Gilwana

odbędzie się o godz. 12 i pół po południu nad grobem Jego na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne oraz odsłonięcie pomnika, o czem zawiadamiają życzliwych pamięci zmarłego

Dzieci.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem moja ukochana żona, nasza droga matka, teściowa i babka

B. P.

FRYMETA OKNO

urodz. Sender,

przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w niedziele, dnia 5-go b. m. o g. 12-ej w poł. z domu żałoby przy ul. Zawadzkiej 24. o czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

STROSKANA RODZINA.

Szkolnictwo w Ameryce.

Szkoły dla chorych na płuca i serce.—Lekcje w szpitalach i w domach prywatnych.

136.811.000 dolarów — tyle wynoszą wydatki miasta New York na cele oświatowe. Jak na nasze stosunki, jest to suma olbrzymia, jednakże zaznaczyć przy tem należy, że wydatki te powiekszają się z roku na rok, albowiem ludność New Yorku niepomiernie wzrasta, a zasadą wydziału oświaty i kultury w magistracie New Yorskim jest, że **każde dziecko musi otrzymać naukę przynajmniej w szkole powszechnej.**

Podobnie jak u nas, tak i tam, główną przeszkodą w realizacji powszechnego nauczania jest **brak odpowiednich pomieszczeń szkolnych,** jednakże w New Yorku przeszkoda ta nie ogranicza się do braku odpowiednich funduszów na ten cel, lecz podłożem jej jest brak miejsca na nowe budynki szkolne. New York jest już tak rozbudowany, każda piędź ziemi jest tak już wykorzystana, że największą bolączką władz szkolnych jest zdobycie placu pod budowę gmachu szkolnego. Władze pomagają więc sobie w ten sposób, że **przebudowują niższe gmachy,** burząc je i stawiając na ich miejscu nowe drapacze chmur w których urządza się sale szkolne.

Budowa jednego gmachu szkolnego kosztuje w New Yorku **miljon dolarów.** Dla nas jest to poprostu suma astronomiczna, mimo to w samym New Yorku preliminowano na rok bieżący **35 miljonów dolarów na budowę nowych gmachów szkolnych.**

Pomijając ogromną ilość szkół, w których dzieci pobierają bezpłatnie naukę na koszt władz municypalnych, w Ameryce są jeszcze wydatki, związane z powszechnem anuczaniem, których my zupełnie nie znamy.

I tak naprzykład przeszło pół miljona dolarów rocznie wydatkuje się tam **na środki lokomocji,** które zwożą dzieci do szkół i odwożą je następnie do domów. Ponieważ w niektórych okręgach, szczególnie na peryferjach New Yorku budynki szkolne mieszczą się w odległości kilku a nawet kilkunastu kilometrów od domów, w których dzieci mieszkają, przeto władze wzięły na swe barki obowiązek **sprowadzania tych dzieci do szkół w specjalnych autobusach, przeznaczonych wyłącznie na ten cel.** Z autobusów tych korzystają ponadto dzieci słabe, lub dotknięte chorobą, uniemożliwiającą im chodzenie.

Obowiązek powszechnego nauczania rozciąga się w New Yorku na wszystkie dzieci bez wyjątku. Każde dziecko musi pobierać naukę, bez względu na to, czy może ono o własnych siłach udać się do szkoły, czy też musi z powodu długotrwałej choroby przebywać w łóżku, w domu lub też w szpitalu.

Dla tych dzieci, które wskutek choroby leżą w domu, istnieje cała **armja nauczycieli prywatnych, odwiedzających dzieci** przed południem. Oczywiście, że program nauki dla tych dzieci jest inny, niż w szkołach powszechnych. **Również w szpitalach odbywają się codzień przed południem lekcje.**

Oczywiście, że istnieją tam specjalne szkoły dla dzieci niedorozwiniętych, dla kalek, ociemniałych i głuchoniemych. Lecz ta klasyfikacja, przyjęta i uznawana w całej Europie, Ameryce nie wystarczyła. Dokonano tam podziału bardziej szczegółowego.

Istnieją tam specjalne **klasy dla dzieci o słabem sercu i słabych płucach.** W klasach, gdzie uczą się dzieci chore na płuca szerokie okna otwarte są przez cały dzień zimą i latem. Urządzenia tych klas są niemal sanatoryjne. Dzieci otrzymują tam pomoc lekarską, lekarstwa i są odpowiednio odżywiane.

W stosunku do dzieci o słabem sercu stosuje się inny program nauczania, mający głównie na celu nieprzemęczanie dzieci lekcjami. **A. A.**

Znakomity chirurg dr. Goldman opuszcza Łódź.

Grono współpracujących lekarzy żegnało w tych dniach opuszczającego nasz gród, na czas nieokreślony, d-ra Antoniego Goldmana naczelnego lekarza szpitala im. małżonków Poznańskich i przewodniczącego Towarzystwa „T. O. Z.".

Dr. Goldman przenosi sie do Warszawy na teren szerszej działalności lekarskiej i społecznej, ku wielkiemu żalowi wszystkich tych, z którymi sie stykał na niwie pracy szpitalno-zawodowej i społecznej, a przedewszystkiem — bardzo dużej rzeszy byłych pacientów oraz chorych, do których zawsze śpieszył z pomocą, ratując swą wielką wiedzą lekarską i swym niezwykle wybitnym talentem chirurgicznym liczne rzesze chorych od niechybnej śmierci, lub przynosząc im ulgę w cierpieniu.

Czy to jako lekarz pogotowia ratunkowego w pierwszych latach istnienia tej instytucji, czy jako lekarz szpitala Poznańskich lub organizator w wydziale zdrowotności publicznej i komitecie budowy szpitala im. Konstadtów, czy też jako inicjator różnych placówek zawodowych — wszędzie i zawsze odznaczał sie dr. Goldman niezwykła sumiennością, energją oraz zupełnem oddaniem się choremu i zagadnieniom szpitalnictwa.

Już przed wybuchem wojny wszechświatowej widzieliśmy go przy pracy na różnych stanowiskach (poza stałą placówką w szpitalu Poznańskich), między innymi, jako ruchliwego konsultanta różnych szpitali fabrycznych, szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówce etc. A — dzięki wielkiemu umiłowaniu swego zawodu — wnosił ze soba dr. Goldman wszędzie atmosferę postepu, reorganizacji przestarzałych metod i niezwykłej pracowitości i energji, tak że wszelkie jego poczynania i zamierzania zawsze były uwieńczone pomyślnym skutkiem. Pociągnał też za soba grono młodych lekarzy, którym pod każdym względem służył wzorem, świecąc przedewszystkiem dobrym przykładem dużych wymagań, sobie samemu stawianych.

Stale się doskonalac na Zachodzie, przeszczepiał na teren rodzimy nowe zdobycze wiedzy lekarskiej i organizacji fachowej.

Uczestniczył w wojnie wszechświatowej jako operator w specjalnych szpitalach, a w pamiętnym r. 1920 stanął do apelu, składając swe wielkie doświadczenie chirurgiczne na ołtarzu niesienia pomocy rannym bohaterom naszym.

Wielkie zasługi ma za soba dr. Goldman jako kierownik szpitala im. Poznańskich. Postawił on tę placówke na dostępnym w naszych warunkach poziomie i zapoczątkował dalsze rozszerzenie szpitala.

Jako długoletni i pierwszy przewodniczący zarządu Towarzystwa „T.O.Z." przyczynił się światłą i celowa pracą do rozkwitu tej instytucji.

Miasto nasze z prawdziwym żalem rozstaje się z wybitnym lekarzem i cenionym działaczem i życzy mu wszelkiego powodzenia w nowym okresie jego pracy zawodowej i społecznej.

Póki słonko grzeje

mogą być kontynuowane roboty budowlane.

Wyjątkowo łagodna zima spowodowała, iż bardzo wielu przedsiębiorców budowlanych postanowiło w dalszym ciągu prowadzić roboty, przerwane wskutek mrozów. I tak, w pierwszym rzędzie w całym szeregu domów podjęto roboty kanalizacyjne, a na szeregu budowlach rozpoczęto dalsze prace.

O ile ciepłe i łagodne pogody utrzymają się w dalszym ciągu, należy się spodziewać dalszego zwiększenia ruchu budowlanego. Oczywiście, nie będzie to normalny sezonowy ruch, ale bądź co bądź wpłynie on na zmniejszenie się sezonowego bezrobocia wśród murarzy i robotników budowlanych. (a).

DZIŚ W NOCY — „CASINO".

Już dzisiaj, w niedzielę dnia 5-go stycznia, punktualnie o godzinie 12-ej w nocy cała Łódź spotka się w „Casinie" na wielkiej rewji music-hall'owej pod tyt. „Maskarada".

W programie monstre zakrojonym na europejską miarę obok sensacyjnych debiutów tanecznych pp. J. Hryniewieckiej (Casino de Paris), M. Bargielskiej, P. Szmarówny, El. Ludvico (Filharmonja Berlińska), R. Szmar i inn. ukażą się nasi ulubieńcy z pp. Tatarkiewiczem, L. Niemirzanką, Żabczyńskimi (z Rewji Reprezentacyjnej w Poznaniu), Buczyńską (z Qui Pro Quo) i St. Daniłowiczem na czele.

Konferuje Michał Znicz, najulubieńszy z wesołków.

W dalszym szeregu atrakcji — oryginalny zespół jazzbandowy pod kier. L. Kantora dyr. orkiestry „Casina", akompanjament Z. Białostockiego.

Barwne ensemble, pełne humoru sceny, finały i przeboje muzyczne ostatniej doby są magnesem, który ściąga do „Casina" tłumy żądnej zabawy publiczności.

Shaw o miłości, wojnie i... genjuszach.

O miłości i pokoju nie należy mówić. — Nie wierzę w skuteczność konferencji i paktów. — Dziesięciu największych ludzi współczesnych.

Nazwisko Bernarda Shaw od czasu wystawienia na scenie ostatniej jego sztuki p. t. „Wielki kram" stało się znów niezwykle popularne w Anglji. Niema dnia, by jakieś z pism angielskich nie przyniosło całej kolumny o tym wielkim pisarzu satyryku i ironiście. Najciekawszy jednak wywiad ogłasza „Sunday Times", jest to bowiem wywiad, poruszający najaktualniejsze i najciekawsze tematy.

Wynurzenia Shaw zasługują na specjalną uwagę. Wielki pisarz bowiem nie omija żadnej okazji, by powiedzieć kilka słów prawdy. I dlatego często pod ironicznemi słowami kryją się u niego bardzo poważne i głębokie myśli.

Na wstępie zadano mu pytanie, co sądzi o miłości w literaturze.

— Phy!.. Miłość może być brana pod uwagę tylko jako zjawisko biologiczne i socjalne. Jest to namiętność zupełnie bezosobowa. Najlepszym dowodem, że wszyscy fałszywie sobie to zjawisko tłomaczą jest, iż żaden pisarz o światowej sławie, nawet Shakespeare, nawet Balzac, nie potrafili uczynić z miłości ciekawej sprawy. Większość z pośród wielkich romansów zieje nudą i jałową pustką. Jest to poprostu kolekcja napuszonych słów, które potrafią zawsze przyprawić bardziej czułych o wzruszenie.

— Ale wszak wielki mistrz Freud twierdzi, że miłość istnieje i jest najbardziej przeceniana przez poetów.

— Nie zgadzam się z tem twierdzeniem. Miłość istnieje, ale nie może być przez nikogo wydobyta na światło dzienne. **Moim zdaniem nie należy poruszać tego tematu w literaturze, albowiem wówczas zatraca on zupełnie właściwe sobie cechy. Poeci nie mogą należycie ocenić tego uczucia: nawet z tak romantycznej namiętności, jaką była historyczna miłość Cezara i Kleopatry, zrobili niesmaczne błazeństwo.**

Dajmy więc lepiej spokój sprawom miłosnym obcych ludzi. Twierdzę, że jestem jedynym pisarzem doby spółczesnej który zmusza postacie tworzone przez siebie do szczerego wypowiadania, co czują i o czem myślą, gdy ich napadnie szał miłości. W jednej z moich sztuk podszedłem bardzo blisko do tych zagadnień. Włożyłem w usta mych bohaterów znamienne uwagi, powiedzenia i spostrzeżenia.

— No i...

— No i... — Shaw staje przed oknem, bębniąc palcami w szybę, — **cała ta scena została skorygowana, a właściwie wyrzucona.** Uważam tedy, że jeśli nie można mówić o miłości we właściwy sposób lepiej nie mówić o niej wcale.

— Czy chodziło o miłosną scenę z ostatniej sztuki — „Wielki Kram"

— To jest obojętne. Twierdzę tylko, **że w sztukach ludzie nie kochają się, lecz poprostu rozmawiają o miłości.** A to jest wielka różnica. We wszystkich swych sztukach patrzę na miłość z pewnej perspektywy. A inni patrzą na miłość i piszą o miłości przez pryzmat własnych przeżyć... Według mnie **pisanie o miłości jest tak samo niecelowe, jak rozmowa o pokoju powszechnym.** — Shaw przytem śmieje się złośliwie.

— Nie wierzy pan w możliwość pokoju powszechnego? A jaka jest, pańskiem zdaniem, droga, aby faktycznie zapobiec wojnie.

— Stop fighting! (przestać się bić) — odpowiada krótko Shaw.

— Czy sądzi pan, że konferencja rozbrojeniowa pięciu mocarstw doprowadzi wreszcie do jakiegoś pożytecznego rezultatu?

— **Jeśli owych pięć mocarstw sprzeda swoje okręty wojenne, w których użyteczność nikt już nie wierzy, wówczas mogą zaoszczędzić bardzo wiele pieniędzy. Nic pozatem, żadnej realnej korzyści poza tem nie widzę.**

— A w skuteczność paktu Kelloga wierzy pan?

— Moim zdaniem, pakt Kelloga jest krokiem w tył, wobec statutu Ligi Narodów, gdyż pozwala on, podpisującym prowadzić wojny obronne. Wszystkie kraje, które wzięły udział w wojnie światowej, lub kiedykolwiek prowadziły wojny, prowadziły je tylko we własnej obronie. **Jest przecież starą zasadą militarystyczną, że najlepsza obrona polega na śmiałym i nieoczekiwanym ataku. Czy więc nie wypływa z tego nonsensu? Pokój jest fikcją...**

— Czy nagroda pokojowa Nobla przynosi jakiś pożytek? Jeśli tak, komu pan by ją zaproponował w roku bieżącym?

— Jeśli chodzi o pożytek nagrody, uważam, że każda nagroda pieniężna może być pożyteczną dla zdobywcy, o ile potrafi on zrobić z niej odpowiedni użytek, t. zn. **jeśli umie wydawać pieniądze.** Jeśli natomiast mam odpowiedzieć na pytanie, komubym ją przyznał, stwierdzić muszę, że nie jestem nauczycielem szkolnym **i nie wierzę wogóle w skuteczność podobnych nagród.** Gdybym był jednak zmuszony do wyboru, przyznałbym ją jakiemuś **wynalazcy najbardziej niszczącego i okrutnego sposobu, prowadzenia wojny.** Tylko taki wynalezek bowiem może rzucić blady strach na tych, którzy nieopatrznie bawią się szabelką.

Niektórzy mówią, że książka Remarque'a może się przyczynić do zaprzestania prowadzenia wojen. Nonsens! Nie czytałem wprawdzie jeszcze tej książki, choć z tego, co o niej słyszałem, mogę nabrać właściwego poglądu. Twierdzę jednak, że **gdyby książki mogły zapobiegać wojnom, wówczas od tysiąca lat nie byłoby już żadnej wojny.**

Na zapytanie, kogo z współczesnych ludzi uważa za genjalnego człowieka, Shaw odpowiada:

— **Einstein jest pierwszym z dziesięciu genjalnych i wielkich. Drugim z kolei według mnie jest Trocki, a ja** Shaw **śmieje się przytem ironicznie — jestem trzecim.**

— Nazwiska siedmiu pozostałych?

— Nie mam ochoty ich wyjawiać — urwał nagle Shaw. — Nie chcę bowiem rywalizować z samym sobą. Niektórzy twierdzą, bowiem, że tych siedmiu pozostałych to również **Shaw, Shaw, Shaw i jeszcze raz Shaw.** D-co.

Gwiazdy ekranu i sceny.

—:o:—

Rozmowa z pp. Malicką i Sawanem.

Interwiewujemy gwiazdę naszego ekranu oraz sceny p. Malicką tudzież „gwiazdora" jej męża — p. Sawana...

Naturalnie — pytamy przedewszystkiem o zdrowie i skutki niedawnej katastrofy automobilowej.

— Przyznam się — mówi miła nasza interlokutorka p. Malicka — że najchętniej nie wspominam o tem wcale.. Jeszcze teraz **nie mogę otrząsnąć się z wrażenia... Zresztą** — mój mąż mógłby zdać z tego wypadku, lepiej niż ja, relację, bo **on był jedyny wśród nas, który zachował wówczas zimną krew...**

Ale i p. Sawan deklaruje z uśmiechem że wolałby nie pamiętać już o tem..

Pracujemy już zupełnie normalnie, — mówi p. Malicka chociaż ten nasz **karambol automobilowy przesunął wszystko o dwa tygodnie.** Po skończeniu gościnnych występów w „Trio" wyjeżdżamy autem na odpoczynek zagranicę, poczem powrócimy, aby znów grać i — „kręcić".

— Czy wolno wiedzieć co? — pytamy.

— To narazie jeszcze tajemnica...

— A więc — w takim razie — czy nie wprawi pani w kłopot pytanie, jakie jest pani zdanie o polskim filmie?

Na to pytanie daje nam znów odpowiedź p. Sawan. Z rzeczowych informacyj jego okazuje się, że jest on nie tylko asem ekranu, ale także **fachowcem w sprawach technicznych.**

— Kilkuletnie doświadczenie, wzrastająca coraz bardziej konkurencja, sprawiły, że już obecnie **kończy się okres „wylęgania" polskiego filmu.** Są jeszcze pewne niedomagania, jak np. niewyzyskiwanie przez reżyserję pewnych efektów, t. zw. w gwarze aktorskiej „samograj", ale — i to z czasem przejdzie.

Jest jeszcze sporo braków technicznych, ale wzrost polskiego filmu i to pokona...

Do tych braków technicznych zaliczyć trzeba brak odpowiednio urządzonych większych atelier, wskutek czego zbyt często jesteśmy zmuszeni wyjeżdżać na światło słoneczne, które — o ile chodzi o film — ma pewne ujemne strony... Brak nam też **większej ilości zawodowych statystów...** W czasie zdjęć na ulicach przechodnie, ci przygodni statyści, patrzą, naturalnie, prosto w aparat, przez co **psują wrażenie naturalności obrazów..**

Ale wszystko to nie może przekreślić konkretnych postępów, jakie polska kinematografja istotnie poczyniła w ostatnich czasach...

Zwracamy się do p. Malickiej:

— Czy niedyskretne będzie pytanie, skierowane do pani jako do młodej mężatki: co pani sądzi o **sztuce aktorskiej oraz o... małżeństwie?** Czy jedno drugiemu nie stoi na przeszkodzie?

P. Malicka namyśla się chwilkę:

— Zależy — jakie małżeństwo... jeżeli złączy się dwoje ludzi, którzy mają duchowo różne cele i aspiracje, a więc: kiedy jedna tylko strona ma dążenie artystyczne — wtedy **może na tem ucierpieć albo małżeństwo albo sztuka...** Często trzeba się wtedy wyrzec albo jednego albo drugiego. Jeżeli jednak pobierze się dwoje osób o tych samych zamiłowaniach i celach życiowych, wtedy jest **„i wilk syty, i owca cała"...**

My z mężem wspólnie na tem samem polu pracujemy, mąż mój, już przed wstąpieniem do filmu, **przez cały rok grał w teatrze,** to też — dopasowaliśmy się do siebie chyba tak, jak... nie można lepiej..

Na miłej pogawędce z parą sympatycznych artystów upływa czas szybko. P. Malicka patrzy ukradkiem nieco niespokojnie na zegarek — **już niedługo czas na przedstawienie do Kameralnego.**

Żegnamy więc sympatyczną parę słysząc na pożegnanie zapewnienie p. Malickiej, że zawsze bardzo chętnie przybywa do Łodzi — „ niedlatego, żeby miasto wasze było takie piękne, ale — że pu**bliczność tu jest bardzo miła i — i — sympatyczna...**

Zapewniamy p. Malicka, że „to polega na wzajemności"... Remus

Kawał wesołej dziewczynki.

Jak p. Zygmunt „stracił 21 zł.?

Komisarjat policyjny przyjmuje różne go rodzaju zgłoszenia zresztą różnego rodzaju są wypadki i różnie różnym przytrafić się może. P. Zygmunt Kotlicki, jak zeznał w lokalu policyjnym, szedł sobie ulicą Kilińskiego.

Szedł i o niczem nie myślał. Ale od czego „oko"? Rzucił je na jakąś młodą dziewczynę, która ze swej strony odpowiedziała pięknem za nadobne.

Od słowa do słowa i... kwestja mieszkaniowa.

Rozmówka:

— Czy pani mieszka sama?

— Owszem. Sama, samiuteńka.

— To może pójdziemy?

— Ależ proszę, proszę! Mam bardzo miły, wygodny pokoiczek.

Wesoła znajoma, a była nią niejaka Marjanna Białowąsówna, żaliła się przed nowym znajomym, iż jest w wielkich kłopotach materjalnych. Niema na zapłacenie gospodyni za swój buduar. P. Kotlicki, wzruszył się jej losem i już na ulicy dał dziewczynie 6 złotych.

Gdy znaleźli się już na klatce schodowej domu w którym mieszkała Marjanna zażądała jeszcze 15 zł.

Dał i w tej chwili ona uciekła, zatrzasnęła za sobą drzwi i nie chciała go wpuścić.

P. Kotlicki szarpnął klamką, omal drzwi z zawias nie wysadził, wszystkich sąsiadów zaalarmował, posterunkowego nawet z rogu i wielu swych znajomych i krewnych.

Powstała wrzawa. Awantura Zgiełk.

Białowąsówna z uśmiechem na ustach poszła do komisarjatu. Prosili ią, żeby „usiadła".

O MATCE.

Wspomnienia, synku, z tych starych pamiątek
Ciepłą i cichą unoszą się mgłą,
Po pergaminie pobrużdżonej twarzy
Spływają łzą...

Z towarzyszami najprostszych Twych zdarzeń
Mówię o Tobie mową zgasłych słów,
Żebyś się, synku, do szkoły nie spóźniał
Żebyś się uczył, był zdrów...

Jakże maleńka ja byłam przy Tobie,
Takiś mi wyrósł silny, duży chwat,
Kiedyś ze śmiechem podnosił na rękach
Wątłość mych starych lat...

I znowu spazmem zaciska się krtań,
Znowu, jak zawsze, to samo:
Jakieś miał dobre, kochane oczy,
Kiedy mówiłeś: mamo!

***

A może cię, synku, z wściekłością sobaczą
Bili po twarzy kolbami?!..
Spity błotem i krwią i rozpaczą,
Może krzyczałeś ochrypie ze zgrozy:
Mamo!!!
Możes się dusił na brudnej pościeli
Otwartemi ustami wył,
I prężyłeś się w męce dławienia
Nabrzmiałą sinością żył?

Może Ci bagnet wrazili w miąższ brzucha,
Rozpruli, na pół cię rozcięli,
I wlokłeś, synku, po zmierzwionej ziemi
Skrwawioną oślizgłość jelit?...

Z nadmiaru męki gdyś o śmierć się modlił
Cichym, zwierzęcym skowytem,
Może Ci ciężki koń kanonierski
Zmiażdżył — twarz — kopytem?!!...

***

A teraz w drżącej, pomarszczonej dłoni
Twą fotografję trzymam z dawnych lat
I wyblakłemi cieszę się oczyma,
Żeś taki wyrósł silny — duży — chwat!...

Z towarzyszami najprostszych twych zdarzeń
Rozmawiam echem dawno zgasłych słów,
Żebyś się, synku, do szkoły nie spóźniał,
Żebyś się uczył, był zdrów...

JERZY KRZEMIEŃ.

Rozmowy ze zmarłą

Tajemnicze wizyty — z za grobu nie ustają.

Warszawa, 4 stycznia.
(Telefonem od wł. koresp.).

W uzupełnieniu onegdajszej wiadomości „Expressu" o ukazywaniu się ducha zmarłej żony kelnera Gruszki w mieszkaniu rodziców jej, przy ulicy Emilji Plater, ogłaszają dzisiejsze pisma warszawskie wywiad z mężem zmarłej, kelnerem kawiarni „Europejskiej".

Kelner Gruszka opowiada dokładnie, że

widział zmarłą swą żonę

przy swem łóżku tegoż dnia, gdy cała rodzina słyszała pukanie jej do drzwi. Spał on wtedy u jej rodziców, a zjawa przestraszyła go do tego stopnia, że natychmiast zdecydował się wyprowadzić od teściów. Mimo to nieboszczka żona odwiedzała go na nowem mieszkaniu, przyczem bywały okresy, że odwiedzała go codziennie.

Zjawa pojawiała się bądź przy lampie, bądź w ciemności, a wówczas świeciła sama i wedle słów Gruszki

w pokoju robiło się tak jasno,

jakgdyby promieniował fosforycznie sufit. Na pytanie, czy rozmawiał ze swą żoną, Gruszka odpowiada, że zjawa zapytywała go o zdrowie i mówiła, że jej jest dobrze. Raz nawet, na balu robotników gazowni, kiedy Gruszka wypił dwa kieliszki i sięgał po trzeci,

żona złapała go za rękę.

Po powrocie do domu zjawiła mu się ponownie, spojrzała na niego z wyrzutem i wypominała mu nałóg pijaństwa. Zeznaniami temi zainteresowało się towarzystwo spirytyczne, odbywające dyżury w mieszkaniu Borowców i oczekujące zjawienia się zmarłej.

Giełdy zbożowe

Poznań 4 stycznia.

Pszenica 35.50—37.50. Jęczmień browarniany 26.75—29.75 Jęczmień zwycz. przemiał 23.75—24.75. Owies 20—22. Mąka żytnia 70 proc. 39.50. Mąka pszenna 56.50—60.50. Otręby żytnie 15.75—16.75. Otręby pszenne 18—19. Rzepak 75—79. Siano luźne 8—9. Siano prasowane 10—11. Słoma luźna 3—3.25 Słoma prasowana 4—4.30

Warszawa, 4 stycznia.

Żyto 24.25—24.50. Pszenica 39—49. Owies jednolity 21.50—22.50. Jęczmień na kaszę 24—25. Jęczmień browarniany 27—28.50. Groch polny 38—43. Mąka pszenna luksusowa 71—74. Mąka pszenna cztery zera 61—64. Mąka żytnia podług przepisu 40—43. Otręby pszenne szale 20—21. Otręby pszenne średnie 17—18. Otręby żytnie 13.75—14. Kuchy lniane 42—43. Kuchy rzepakowe 33—34. Fasola biała 90—95.

Lwów, 4 stycznia.

Pszenica krajowa dworska 38—39. Pszenica krajowa zbiorowa 35.25—36.25, Żyto małopolskie 24.25—24.75 Jęczmień małopolski przem 20.50—21, Owies małopolski 20.50—21.50. Mąka pszenna 65 proc. 61.50—65.50. Mąka żytnia 41—42. Otręby żytnie 12.50—13. Otręby pszenne 14.24—14.75.

OSSIP DYMOW. +

WŁAMANIE.

Mary obudziła się nagle. Czuła, że jakiś zimny przewiew musnął jej twarz, i w tej chwili, gdy otwierała oczy, usłyszała delikatny szmer. Jakgdyby ktoś trącił jakiś przedmiot.

— Włamywacz! — pomyślała w jednej chwili. Strach chwycił ją za gardło. Myśli snuły się jej po głowie z niezwykłą szybkością.

— Prawdopodobnie wdrapał się po ścianie na balkon. W jaki sposób otworzył drzwi balkonowe — nie wiem, ale napewno stoi teraz tam i czeka. Widzę, jak porusza się firanka. Czeka, aby się upewnić, czy nikt nie usłyszał jego wejścia. Czy zadzwonić? Nie, chyba nie... Złodzieje doskonale widzą w ciemnościach. Gdyby dojrzał mój ruch ręką w kierunku dzwonka, kto wie, co mogłoby się stać. Prawdopodobnie chce nas tylko okraść, ale gdy obawiać się będzie o utratę swej wolności, może nas jeszcze zabić. Najlepiej więc nie dzwonić. Ale co zrobić w takim razie? Cała moja biżuterja leży na toaletce. Włamywacz wybrał sobie najbardziej sprzyjający moment. Po wczorajszym balu, gdy wróciliśmy do domu, położyłam biżuterję na stole. Powinnam ją była zamknąć — oczywiście. Jeśli teraz będę udawała, że śpię, złodziej zabierze wszystko. Pierścionki, perły, kolję brylantową... Wszak to połowa naszego majątku. A Willy nie wybaczyłby mi chyba tego nigdy. Nie wybaczyłby, że mogłam być tak lekkomyślną. Jest szczególnie zdenerwowany w ostatnich czasach, ponieważ spotkały go niepowodzenia w interesach. Za wszelką cenę muszę oszczędzić mu przykrości i uratować biżuterję.

Przez kilka sekund jeszcze leżała w bezruchu, starając się rozpaczliwie ogarnąć całą sytuację. I nagle wpadł jej do głowy pomysł. Spojrzała na twarz męża. Spał twardym snem. Wówczas obróciła się cicho w kierunku balkonowych drzwi.

— Spokojnie, Wiktorze — szepnęła ledwie dosłyszalnie. — Już idę do ciebie.

W pierwszej chwi nie pojął sytuacji. Potem, po namyśle, szepnął równie cicho:

— Czekam....

Mary wstała z łóżka i cichemi krokami zbliżyła się do balkonu. Twarz jej była biała, bardzo biała. Tak biała, jak koszula, która spowijała jej piękne młode ciało.

— A więc przyszedłeś, Wiktorze? — szepnęła jeszcze raz.

Tłumiony męski głos również cicho odpowiedział:

— Tak, przyszedłem.

Silna ręka chwyciła jej ramię, a gorące wargi przycisnęły się chciwie do jej ust. Zatrzęsła się przez chwilę z odrazy, lecz wnet zdołała opanować swe nerwy.

— Mary, nie poddawaj się... Tu chodzi o wielką grę... Połowa majątku... Mąż... — pomyślała i jednym ruchem obnażyła plecy i piersi.

Było tak ciemno, że nie mogła dojrzeć rysów i twarzy włamywacza, ale według słabych konturów, zarysowujących się na tle firanki, zauważyła, że nie był to obdartus, lecz wysoki, zgrabny mężczyzna.

— Jak to dobrze, że dotrzymałeś słowa — szepnęła znów Mary — ale będziemy musieli nasz plan odłożyć na inny dzień. Dziś nam się nie uda...

— Dlaczego? — zapytał mężczyzna.

— Wiesz kochany, że chciałam ci pomóc i pragnęłam oddać ci swoje perły. Za uzyskane pieniądze usunąłbyś wszelkie trudności, piętrzące się przed tobą. A Willy uwierzyłby, że odwiedził nas włamywacz, który je ukradł. Ale tymczasem wczoraj mąż mój oddał całą moją biżuterję do banku. Jestem zmartwiona, ale postaram się w ciągu najbliższego czasu wydostać ją z powrotem. A wówczas dam ci znać...

— Ukochana — usłyszała w odpowiedzi — nie tracę wiary, skoro ciebie posiadam.

Łagodnie, miłośnie, przesunął dłonią po jej plecach. — To musi być gentleman — pomyślała.

Krew uderzyła jej do głowy. Włamywacz przytulił ją namiętnie do siebie. Po chwili wszystko ucichło.

— — — — — — — —

Nagle od strony łóżka doleciał jakiś szmer.

— Prędko, prędko, na miłość boską, mój mąż się budzi — szepnęła, gwałtownie popychając włamywacza w kierunku balustrady. — Napiszę do ciebie dzisiaj, a teraz uciekaj, uciekaj.

Włamywacz zawisł już połową ciała po tamtej stronie balkonu, gdy zwrócił jeszcze ku niej twarz:

— Jeszcze jeden pocałunek.

W tej chwili zauważyła, że jest pięknym mężczyzną, ale nie miała chwili do zastanowienia się. Pochyliła się i podała mu usta. A za minutę słychać było tylko lekki trzask drzewa i wreszcie wszystko ucichło.

Mary nie zdążyła powrócić do łóżka i przykryć się, gdy na stoliku nocnym jej męża zapaliła się lampa.

— Śpisz, kochanie?

Przeciągnęła się i przetarła oczy, udając zaspaną.

— Zdawało mi się, kochanie, że słyszałem rozmowę.

— Ależ śniło ci się...

— Jednak balkon jest otwarty, czuję przeciąg.

— Uchyliłam drzwi przed zaśnięciem, gdyż w pokoju było bardzo gorąco. A co ty myślisz właściwie?

Zaczęła się śmiać i nagle pośród śmiechu wybuchła strasznem spazmatycznem łkaniem.

Długo w nocy nie mógł jej mąż uspokoić. Nad ranem dopiero usnęła cała we łzach.

I nigdy nie opowiedziała swemu mężowi, co uczyniła dlań owej nocy. Nigdy też nie spotkała więcej owego włamywacza, którego gorące pieszczoty pozostały na zawsze w jej świadomości.

Tłum. Ir.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
5 stycznia 1930

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
5 stycznia 1930

O wielką naradę gospodarczą.

Gdy w październiku roku ubiegłego Instytut Konjunkturalny sygnalizował „poprawę na rynku pieniężnym", wyraziliśmy — w dziale ekonomicznym tego pisma — pewne obawy, czy aby nie przyjdzie jeszcze... **RECYDYWA KRYZYSU?**

Niestety, prędzej nawet niż się tego spodziewaliśmy, rzeczywistość potwierdziła słuszność tych obaw, a czasopismo „Konjunktury Gospodarcze" zmuszone było w swym zeszycie grudniowym skonstatować **„ponowne zaostrzenie na wszystkich niemal odcinkach życia gospodarczego"...**

Mamy zatem recedywę tej okropnej choroby, która perjodycznie trapi organizmy gospodarcze, a która tym razem jest wyjątkowo ciężka, przewlekła i nie poddająca się żadnej terapji.

Zresztą — czyż istnieje jakakolwiek terapja „na kryzysy"?

W świecie nauki ekonomicznej panuje pod tym względem duża rozbieżność poglądów — a **praktyka gospodarcza stawia na tem polu pierwsze dopiero — w Ameryce — kroki.**

Ale jeśli ma się nawet wątpliwości, czy za pomocą tych lub owych posunięć można usunąć lub osłabić przynajmniej zjawisko kryzysu, jeśli tak zwana przez niemców „konjunkturlose Wirtschaft" jest conajmniej muzyką przyszłości, — to przecież grubym i niewybaczalnym byłoby błędem, gdybyśmy na tej zasadzie z fatalistyczną rezygnacją i założonemi rękoma wyczekiwali przyjścia lepszych czasów!

Niezależnie bowiem od wszelakiego rodzaju falowań gospodarczych, niezależnie od skurczów i rozkurczów produkcji i wymiany — istnieje pewna zasadnicza tendencja rozwoju gospodarczego, pewien zasadniczy kierunek!

A czy ten kierunek **prowadzi wzwyż, czy na dół, — czy znamionuje on rozwój czy stały upadek gospodarczy** — to jest **już od nas zależnem: od stopnia natężenia woli i wytrwałości społecznej!**

— — — — — — — —

Na rubieży starego i nowego roku nastąpiło w Polsce odświeżenie personalne na najwyższych stanowiskach administracji państwowej. I dobrze tak się stało: gdyż ostatecznie ludzie się wszędzie zużywają i męczą, a w Polsce bardziej bodaj niż gdziekolwiek indziej.

Szczególnie zaś w okresie tak ciężkim, jak obecny, potrzebne jest pewne **przestawienie orjentacji, pewne nowe skoncentrowanie wysiłków u góry** — ażeby i na dole strząśnięto z siebie zgryzoty i troski minionego okresu.

I byłoby ze wszech miar korzystne, by to **odświeżenie energji państwowej** znalazło sobie jakąś manifestację zewnętrzną, jakiś wyraz **nowej i świeżej inicjatywy!**

Poprostu mówiąc, uważamy, że nadeszła chwila, w której do Warszawy winna być zwołana WIELKA KONFERENCJA GOSPODARCZA!

P. prof. Bartel powinien rozpocząć swe nowe premjerostwo od WALNEJ NARADY z przemysłowcami, finansistami i przedstawicielami kupiectwa, — ewentualnie winni być powołani najwybitniejsi przedstawiciele nauki ekonomicznej — by przy wspólnym stole konferencyjnym **ustalić plan działania (w sferze gospodarczej) na najbliższą przyszłość!**

Być może, że konferencja taka przeciągnie się nieco dłużej — być może, że gremjum obradujące będzie się musiało rozbić na komisje i podkomisje — być może, iż koniecznem stanie się zaproszenie **Doradcy Finansowego** — wszystko to byłyby już dalsze konsekwencje: narazie, koniecznością jest zwołanie takiego ad hoc „sejmu gospodarczego", jeśli już nie z innych względów, to — w celu **przezwyciężenia tej okropnej depresji moralnej, w jaką popadły sfery handlowe i przemysłowe Polski.**

Sam fakt, że rząd czyni poważne wysiłki, by przezwyciężyć trudności gospodarcze, — że w tym celu, wespół ze sferami gospodarczemi opracowuje **plan działania** — sam ten fakt oddziałałby dodatnio na **nastroje,** co — jak wiadomo — wpływa bardzo poważnie na bieg interesów!

Nie chcemy przez to namawiać do sugerowania jakiegoś banalnego optymizmu rządowego: nie chcielibyśmy także by konferencja gospodarcza miała być — utartym zwyczajem — wymianą **wzajemnych komplimentów! Opinja** szerokich sfer kupiectwa ma wyczulony węch i odskonale odczuwa intuicyjnie, gdzie jest tylko **blaga,** a gdzie — realna praca!

Nie przesądzając bynajmniej tematów tej projektowanej przez nas konferencji — sądzimy przecież, że siłą rzeczy, z toku dyskusji wyłoni się jako **problemat centralny — sprawa kredytu zagranicznego!**

Nasz kryzys ostatni przyszedł od strony rynku pieniężnego i nie zostanie przezwyciężony, aż nie nastąpi radykalna poprawa na rynku pieniężnym. Nawet kwestja cen zbożowych — zjawisko pozornie samoistne — jest ściśle związana ze stanem rynku pieniężnego: przez brak kapitału obrotowego ani rolnik, ani handlarz hurtowy **nie mogą przetrzymywać w swych rękach zboża,** — każdy je chce jaknajprędzej sprzedać!

Ponieważ zaś kraj nie może w ciągu kilku miesięcy skonsumować produkcji przeznaczonej na całoroczne wyżywienie ludności, wytwarza się przez **nadmiar podaży,** presja na ceny, spychająca je poniżej poziomu światowego!

Ten tragiczny brak kapitałów obrotowych znajduje swój wyraz w niespadającej, wciąż niesłychanie wysokiej sto**pie procentowej. I jest rzeczą wprost uderzającą,** że mimo tego, iż stopa procentowa pozostała u nas na tym niesłychanie wysokim poziomie, a zagranicą poważnie spadła — mimo tej rozpiętości norm procentowych — dopływ kapitałów obcych iest wciąż jeszcze znikomo mały!

Jakżeż wielką musi być nieufność zagranicy do naszej polityki gospodarczej, jeśli nawet tak szeroka marża zarobkowa, tak wielkie „Zinsgefälle", **nie może znęcić do Polski większej ilości kredytów nawet krótkoterminowych.**

Jest wprost koniecznością, by cała nasza polityka gospodarcza — cały system finansowy, podatkowy i nawet prawodawczy — **właśnie pod tym kątem widzenia oświetlić i skontrolować!**

Niechaj przedstawiciele bankowości, przemysłu i handlu, niechaj teoretycy-ekonomiści, głośno i publicznie wypowiedzą się: **dlaczego nie mamy kredytu zagranicą, i w jaki sposób ten kredyt zdobyć i utrwalić?**

W Niemczech dyskusja w tej materji została wzniecona wystąpieniami prezydenta Reichsbanku, Schachta: u nas powinien by się wypowiedzieć wyraźniej Mr. Dewey!

Gdyż ostatecznie, prędzej czy później, **trzeba będzie przecież tak ukształtować całą naszą polityke gospodarczą,** by wzbudzić zaufanie finansiery międzynarodowej: każdy rok opóźnienia pod tym względem — to rok niepotrzebnej i szkodliwej wegetacji gospodarczej.

r-n.

SPORY O PATENTOWANY WZÓR

wyrobów manufakturowych.

Tow. akc. Szajbler i Grohman przeciw tow. akc. Gampe i Albrecht. Tow. akc. Zyrardów przeciw tow. akc. Szajbler i Grohman.

W końcu lipca r. ub. donosiliśmy o zatargu wynikłym między sp. akc. „Zjenoczone Zakałdy Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana", a firmą „Manufaktura Bawełniana Gampe i Albrecht" na tle podobieństwa wyrobu tkanin i wzorów obu tych firm.

Proces ten znalazł epilog w sądzie okręgowym w dniu 22 października, gdzie rozstrzygnięty został na korzyść **firmy K. Scheibler i L. Grohman,** przyczem zobowiązano stronę przegrywającą do natychmiastowego zaprzestania wyrobów podobnych i zakazano jej sprzedaży tych wyrobów w ciągu 3-ch lat od daty wyroku.

Przytem zażądano na korzyść firmy „K. Scheibler i L. Grohman"

5.000 zł., tak zwanego „pokutnego" tytułem niesłusznego wzbogacenia się tym sposobem.

Z treści motywów wyroku wynika, że sąd stanął na stanowisku, że ponieważ firma „K. Scheibler i L. Grohman" zarejestrowała swe wzory tkanin w urzędzie patentowym, przeto jej przysługuje wyłączna własność patentowa i prawo produkcji.

Wyrok ten został zaskarżony do sądu apelacyjnego przez pełn. pozwanego firmy „Gampe i Albrecht" adw. Żelazowskiego, który w swej skardze powołuje się na tę okoliczność, że jego klijentka nie miała możności dowiedzieć się, że zakwestjonowane wzory zdobnicze są własnością patentową firmy powódki, gdyż ogłoszenia w „Wiadomościach Urzędu Patentowego" nie podają ani rysunków ani barw tkanin, ograniczając się tylko do podania rodzaju tkaniny numeru świadectwa ochronnego.

W konkluzji swej apelacja żąda uchylenia wyroku i oddalenia powództwa, dodając jednocześnie, że fabrykacja tkanin przez firmę pozwaną zaczęta została bez jakiegokolwiek złego zamiaru i z chwilą otrzymania listu pełnomocnika powódki adw. Kindermana, zastosowała się do jej życzenia, zaprzestawszy produkcji i uważała tem samem spór za zlikwidowany.

Wyrok wyda ostatecznie w niedługim czasie sąd apelacyjny.

***

Powyższy spór, jak się dowiadujemy, wywołał

reakcję u innych firm.

W grudniu wpłynęło powództwo ze strony „Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich" przeciwko firmie „K. Scheibler i L. Grohman", w którem opisany został spór powstały również na tle produkcji.

„Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich" powołując się na wprowadzenie przed dwoma laty u firmy „K. Scheibler i L. Grohman" działu produkcji towarów t. zw. białych, lnianych i lniano-bawełnianych, dowodzi, że pozwana firma w konkurencji z nim zaczęła się posługiwać metodami, „nieprzyjętemi w uczciwym obrocie kupieckim" (??).

Na poparcie tego wyjaśnia, że przed półtora rokiem rzekomo pokazały się na rynku wyroby firmy „K. Scheibler i L. Grohman" naśladujące towary t. zw. kurantowe.

Wyroby te wprowadzała rzekomo w błąd klijentelę, poszukującą wyrobów żyrardowskich (??).

W konkluzji powództwa domaga się „Żyrardów" zobowiązania firmy „K. Scheibler i L. Grohman" do zaprzestania produkcji tych wyrobów, oraz zasądzenia „pokutnego" w wysokości 10.000 zł.

Dla zabezpieczenia swego powództwa firma prosiła jednocześnie sąd o zajęcie towarów, o które zachodzi spór, jednak tego żądania pełnomocnik „Żyrardowa" adw. Dziewanowski na posiedzeniu zrzekł się.

Sprawa ta będzie w niedługim czasie rozpoznaną przez sąd po zbadaniu biegłych - fachowców.

W notesiku businessmana.

Łódź, 5 stycznia

ULGI CELNE dla szeregu towarów wprowadzają ostatnie rozporządzenia min. skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa. Przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju o ile stanowią część składową nowozainstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów, względnie zwiększenia produkcji przemysłowej lub rolnej, może być stosowane cło ulgowe wynoszące 35 procent cła normalnego (autonomicznego).

Cło ulgowe w proc cła normalnego (autonomicznego) dotyczy takich towarów jak statki morskie, rzeczne, łodzie, pogłębiarki rzeczne, fibra wulkanizowana, przędza z włókien sztucznych, tkanina bawełniana surowa, odpowiadająca określonej wadze przeznaczona do wyrobów opon samochodowych, kwas siarkowy, ekstrakt quebrachowy suchy, niesulfitowany i t. d. Ulgi celne wynoszą od całkowitego zwolnienia do 75 proc. cła autonomicznego.

NAJWIĘKSZĄ ELEKTROWNIĘ WODNĄ w Polsce uruchomiono w ostatnich dniach grudnia w Żurze koło Laskowic na Pomorzu. Zakłady w Żurze mają 2 turbiny o ogólnej sile 12 tysięcy HP. i rocznej produkcji 14 milj. kilowatgodzin. Zakład został zbudowany wyłącznie przy pomocy polskich kapitałów i polskich pracowników. Jest on własnością krajowej elektrowni w Gródku i stanowi część wielkiego planu elektryfikacji Pomorza, Poznańskiego i 10 powiatów b. Królestwa przy pomocy kapitałów krajowych.

ZJAZD CZYSTYCH PRODUCENTÓW ROPY NAFTOWEJ zaniepokojony pertraktacjami Syndykatu Polskiego Przemysłu Naftowego z małemi i średniemi rafinerjami, zmierzającemi do ograniczenia ich produkcji, powziął jednomyślnie rezolucję, domagającą się od rządu i sejmu obrony kopalnictwa naftowego przed skartelowanymi koncernami zagranicznemi.

BANK POLSKI poczynił w ostatnich dniach grudnia ub roku na rynkach zagranicznych znaczne zakupy złota ogólnej wartości 18 milionów złotych. Pokrycie kruszcowe naszej waluty powiększa się w ten sposób dużo ponad normę.

Walka o budżet państwowy.

Przed 5 laty na tem miejscu podnosiliśmy zagadnienie t. zw. minimum utrzymania państwa, możliwego z jednej strony ze względu na konieczności państwowe, z drugiej — ze względu na zdolność naszego gospodarstwa do ponoszenia ciężarów na rzecz państwa.

Uważamy zagadnienie to za istotniejsze bodaj od zagadnienia źródeł dochodowych państwa, w szczególności więc także nawet od zagadnienia prawidłowego systemu podatkowego. Ważniejszem wydaje się z punktu widzenia ogólnogospodarczego **ile wynieść ma konsumcja publiczna, aniżeli to, skąd na nią środki beda pozyskiwane.** Tak więc uważamy za drugorzędny w stosunku do problemu, o którym mówimy — problem, czy należy budżet oprzeć na monopolach i przedsiębiorstwach państwowych, czy na podatkach. W obrębie podatków za podrzędne uważamy zagadnienie, czy należy sprzyjać podatkom bezpośrednim, czy podatkom pośrednim. W ogólności podrzędnem jest także zagadnienie rozkładu ciężaru podatkowego na poszczególne grupy podatników.

Pogląd ten oprzeć wypada na tem, że istnieje naturalna, a tylko — w zależności od racjonalnego systemu — bardziej lub mniej łagodnie realizująca się, bardziej lub mniej spokojnie do skutku dochodząca, **dażność do wyrównywania ciężaru przymusowego.** Całv ciężar spoczywający na gospodarstwie z racji pobieranych w drodze przymusu wpływów skarbowych w dłuższym lub krótszym czasokresie, w większej lub mniejszej ilości faz rozkłada się w obrębie jednostek gospodarujących mniej więcej zgodnie z naturalnym układem rzeczy, t. zn. mniej więcej zgodnie z możnością ponoszenia danych ciężarów (z pustego — jak wiadomo — nikt nie naleje).

Z zadowoleniem stwierdzamy, że pan minister Matuszewski podjął dyskusję budżetową na komisji w płaszczyźnie zagadnienia, o którem mówimy.

Pan minister stwierdza, że doświadczenie skarbowo - budżetowe dowiodło, że minimum utrzymania naszego państwa wynosi w stosunku rocznym jakieś 3 miljardy złotych, że więc wzrost budżetu w ciągu lat 3 o połowę — z 2 na 3 miljardy — był rzeczą naturalną. Jeżeli — jak twierdzi minister — mieliśmy wielkie przekroczenia budżetowe, to właśnie jest dowodem, iż **budżety były niercalnie niskie, niedoszacowane w przychodzie i rozchodzie.**

Nie da się zaprzeczyć, że poważne powodzenia gospodarcze rządów pomajowych sprawiły, że administracja państwowa — nabrawszy wielkiego zaufania w swe siły dążyła do rozszerzenia ilościowo i jakościowo zakresu działania, a co za tem idzie, do powiększania budżetów. Ta, że tak powiemy, ekstenzywna tendencja gospodarstwa państwowego, nie zaś szczupłość budżetu wyjściowego z r. 1926 była powodem ogromnego wzrostu kosztów utrzymania państwa.

Dyskusja budżetowa w sejmie ma podłoże niestety zbyt polityczne i dlatego każdy do objektywności dążący głos krytyki budżetowei **musi się kategorycznie zastrzec od solidaryzowania się z nią.** Czynimy to, ale merytorycznie nie możemy się powstrzymać od zarzutów.

Rząd, idąc za głosem opinji, zmniejsza wydatki inwestycyjne, natomiast wydatki administracji utrzymuje na poziomie bez zmian. Pomimo zmniejszenia wydatków nadzwyczajnych — i to bardzo wydatnego — wydatki ogólne preliminarza 30/31 są blisko o 130 miljonów wyższe, aniżeli wydatki z ostatniego wykonania budżetowego (1928/29).

Pan minister Matuszewski uważa, że lwia część administracji jest budżetowo pozycją „pancerna".

Nie przesądzamy „pancerności" tej czy innej pozycji, ale musimy stwierdzić, że **siła płatnicza ludności jest również pozycja „pancerną"** i kruszenie jej pancerza albo jest bezskuteczne, albo — gdy dokonywane jest z wielką siłą — nie może pozostać bez skutków ujemnych.

Eksperymentalnie wie to każdy, kto przygląda się położeniu rolnika, kupca i przemysłowca. Wie to także nauka skarbowa. Największy jej przedstawiciel doby współczesnej w Polsce, człowiek, którego nikt nie może posądzić o niechęć dla obecnych rządów, twierdzi, że **maximum wydajności gospodarstwa dla utrzymania państwa przyjęte być musi na 2 miljardy złotych;** twierdzi także, że jeżeli w 24—25 roku nie było zrozumienia ani woli świadomego doprowadzenia budżetu do tej cyfry, to musiało się to dokonać i dokonało samoczynnie wskutek znanego kryzysu. Nie trzeba mówić, jak błędnem jest mechaniczne stosowanie współczynnika 172 dla przeliczania sum z r. 1924 przy porównywaniu z obecnemi.

Uważamy, że istotnie dwie „pancerne" siły zderzają się przy ustalaniu kosztów utrzymania państwa. Rozsądek nakazuje jednak, aby skoro już trzeba kruszyć ich pancerze — kruszyć równomiernie pancerze obydwu tych sił, a nie tylko jednej.

Dr. A. Z.

Uruchomienie wielkiego przemysłu.

Wielki przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego nie może osiągnąć jeszcze norm zatrudnienia, wykazywanego w ostatnim tygodniu przedświątecznym kończącym się 21 grudnia.

Wówczas to 60 największych fabryk zatrudniało łącznie 68.055 robotników. W nadchodzącym tygodniu fabryki te zatrudniać będą 60.750 robotników. Jest to coprawda o 12,245 więcej, aniżeli w ostatnim okresie tygodniowym, ale jednak o 7305 mniej od ostatniej normy. Przyjmując przedświąteczną ilość robotników, jako normę porównawczą otrzymamy następujący procentowy obraz zatrudnienia.

W nawiasach cyfry dotyczą poprzedniego tygodnia. Pracować będą przez:

6 dni	0,0 proc.	(0,0 proc.)
5 dni	25,5 proc.	(20,2 proc.)
4 dni	14,0 proc.	(6,7 proc).
3 dni	38,5 proc.	(27,7 proc.)
2 dni	11,3 proc.	(16,0 proc.
1 dzień	0,0 proc.	(0,5 proc.)
czasowo zreduk.	10,7 pr.	(28,9 pr.).

Zupełnie nieczynne będą w nadchodzącym tygodniu fabryki: Markus Kon, Lorenz i Krusche oraz Schweikert.

Objęte statystyką fabryki wykazały w ciągu drugiego półrocza największą liczbę robotnikodni w przełomowym tygodniu z końca września na październik 30/9—5/10. Wówczas to liczba robotnikodni wyniosła — 364.635.

Najniższa w tym okresie w tygodniu od 23—28/12 wyniosła 81.935.

Dla nadchodzącego tygodnia wskaźnik robotnikodni wyraża się w cyfrze 218.680.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

z dnia 4-go stycznia 1930 r

TRANZAKCJE.

Dolary 8,88.

CZEKI.

Belgja 124.40, Holandja 353.95, Londyn 43.41 i pół, Nowy Jork — czeki 8.884, Nowy Jork — telegr 8.904, Paryż 35 02 i pół, Praga 26.33, Szwajcarja 172.68, Sztokholm 239,35 Wiedeń 125,32, Włochy 46.58, Berlin 212 46, Gdańsk 173.59.

AKCJE

Bank Polski 175—175.50—175, Bank Zarobkowy 78.50, Łazy 6—6.40, Kol. Żel. Dojazd. 20, Ostrowieckie, serja B. 63—64.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 119.75—120, dolarówka 66 50—66—66.75, 5 proc. konwersyjna 49 75, 8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94, 4 i pół proc. listy ziemskie zł. 48, 4 i pół proc. m. Warszawy zł. 48—48.25, 5 proc. m. Warszawy zł 52.25, 8-procentowe m. Warszawy zł. 67.75—68 8-procent. m. Częstochowy 60, 8 proc. m Kalisza 59.25, 10 proc. m. Lublina 73—73.75, 8 proc. m. Łodzi 62.25 10 proc. m. Radomia 74.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 3 stycznia. Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 916, luty 9 19, marzec 9.26, kwiecień 9.29, maj 9 35 czerwiec 9.36, lipiec 9.40, sierpień 9.40, wrzesień 9 40, październik 9.40, listopad 9.40, grudzień 9.43, loco 9.53.

Liverpool, 3 stycznia. Bawełna egipska — zamknięcie: styczeń 13.54 marzec 13.82, maj 14.12, lipiec 14.22, październik 14.36, listopad 14.50, loco 14.30.

Aleksandrja, 3 stycznia. Bawełna egipska — zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 27.17, marzec 28.03, maj 28.58, lipiec 28.83, listopad 29.00.

Ashmouni: luty 19.31 kwiecień 19.81, czerwiec 20.13 sierpień 20 33, październik 20.50.

Nowy Jork, 3 stycznia. Bawełna amerykańska — zamknięcie: loco 17.30, styczeń 17.10—17.11, luty 17.17, marzec 17 26, kwiecień 17.36, maj 17.48, czerwiec 17.56, lipiec 17.66, sierpień 17.67, wrzesień 17.68, październik 17.75, listopad 17.81.

Nowy Orlean, 3 stycznia. Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 16.91, marzec 17.17, lipiec 17.58, maj 17.42, październik 17.57, grudzień 17.66, loco 16.90.

Wzrost zapasów

przędzy bawełnianej.

Rynek przędzy bawełnianej wykazuje niepokojący rozwój. Już od początku grudnia zapasy, znajdujące się na składach 25 kartelowych przędzalni przekroczyły MILJON KILOGRAMÓW.

Ilości przędzy na sprzedaż, obliczone na dzień 21 grudnia wykazują dalszy niepokojący wzrost o 112.105 kg. oraz rekordową wysokość 1.320.649 kg. Dla porównania przytoczymy zapasy w chwili powstania kartelu (7 lutego 1929) w momencie najwyższego stanu najwyższych składów (25 maja) i najniższego stanu (5 października).

1929 r.	
7/2	1.134.000 kg.
25/5	1.909.000 kg.
5/10	769.000 kg.
21/12	1.321.000 kg.

Tak więc obecnie składy są zaledwie o 15 proc. niższe, aniżeli od okresu zaprowadzenia statystyki, kiedy były bardzo wysokie.

Rynek pieniężny.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku pieniężnym notowano:

Bank Polski	172 płacą, 175 żądają,
8% Listy zastawne m. Łodzi	61.50—62
5% Listy zastawne m. Łodzi	— —
4½% Listy zastawne m. Łodzi	— —
4% pożyczka inwestycyjna	118—120
Dolarówka	63— 66
Dolary drobne odcinki	8.88—8.89
Dolary grubsze odcinki	8.885—8.90

Obroty zarówno papierami iak i dolarami — minimalne. Podaż materjału — wystarczająca.

Zainteresowanie dolarówkami po odbytem losowaniu zmalało.

Popytem cieszą się w dalszym ciągu akcje Banku Polskiego, przyczem podaż w zupełności pokrywa zapotrzebowanie. (x).

Sowiety wydały Polsce fałszywe obrazy?

Paryż, 4 stycznia

Wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski „Wozrożdenje" zamieszcza sensacyjny artykuł na temat olbrzymich fałszerstw dzieł sztuki, dokonywanych w Sowietach. Na czele tej akcji stoi niejaki Żyłtuchin, były oficer huzarów carskich, który straciwszy przed wojną cały majątek, wpadł na pomysł fałszowania dzieł sztuki i sprzedawania ich bogatym kupcom rosyjskim jako własne zabytki rodzinne.

Zdolności te postanowił wykorzystać rząd sowiecki i urządził Żyłtuchinowi w Moskwie specjalną pracownię fałszerską, dodając mu do pracy kilku wybitnych artystów.

Żyłtuchin rozpoczął swą pracę na wielką skalę. Fałszowano obrazy wielkich malarzy światowych, znajdujące się w Rosji, poczem wywożono je zagranicę i sprzedawano jako oryginały.

W ten sposób wielu amerykańskich bogaczów włożyło olbrzymie sumy w falsyfikaty Żyłtuchina, podczas gdy oryginały znajdują się nadal w Rosji.

Pismo twierdzi, że szereg obrazów Siemiradzkiego i Orłowskiego, wydanych przez Sowiety Polsce na podstawie traktatu ryskiego pochodzi również z pracowni Żyłtuchina.

Oryginały tych obrazów, pochodzących ze zbiorów polskich, pozostają nadal w Moskwie.

Artykuł podpisał znany publicysta rosyjski Aleksiejew, który wykrył już wiele podobnych afer sowieckich, tak, że rewelacje jego noszą pewne cechy prawdopodobieństwa.

Polowanie reprezentacyjne w puszczy Białowieskiej.

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Dziś rano p. Prezydent Rzplitej uda się na parodniowy odpoczynek do Spały, poczem wyjedzie do puszczy Białowieskiej, gdzie w dniach 13 i 14 b. m. odbędzie się polowanie reprezentacyjne, odłożone przed dwoma tygodniami z powodu przesilenia rządowego. W polowaniu wezmą udział członkowie rządu i korpus dyplomatyczny.

Nowy rozkład jazdy

DWORZEC ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

ODJAZD.

2.00 do Warszawy, Skarżyska, Lwowa.
4.45 pośpieszny do Warszawy.
6.40 do Koluszek (połączenie z pośpiesznym do Warszawy).
7.45 pośpieszny do Warszawy.
8.30 do Koluszek (w niedziele i święta).
10.05 do Gałkówka, Tomaszowa, Skarżyska
10.50 do Koluszek.
12.05 do Koluszek (połączenie do Warszawy i Katowic).
14.20 do Warszawy i Katowic
15.40 do Koluszek.
16.15 do Gałkówka, Tomaszowa, Ostrowia.
16.35 do Warszawy, Katowic
17.35 do Koluszek.
18.30 do Koluszek (połączenie do Warszawy).
19.05 do Warszawy.
20.31 do Koluszek, Bielska
21.05 do Warszawy.
23.15 do Warszawy, Katowic, Lwowa.

PRZYJAZD.

1.30 z Warszawy.
5.05 z Warszawy.
6.52 z Koluszek.
7.28 z Koluszek.
8.42 z Koluszek
9.45 z Koluszek.
11.12 z Warszawy.
12.17 z Koluszek.
12.47 z Gałkówka.
14.07 z Warszawy.
16.04 z Koluszek.
16.25 z Warszawy.
17.47 z Warszawy.
19.25 z Gałkówka.
20.23 z Warszawy.
20.42 pośpieszny z Warszawy
22.52 z Warszawy.

DWORZEC ŁÓDŹ-KALISKA.

ODJAZD.

0.20 do Kutna (połączenie do Gdańska i Gdyni)
2.05 do Poznania.
3.02 do Warszawy.
6.37 pośpieszny do Warszawy.
7.30 do Warszawy.
7.50 do Poznania.
8.55 do Koluszek.
9.33 do Kutna, Poznania, Gdańska.
12.40 do Kutna, Gdańska.
12.50 do Poznania.
13.20 do Warszawy.
13.39 do Warszawy.
15.15 do Kutna, Poznania, Gdańska
15.25 do Poznania i Zbąszynia
15.50 do Kutna i Poznania.
18.41 do Łowicza.
19.30 do Ostrowia (Wlkp.).
20.12 do Lwowa przez Skarżysko.
20.35 do Gdańska i Gdyni przez Aleksandrów.
21.55 do Poznania i Zbąszynia.
22.15 do Katowic i Krakowa.
23.06 pośpieszny do Poznania i Zbąszynia.

PRZYJAZD.

1.50 z Warszawy.
2.46 z Ostrowia (Wlkp.).
6.28 pośpieszny z Poznania i Zbąszynia
7.12 z Poznania i Zbąszynia.
7.14 z Katowic i Krakowa.
7.28 z Kutna.
8.05 z Gdyni, Gdańska i Kutna.
8.45 z Ostrowia (Wlkp.)
9.26 ze Lwowa (przez Skarżysko)
10.06 pośpieszny z Warszawy
12.34 z Warszawy.
13.15 z Poznania.
13.25 z Poznania i Zbąszynia.
18.23 z Poznania
18.50 z Koluszek.
19.16 z Łowicza.
20.02 z Gdańska, Gdyni i Kutna
21.40 z Warszawy.
22.01 z Aleksandrowa.
22.58 pośpieszny z Warszawy.
23.38 z Poznania.

Sensacyjny proces w Warszawie.

P. Bubienko przeciw Filosofowowi.

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

W najbliższy wtorek w warszawskim sądzie okręgowym odbędzie się sensacyjny proces przywódców emigracji rosyjskiej p. Dymitra Fiłosofowa przeciwko p. Piotrowi Bubienko. P. Bubienko w szeregu artykułów zarzucać miał p. Fiłosofowi uprawianie polityki polonofilskiej i szkodzenie w ten sposób emigracji rosyjskiej, zamieszkałej w Polsce.

Sensacyjnie przedstawia się lista świadków, na której figurują między innymi min. Matuszewski, b. min. Moraczewski, b. min. Zdziechowski, pułk. Wieniawa-Długoszewski, senator Strug i szereg innych.

Dochody Stanów Zjedn. ciągle wzrastają.

Waszyngton, 4 stycznia.
(Telegram własny „Republiki").

W końcu roku 1929 wynosiły długi państwowe Stanów Zjednoczonych 16,3 miljardów dolarów. Dochody państwowe w drugiem półroczu 1929 roku wyniosły o 209 miljonów więcej, niż dochody za drugie półrocze roku poprzedniego.

— W dniu 6 stycznia rozpoczną się w Genewie obrady konferencji przygotowawczej dla spraw warunków pracy w kopalniach węgla. W konferencji weźmie udział 9 państw.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi
ul. Ewangielicka Nr. 18.

PROTOKUŁ.

Dnia 4 stycznia 1930 roku o godz. 11-ej do Izby Rzemieślniczej w Ł dzi zgłosili się reprezentanci:

1. Cechu Szewców w Łodzi w osobach: p. Podstarszego Lewandowski i p. Kowalczyka.
2. Cechu Szewców i Cholewkarzy m. Łodzi w osobie p. M. Princa.
3) Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców branży obuwianej w osob p. I. Windman i L. Joab.
4. Oraz przedstawiciele konsumentów w osobach: p. Marcelego Szulc współwłaściciela Drukarni Polskiej zamieszkałego przy ul. Przejazd oraz p. Leona Lisnera — budowniczego, zamieszkałego przy ul. Głó nej 23, z prośbą, aby w obecności Prezydenta Izby Rzemieślniczej na Szwankowskiego, Radcy Izby Pana Odeberga oraz Dyrektora Izby na Piekarskiego stwierdzić z jakiego materjału jest zrobione przy słone przez nich obuwie.

Okazane obuwie stwierdzono, że jest zakupione w sklepie firmy B w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 87, czego dowodem służyć m stempel firmowy, znajdujący się na podeszwie, a zawierający znak fir wy firmy Bat'a z zaznaczoną ceną sprzedaży zł. 29.90, zaś wewnątrz cika jest numer 4215571835 E 7 1/2.

Wygląd zewnętrzny przedstawionego bucika jest następujący: pół-bu czarny męski, cały lakierowany, obecnie modny.

Po rozebraniu wyżej opisanego bucika stwierdzono co następuje: deszew bucika jest niecałkowita i dochodzi li tylko do obcasa. Podesz jest zrobiona z lekkiej skóry podeszwianej przyczem do wierzchu jest częściowo przyszyta, częściowo przyszpilkowana żelaznemi gwoździami marskiemi. Obcas jest zrobiony z drzewa przyczem tylko jeden wierz flek jest zrobiony ze skóry podeszwianej. Podkładka — branzel jest biona z tektury, jak również glanek Zakładka to zn. zewnętrzna ty część bucika jest zrobiona z tektury. Podnosek bucika (przy palcach) zrobiony z impregnowanej ceraty. Cała podszewka jest zrobiona z płó Na wierzchnią część składa się przyszwa przednia zrobiona ze skóry c nej, lakierowanej (Ründlak) niskiego gatunku, natomiast tylna część buc t. j. tak zwana cholewka jest zrobiona z ceraty.

Zebrani wyżej wymienieni rzeczoznawcy jednogłośnie oświadczyli, przedstawiony bucik jest zrobiony niewłaściwie i w sposób nie odpowiad jący dotychczasowo praktykowanemu w Polsce zaspakajaniu potrzeb k sumenta, a mianowicie:

1. podeszew w Polsce jest zwykle robiona na cały spód (również i p obcasem),
2. obcas w męskim buciku normalnie w Polsce jest robiony całkowicie skóry, a nie z drzewa.
3. Podkładka — branzel, podnosek i zakładka (tylna część) są w Polsce bione ze skóry, a nie z tektury.
4. podszewka na tył obuwia męskiego w Polsce jest robiona zawsze skóry, a nie z płótna.
5. wierzch obuwia jest całkowicie robiony ze skóry, a nie z ceraty.

Wobec powyższego zebrani oświadczyli, że przedstawione obuwie je sprzedawane w stosunku do wartości bardzo drogo.

Firma Bat'a sprzedając pozornie obuwie skórzane właściwie dostarc je konsumentowi zrobione tylko z ceraty, tektury i drzewa, a tylko cz ciowo ze skóry.

Szewcy polscy mogliby produkować takie obuwie znacznie taniej firma Bat'a, a jednak tego nie robią, gdyż nie chcą wprowadzać w bł konsumenta, który pragnie kupować trwałe obuwie oraz nie chcą być p ciągani do odpowiedzialności karnej.

Na powyższem protokuł ukończono i podpisano w obecności przedst wicieli Izby Rzemieślniczej.

Oryginał protokułu pozostał w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, pocze odpisy wydano reprezentantom Cechów Szewców i Cholewkarzy oraz Sto warzyszeniu Kupców i Przemysłowców branży obuwianej.

Prezydent Izby Rzemieślniczej w Łodzi: (—) Fr. Szwankowski
Radca Izby Rzemieślniczej w Łodzi: (—) Oderberg
Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi: (—) Piekarski
Za Cech Szewców i Cholewkarzy m. Łodzi: (—) Princ.
Za Cech Szewców m. Łodzi: (—) Lewandowski i Kowalczyk
Za Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców branży obuwianej (—) Jo
(—) Windman
Przedstawiciele konsumentów: (—) Szulec i Lisner
Za zgodność z protokułem: (—) Piekarski.



Dr. med.

Sommer

ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12 przed poł. i od 5 do 9
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań. lampa kwarcowa.

Dr med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecz nic

Doktór

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

J. Pik

ul. Żeromskiego 36
tel. 175-50.
przy Zielon. Rynku
Chor. nerwowe i wewnętrzne
spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe.
Przyjmuje od 5—7
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

Ludwik FALK

Nawrot 7
telef. 128-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 od 5-7

MAGISTRAT M. ŁODZI

niniejszem ogłasza, że wobec wprowadzenia dalszych zmian do budżetu dodatkowego Zarządu m. Łodzi

DODATKOWY PRELIMINARZ BUDŻETOWY

na rok administracyjny 1929/30

wyłożony zostanie ponownie do wiadomości publicznej od dnia 7 stycznia r. b. na przeciąg 7 dni (do dnia 13 stycznia włącznie) w sali Głównej Kasy Miejskiej, okienko Nr 1, Plac Wolności Nr. 14, w podwórzu, gdzie może być przeglądany przez płatników danin komunalnych celem wnoszenia spostrzeżeń i zarzutów.

Łódź, dn. 4 stycznia 1930 roku

Prezydent (—) B. ZIEMIĘCKI

Szkoła Tańców Nowoczesnych Henryka Henrykowskiego

(Wschodnia 57) lekcje prywatne GDAŃSKA 9.
Telefon 166-93. Telefon 166-93.
Wyucza najnowsze szlagiery sezonu, jak: Six-Eight, Fox-Anglais, Blues, Walse Anglais, Tango Salee i innych w grupach i pojedyńczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy p. Carlo Novarro.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY WŁÓKIENNICZEJ W ŁODZI

wzywa pp. absolwentów tej szkoły, którzy odbyli obowiązkową poszkolną praktykę zawodową do złożenia Dyrekcji do dnia 15 stycznia 1930 r. sprawozdań z praktyki popartych świadectwami odnośnych zakładów przemysłowych.



DR.

RAPEPORT

Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul Prez. Narutowicza 25 (Dzielna) tel. 144-10
Przyjmuje od 1—2 i 4—8

Dr. med.

FELICJA ROZEN

Choroby dzieci
Cegielniana № 2
Telef. 169-59
Przyjmuje od 5-ej do 7-ej po poł.

Lekarz - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3—7

WEŁNY, D. M. C., JEDWAB, KORDONKI do filet **KANWY, WZORY,**

oraz wszelkie przybory do haftu ręcznego i maszynowego poleca ZAKŁAD RYSOWNICZY

M. Joskowicz

ŁÓDŹ, Piotrkowska № 9
Tel. 177-63

GARAŻE do wynajęcia.

Wiadomość Sienkiewicza 62, u p. Hermansa tel. 139-13.



Lokale

ODDAM zaraz dwa pokoje z kuchnią i wygodami. Różana 10, dojazd 14. Ludzież plac do wynajęcia. 5

ZA ODSTĄPIENIE umeblowanego pokoju z kuchnią w śródmieściu nie wyżej drugiego piętra, dam dobre całodzienne utrzymanie jednej osobie. Oferty sub: „Zamiana". 5

DYREKTOR poważnego przedsiębiorstwa, kawaler, poszukuje 1—2 umeblowanych pokoi w śródmieściu, zupełnie niekrępujących, najchętniej z osobnem wejściem. Łaskawe oferty — Skrzynka pocztowa Nr. 192. 5

DO ODSTĄPIENIA pokój od zaraz dwum panom, względnie dwum paniom przy ul. Południowej 6. Brīger.

OD ZARAZ jeden lub dwa pokoje umeblowane słoneczne z utrzymaniem lub bez dla solidnego pana do wynajęcia Andrzeja 7. m. 16. 5

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem dla jednego lub dwuch solidnych panów do wynajęcia od zaraz. Aleja 1-go Maja 19. Klingbajl. 5

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia Piotrkowska 117, m. 46 od 1—4 po poł. od 8—10 w. 5

DO WYNAJĘCIA 2 duże, słoneczne ciepłe pokoje dla bezdzietnego małżeństwa przy rodzinie. Obejrzeć 3—6 Żeromskiego 42/10. 5

1 LUB 2 pokoje frontowe balkonowe niekrępujące od st. I piętro do wynajęcia. Pańska 1. Joskowicz. 5

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Kilińskiego 39. m. 4. 5

DWA ewentualnie jeden umeblowane słoneczne pokoje, oddzielne wejście front, drugie piętro do wynajęcia. Żeromskiego 12. m. 14. 5

OD ZARAZ do wynajęcia dwa pokoje kuchnia, przedpokój, wygódka, łazienka. Al. Kościuszki 41. dozorca. 5

PRZYJMĘ dwuch panów izraelitów na mieszkanie. Warunki dogodne. Pomorska Nr. 50. Kon. 5

POKÓJ umeblowany, słoneczny, elektryczność, łazienka odnajmę 1—2 osobom, Zawadzka 36. m. 9. II piętro front. 5

POKÓJ umeblowany dla inteligentnego pana do wynajęcia, Sienkiewicza 37. m. 17. 5

POKÓJ z niekrępującem wejściem poszukiwany na kilka godzin dziennie. Oferty „D. 71". 5

SŁONECZNY dwuokienny umeblowany pokój z wygodami w nowoczesnym domu do wynajęcia. Gdańska 26. m. 5. 5

ODNAJMĘ 1 lub 2 ładnie umeblowane frontowe pokoje, Piramowicza 5, front 1 piętro. m. 3. 5

MIESZKANIA do odstąpienia pojedyńcze w starym domu, pokój z kuchnią, 2, 3, 4, 5, 6 pokoi z kuchnią i więcej w centrum miasta z wszelkiemi wygodami. Wiadomość: Andrzeja 13. m. 14

PRZYJMĘ na stancję uczenicę izraelitkę. Na miejscu pianino. Na żądanie lekcje muzyki. Oferty do administracji sub: „Stancja". 5

1—2 FRONT. pokoje ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Oglądać od 2—4. Wólczańska Nr. 29. m. 5. 5

POKÓJ frontowy ładny, umeblowany I piętro m. 3. Żeromskiego 15. Telefon 213-39. 5

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla małżeństwa lub dwuch Panów izraelitów Piotrkowska 112. m. 5. 5

POKÓJ duży niekrępujący, umeblowany zaraz do odnajęcia. Sienkiewicza 29—8, front. 5

POKÓJ umeblowany Żeromskiego 11 m. 31, do wynajęcia. 5

PRZYJMĘ Panów na mieszkanie ulica Słowiańska Nr. 14. m. 12. 5

DUŻY pokój frontowy o dwuch oknach umeblowany od zaraz do wynajęcia. Zawadzka 38. m. 6. 5

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnej inteligentnej osoby. Główna 11. m. 20. 5

2 POJEDYŃCZE pokoje do wynajęcia Gdańska 31. m. 7. 7

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój Piłsudskiego 74. m. 9. 5

WYNAJMĘ jeden lub dwa pokoje. Wólczańska 10. front. II p. m. 15. 5

STANCJA dla 2-ch uczniów lub panów z utrzymaniem. Wiad. Narutowicza 23. m. 34. 5

POKÓJ niekrępujący do wynajęcia Nawrot 34 m. 5 5

WZAMIAN za 2 pokojowe z kuchnią mieszkanie wyuczę chłopca (intelig. i z talentem do rysunków) b. dobrze płatnego zawodu i dopłacę. Zgłoszenia proszę kierować do administracji pod „Technik". 5

POKÓJ dwuokienny, słoneczny odnajmę panu lub uczniom. Używalność łazienki. Wejście z korytarza. Południowa 40. m. 64. 5

POKÓJ dwuokienny, front, umeblow. odnajmę solidnemu panu. Narutowicza 47. m. 33. front. II p 5

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Nawrot 38a. m. 4. I piętro front. 5

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Zawadzka 15, m. 28 od godz. 3—8-ej. 5

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem, wygodami, łazienką dla 2 panów izr. z utrzymaniem. Szkolna 16. m. 5. 5

POKÓJ z balkonem niekrępującem wejściem dla małżeństwa natychmiast odnajmę. Nowo - Cegielniana 39/6 5

2 SŁONECZNE pokoje, częściowo lub bez mebli do oddania. Nowo - Targowa 22. m. 8. 5

DO WYNAJĘCIA pokój. Generalska Nr. 4. m. Nr. 20 przy Drewnowskiej 5

POKOJU umeblowanego w centrum miasta poszukuje bezdzietne małżeństwo najchętniej u osoby samotnej. Oferty sub: „H. S.". 5

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny umeblowany, centralne ogrzewanie, telefon, winda. Wiadomość do 11 rano od 2—4 i od 8 wiecz. Nawrot 7. m. 22

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sienkiewicza 20. m. 7. front III p. 5

2—3 POKOI z kuchnią poszukuję. Dzielnica obojętna. Oferty do „Republiki" pod „Bezdzietni". 5

DO WYNAJĘCIA umebl. front. pokój. Piotrkowska 121. m. 8. 8

POKÓJ z używalnością kuchni do wynajęcia. Aleja 1-go Maja 41/17. 5

POKÓJ z kuchnią, przedpokój, balkon, alkowa, I-sze piętro odstąpię. Grabowa 8. Chłodziński. 5

POKÓJ ładnie umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p. front m. 2. 5

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami do oddania. Kilińskiego 44. m. 17. 5

PRZYJMĘ do zainkasowania różne protesty. Oferty „Energiczny". 5

PRZYJMĘ na mieszkanie inteligentną panią z całodziennem utrzymaniem lub bez. Zakątna 66. m. 25. 6

POKÓJ oddaję dwum panom przy rodzinie izraelickiej, Lewenberg, Kilińskiego 40. drugie podwórko. 5

DO WYNAJĘCIA pokój dla jednego lub dwuch panów. Wejście niekrępujące. Wiadomość: Gdańska 31a. m. 9 5

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z wszelkiemi wygodami i z umeblowaniem. Wschodnia 39. m. 13.

POKÓJ umeblowany z telefonem do wynajęcia. Wiadomość: Pomorska 10. m. 14 w godzinach od 9-ej—10-ej rano i od 7-ej—8-ej wiecz. 5

2 UMEBLOWANE pokoje z korytarzem, z oddzielnem frontowem wejściem do wynajęcia. Wiadomość Narutowicza 47. m. 1. Zastać można do 11 rano i od 3—4 p. p. 5

DO WYNAJĘCIA pokój z wszystkiemi wygodami, telefon, ul. Przejazd 19. m. 7. (2 piętro front). 29

2 POKOJE z kuchnią. front II piętro do wynajęcia. Andrzeja 54. m. 7. 5

PRZYJMĘ pana na mieszkanie (izr.) Południowa 7. m. 18. Tanio. 5

POKÓJ i kuchnia na II piętrze blisko Bałuckiego Rynku. Zgierska 72, do wynajęcia u gospodarza. 5

UMEBLOWANY, ładny, ciepły pokój dla jednego lub dwuch panów zaraz oddam. Zgierska 38. Dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrępującem wejściem ewentualnie z używalnością kuchni. Nowo - Cegielniana 12, m. 10. 5

MIESZKANIE 3-pokojowe z kuchnią z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Al. 1-go Maja 40. tel. 170-99. 5

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Telefon do dyspozycji. Wiadomość: tel. 156-02. 5

ODNAJMĘ solidnemu izraelicie duży pokój umeblowany i łóżko z pościelą za zł. 35 mies. Południowa 25, m. 31.

2 POKOJE widne, ciepłe front. II piętro, telefon, nadające się również na kancelarję lub biuro w eleganckim domu od zaraz do wynajęcia, Kilińskiego 30, m. 7. 5

POKÓJ z meblami lub bez, front II-e piętro, telefon, widny, ciepły przy inteligentnej izr. rodzinie dla jednej lub dwuch osób od zaraz do wynajęcia, Kilińskiego 30, m. 7. 5

4-POKOJOWE frontowe mieszkanie przy ulicy Piotrkowskiej natychmiast tanio do oddania. tel. 186-57. 5

POKÓJ umeblowany w centrum oddam Panu. Wiadomość: Zachodnia 68, m. 3 przyjmuje do 4-ej. 5

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego lub nie, słoneczny w centrum. Oferty w „Republice" „Śródmieście". 5

DO POKOJU frontowego, 2-okiennego słonecznego z wygodami i osobnem wejściem poszukuję wspólnika inteligentnego izraelitę. Gdańska 23, front 1 piętro, m. 2. 5

2 POKOJE umeblowane na dwa lub jedno okno oddzielne wejście do wynajęcia. Andrzeja 46, m. 16. 5

MIESZKANIA do odstąpienia w starym domu pojedyńcze, pokój z kuchnią, 2, 3, 4, 5, 6 pokoi z kuchnią i więcej w centrum miasta z wszelkiemi wygodami. Wiadomość: Żeromskiego Nr. 69, front m. 17. 5

DO WYNAJĘCIA od zaraz dwa pokoje z kuchnią w suterynie. Wólczańska 74 na mieszkanie, kantor lub skład. Wiadomość na miejscu u dozorcy. 5

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, Sienkiewicza 39. Inż. Malinowska. 5

2 DUŻE słoneczne pokoje, centrum wygody, oddzielne wejście na mieszkanie, kancelarję, biuro, gabinet, telefon 139-01. 5

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią. Oferty poczta Lipski. Al. Kościuszki 95. 5

DUŻY pokój z niekrępującem wejściem na biuro lub pracownię zaraz do oddania. Poł. Piotrkowska 43, tamże pokój dla panny lub starszej pani. 5

DLA PROFESORA śpiewu potrzebny pokój z pianinem dla udzielania lekcji Oferty pod „G. R." do „Republiki" 5

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Przejazd 49. m. 7. fr. I-sze p. 5

POKÓJ duży, słoneczny, umeblowany z wygodami do wynajęcia. Konstantynowska 72. m. 7. 5

POKÓJ duży, frontowy, słoneczny ładnie umeblowany I piętro do wynajęcia, Cegielniana 62. m. 5, wprost Teatru Miejskiego. 5

POKÓJ frontowy, słoneczny umeblowany o 2-ch oknach do odnajęcia. Andrzeja 33. m. 3. I piętro. Oglądać można 10—12 przed poł. i od 2—5 po poł.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie. Żeromskiego 41. Aleksandrowicz. 5

MIESZKANIE 4-pokojowe front. parter przy Al. Kościuszki do wynajęcia. Wiadomość: 5—6 g. po poł. tel. 102-85

INTELIGENTNYCH panów izr. przyjmę na mieszkanie, na żądanie z utrzymaniem. Piotrkowska 120, m. 12 prawa strona. 5

POKOJE 1 lub 2 eleganckie, umeblowane z telefonem i łazienką oddaje. Kilińskiego 30. m. 21. 5

MIESZKANIA 1. 2. 3 pokojowe ze wszelkiemi wygodami są na dogodnych warunkach w domu przy ul. Wólczańskiej 253 od zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu między 11—3 godz. po poł. 5

POKOJE pojedyńcze wprost od gospodarza zaraz do wynajęcia, Narutowicza 23. 5

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 116 m. 17, prawa of. I-e wejście m. 17. 6

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem (słoneczny) do wynajęcia Aleja 1-go Maja 37. m. 13. 5

POKÓJ umeblowany słoneczny dla intelig. osoby do wynajęcia, Kilińskiego 180, II piętro, fr. m. 7. 5

POKÓJ duży do odstąpienia u Wolfsza, Aleja 1-go Maja 21. 5

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującem wejściem dla solidnego Pana Zachodnia 63. m. 4. między 3 p. a 5 p.

POKÓJ duży frontowy, słoneczny, łazienka, telefon 178-23 do wynajęcia. 5

2 ELEGANCKIE panienki, studentki, poszukują 2 panów z wyższem wykształceniem (izr.) w celu wspólnej nauki tańca. Of. „Studentki". 5

OKAZJA 2 pokoje z kuchnią, przedpokój II piętro w starym domu okolica Nawrot przy Piotrkowskiej do odstąpienia. Oferty „Wyjazd".

SOLIDNA panienka (izraelit.) poszukuje skromnie umeblowanego pokoiku przy rodzinie, telefon pożądany. Oferty do „Republiki" pod „Od zaraz". 5

PANIOM odnajmę pokoje z używalnością kuchni 20 złotych, Rzgowska 32, m. 31. 5

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany z wygodami, wejście niekrępujące i używalnością kuchni odnajmę zaraz bezdzietnemu małżeństwu lub panu (i) Pomorska 30, m. 1. 5

POKÓJ na 1-ym piętrze z niekrępującem wejściem w nowo-wybudowanej części domu od gospodarza natychmiast do wynajęcia, ul. Przejazd Nr. 52 od 2—4-ej. 9

Matrymonjalne

PANI przystojna, inteligentna, lat średnich, posiada mieszkanie, pozna pana starszego, inteligentnego na stanowisku. Oferty w administracji pod „Samotna". 5

MATRYMONJALNE pośrednictwo. Ścisła dyskrecja. Biuro próśb Nowo-Zarzewska 70, oficyna, parter. 5

PRZYSTOJNA, inteligentna, muzykalna, niebiedna panna, pozna kulturalnego pana na stanowisku do lat 34. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty do „Republiki" sub: „Samodzielna" 5

ZIEMIANIN kawaler lat 37, brunet przystojny szuka żony z posagiem od 50 tys. zł. panny lub wdowy chrześcijanki, który będzie miała zabezpieczony na hipotece majątku ziemskiego 20 włókowy na swoje imię. Oferty do „Republiki" pod „Katolik". 5

Zagubione dokum.

MICHAŁ Żółtowski, zamieszkały w Tomaszowie przy ul. Stolarskiej 20 zagubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. — Tomaszów.

PRZYBYLSKI Mordka, 6-go Sierpnia Nr. 45, zgubił książeczkę wojskową, roczn. 1905, wyd. przez P. K. U. — Łódź — Miasto. 5

ZGUBIONO następujące protestowane weksle z klauzulami nadesłane dla doręczenia z Wierzbnik dla Ch. Goldsztajna ul. Piotrkowska 20 1 weksel z Brześcia dla R. Lourie, ul. Piotrkowska 28, 2 weksle z Sosnowca dla J. Birke, Piotrkowska 22, 2 weksle oraz kilkanaście wezwań sądowych. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot do Sądu Okręgowego do pokoju woźnych. 5

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania dywany. Konstantynowska 38, front. I piętro, na lewo.

A SYPIALNIA dębowa stylowa okazyjnie do sprzedania w stolarni. Warszawska 16, przy Napiórkowskiego.

RESORECZKA - Rolwaga. Towarowa bryka, sprzedam. Kilińskiego 32. 7

BIŻUTERJĘ kupuje. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

FOTEL klubowy, używany kupię. Oferty: telefon 147-60 od 9—11 rano. 5

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo, to każdy może dostać: materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u Tapicera P. Wersa. Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18. 30

WYTWÓRNIA wyrobów dżetowych Z. Hurwiczówny, Gdańska 92 poleca po cenach niskich: kołnierzyki, śliniaki i komplety z korali. 5

SPRZEDAM sklep spożywczo - tytoniowy, dobry punkt, Brzezińska 70, sklep. 5

SAMOCHÓD marki Ford na chodzie Landolet tanio sprzedam. Wiadomość: Kilińskiego 67, m. 12. 5

PIANINO „Schrödera" krzyżowe w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania, Kilińskiego 113, m. 7. Oglądać można od 4—6-ej. 12

PARLOFON szafkowy, dwusprężynowy, szwajcarski, luksusowy, nowy tanio sprzedam. Andrzeja 47, II p. m. 6.

KUPIĘ aparat - maszynę w dobrym stanie do kopjowania wzorów do haftu. Oferty sub: „Haft". 5

SKLEP do sprzedania bardzo dobrze prosperujący z powodu zmiany interesu. Wiad.: Drewnowska nr. 83 m. 14 Białobrzeski. 5

SPRZEDAM tanio kredens, otomanę biurko i krzesła. Krucza Nr. 4, m. 18.

KAWIARNIA do sprzedania w Głownie pod firmą „Swoboda" tanio byle zaraz z całem urządzeniem. Wiadomość: Głowno „Swoboda" Podciechowska. 7

KARAKUŁOWE palto okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w administracji. 7

DO SPRZEDANIA maszyna do szycia gabinetowa Singera, Przędzalniana Nr. 4, m. 4.

SKLEP z mieszkaniem do odstąpienia ul. Bolesława Limanowskiego 51, m. 14 (Aleksandrowska) tanio. Felczer Witych. Od godz. 9—4-ej. 5

SMOKING prawie nowy na smukłego okazyjnie do sprzedania, Sienkiewicza 29—8. 5

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansiste, — rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183, I p. 5

SPRZEDAWCA - dekorator przyjmie posadę. Oferty do adm. pod „Dekorator". 4

RADJO inteligentny młodzieniec obeznany z fachem radjowym poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty „Radjo". 5

POSZUKUJE zdolnej panny do szycia Pracownia sukien, R. Frojdenrajch, Zawadzka 19. 5

DAM 300—800 zł. za jakąkolwiek posadę. Wykształcenie 7-klasowe gimnazjalne. Of. sub: „Skromne wymagania". 5

PANOWIE intelig. i ładnie się prezentujący, obznajomieni z akwizycją mogą otrzymać stałe zajęcie. Zgłoszenia osobiste, Zawadzka 25, m. 5. 5

POTRZEBNE panienki do haftu ręcznego i szycia. Andrzeja 46, m. 2. 5

MANICURZYSTKA izr. poszukuje pracy po domach i u siebie. Konstantynowska 10, lewa ofic. III piętro. 5

SŁUŻĄCA z dobrem gotowaniem potrzebna, Dzielna 8a, m. 40 5

WYKWALIFIKOWANA krawcowa przyjmie pracę w prywatnych domach. Oferty do adm. „Republiki" pod „Krawcowa". 5

DYPL. kosmetyczka z dłuższą praktyką poszukuje zajęcia w gabinecie kosmetycznym. Łask. zgłoszenia „Nowoczesna kosmetyka". 5

STROJENIE i reperacje fortepianów i pianin. Gdańska 67, m. 3, tel. 172-79 31

MATURZYSTKA z 3-letnią praktyką biurową i dobremi referencjami pragnie zmienić posadę. Łask. oferty sub: „Energiczna 20" do adm. „Republiki" 7

POSZUKIWANY (a) sprzedawca obeznany ze źródłami kupna towarów białych i tym pokrewnych artykułów. Oferty „100". 5

POTRZEBNA starsza panna do magazynu kapeluszy damskich. Oferty „E L." do „Republiki"

POSZUKUJE posady biuralistki władam język. polskim i niemieckim, mogę złożyć ewentualnie kaucję. Łask. zgłoszenia pod „1000 E. Z." do adm. niniejszego pisma. 6

WYCHOWAWCZYNI (izr.) z dobrą polszczyzną i pierwszorzędnemi świadectwami do 2 i pół letniego chłopca poszukiwana natychmiast. Adres: Al. Kościuszki 93, m. 17. 5

DO MAŁEGO gospodarstwa, poszukuję służącej lub przychodniej. Zielona 8a, m. 35. 5

INTELIGENTNA, zdolna panienka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do dziecka. Łask. ofer. do adm. „Republiki" pod „G. D.". 5

POTRZEBNA służąca, uczciwa, sumienna, Gdańska 9, m. 7, I piętro. 5

INTELIGENTNA panienka izraelitka poszukuje posady ekspedjentki. Zgłoszenia, Cegielniana 50 u Michałowicza

POSZUKUJE posady magazyniera, inkasenta, ekspedjenta. Świadectwa i referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty pod „Pracowity 1930". 5

ABSOLWENTKA szkoły Przemysłowo - Handlowej, pisząca na maszynie poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty „Praktykantka". 5

SOLIDNA izr. przyjmie posadę do dziecka od 3-6 lat na b. skromnych warunkach, Gdańsk lub Zopoty. Oferty „Port".

PANIENKA z niemieckim poszukuje posady do dzieci. Oferty sub: „Stenia".

DAM 200 złotych za wyrobienie jakiejkolwiek posady, z zawodu jestem stolarzem. Oferty pod „W. J.. do admin. „Republiki". 5

URZĘDNICY emerytowani oraz zredukowani mogą znaleźć zajęcie przy lekkiej akwizycji. Poznań, skrzynka pocztowa 1006. 5

BUCHALTER - korespondent, języki: polski i niemiecki, obeznany z wszelką pracą biurową, piszący na maszynie, poszukuje posady ewentl. jako siłą pomocnicza. Łaskawe zgłoszenia pod „H. J. 75". 5

WYUCZAM damskiego fryzjerstwa zawodowo. Specjalista z Wiednia. próba bezpłatna. Składowa 25—3. 5

CASINO

!! Dziś !!

W niedzielę 5 stycznia punktualnie o g. 12 w nocy

TYLKO JEDEN RAZ

Wielka Rewja Karnawałowa

p. n.

„MASKARADA"

Program monstre w 20 obrazach (2 aktach) TUWIMA, WŁASTA, TOMA, FELIXA i in.

Przegląd szlagerów muzycznych i tanecznych music-hall'ów europejskich.

ULUBIEŃCY WARSZAWY, ŁODZI i ZAGRANICY w przebojowym repertuarze.

Światowe atrakcje taneczne.

HUMOR! PIOSENKA!

J. Hryniewiecka
(Casino De Paris, Empire-Paryż)

I. Niemirzanka
(Teatr Miejski w Łodzi)

H. Buczyńska
(Qui Pro Quo, ost. Teatr Kameralny)

M. Zabczyńska
(Reprezentacyjna Rewja Poznańska, Teatr Kameralny)

M. Bargielska
(Teatr „Hollywood" w Warszawie)

P. Szmarówna
(Teatr Miejski w Łodzi)

Les Conquerites
(Hippodrom—Londyn, Wintergarten-Berlin)

K. Tatarkiewicz
(Reżyser Teatru Miejskiego)

H. Znicz
(Conf. T. Miejsk.)

A. Zabczyński
(Reprezentacyjna Rewia Poznańska, Teatr Kameralny)

R. Szmar
(Teatry Warszawskie)

E. Ludvico
(Sensacyjny debiut w Filharmonji Berlińskiej)

St. Daniłowicz
(Teatr Popularny)

i inni.

Oryginalny zespół jazzbandowy pod kier. L. Kantora dyr. orkiestry „Casina"

Akompanjament: Z. BIAŁOSTOCKI.

Efekty świetne!

Bilety w cenie od 2 zł. 50 gr. przez cały dzień w kasie „Casina" do nabycia. — — Dla młodzieży szkolnej wstęp wzbroniony

Nauka i wychowanie

POLONISTKA z uniwersyteckiem wykształceniem udziela lekcji polskiego. Wiadomość: tel. 108-51, między 2—3 po południu. 5

MATEMATYKI, fizyki i niemieckiego udziela student Uniw. Warsz. Oferty sub: „44". 5

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej. Tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, m. 29. 5

ZŁOTY — lekcja angielskiego, francuskiego, esperanta (dyplom.) Piotrkowska 59, lewa oficyna 1 wejście III piętro. 5

NAUCZYCIEL gimnazjum udziela lekcji: angielskiego i niemieckiego (konwersacji, literatury i korespondencji handlowej) Lipsztayn, Lipowa Nr. 1, front od 1—3.30 i od 7.30—9.30 wieczorem. 5

STUDENT udziela matematyki, łaciny fizyki, języków. Oferty listownie 6-go Sierpnia 14, m. 28 u Kona dla Klejmana. 5

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka literatura, konwersacja, korepetycja handlowa korespondencja. Pomorska 22, front, 1 p. m. 4, od 2—3 po pol. i o 7 wieczorem. Proszę dzwonić. 5

BUCHALTERJI oraz liczenia i pisania na maszynie gruntownie nauczam za 30 zł Pisanie na maszynie 10 zł. Cegielniana 55, m. 15 prawa oficyna 1 wejście (dawniej Zawadzka 44). Udzielamy również korespondencji i arytmetyki handlowej. 5

W 18 LEKCJACH wyuczam stenografji najnowszym systemem, Wólczańska 2, m. 8. Wejście przez Zawadzką 16a. 5

DR. FIL. Uniw. Paryskiego udziela francuskiego, przyjmuje korepetycje, Cegielniana 25, m. 1 front, 1 p. godz. 2—4. 12

PRYWATNA Szkoła Powszechna i Zakład Freblowski Marji Wesołkówny, ul. Piotrkowska 84. 7

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 30. 1

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, Gdańska 22, m. 1 od 4—6. 5

NIEMIECKIEGO udziela rutynowany nauczyciel z dyplom. uniwers. niemieckiego. Oferty: „Dr. L." 5

LEKCJE buchalterji prywatnie przez 30 godzin po zł. 1.50, polski, korespondencja handl., arytmetyka, pisanie na maszynie lekcja 1.— zł. Przejazd 40, m. 18. 5

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23, m. 2, front. I piętro

STUDENTKA wykwalifikowana pedagogiczka udziela lekcyj korepetycji oraz przygotowuje do egzaminów. Dorosłym metodą skróconą. Oferty sub: „Studentka" do adm. 5

FRANCUSKA konwersacja. Wiadomość: w księgarni „Czytaj", Narutowicza 2. 5

KOPERNIK! Absolwent Gimnazjum Państwowego przygotowuje do tegoż gimnazjum i udziela lekcyj po cenach przystępnych. Nowo - Cegielniana 28 m. 4. 5

MŁODA panienka poszukuje nauczyciela jęz. niemieckiego. Oferty „K. M."

ABSOLWENTKA Wyższej Szkoły Muzycznej w Rosji A. Frenklowa udziela lekcji gry fortepianowej. Al. Kościuszki Nr. 32, m. 10 od 10—12 i od 4—5 4

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół powszechnych, dowiedzieć się u Szajnfelda, Łódź, Zawadzka 15. 6

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand Traugutta 2, I fr. 30

Rozmaite

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc., odzyskało zdrowie, używając ziół sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnie broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adm. „Eufonja" Liszki, Kraków.

WYKWALIFIKOWANA higjenistka wykonuje zastrzyki po cenach niskich. Wiadomość: Bon-Ton. Zielona 6. 5

PAN „Sławek" ma list w „Republice". 5

HALLO! Hallo! Dzwoń tel. 163-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza" Żeromskiego 91, sklep narożny. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3 —, suknię za zł. 2,50, palto za zł. 3.—, łącznie z odebraniem i odesłaniem Expressem pierze, farbuje, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim.

MASKARADOWE kostjumy i suknie wypożyczam 6-go Sierpnia 26 Szulc 5

KURS filet ręcznego 10 zł. Wyuczam najnowszych haftów ręcznych i maszynowych. Kaufmanowa. Piotrkowska 18, pr. oficyna 1 podwórze 6

DO DOBRZE zaprowadzonego interesu przemysłowego potrzebny spólnik z kapitałem 20 tys. złotych. Oferty pod „Spólnik". 5

POSZUKUJE się spólnika lub spólniczki do teatru wędrownego w charakterze kasjerki z pięćset złotemi. Oferty sub: „A. B.". 5

MANICURE, Piotrkowska Nr. 88. II-a brama. 5

BACZNOŚĆ! Uwaga! Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47. Tanio tapicer i dekorator artysta Dyplomowany i przez ministerstwo zatwierdzony. Przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 S. Karabanow. 30

WYPOŻYCZAMY smokingi i czarne garnitury, firma D. Kartowski. Piotrkowska 126. 5

BUCHALTER - organizator (izr.) zaprowadza i prowadzi księgi. Udziela rad, wskazówek. Tenże naucza buchalterji w grupach i prywatnie. Oferty: „Doświadczenie". 5

POSIADAM sklep, najlepszy punkt Piotrkowskiej 2 wystawy, szukam przedstawicielstwa lub reprezentacji jakiejkolwiek branży. Oferty „H. D." do „Republiki". 5

WYKWINTNA manikurzystka, cena 50 gr., Pomorska 32, front I p. Goldbrum. 5

OBIADY domowe rytualne smaczne z 5 dań 2 zł. higjeniczne. Kilińskiego 30, m. 21. 5

SPÓLNIKA do Mechanicznej Tkalni poszukuje. Interes zarobkowy, w dobrym punkcie, współpraca wymagana Oferty do adm. pod „Stolarnia". 5

PROSZĘ wierzycieli firmy T-wo Akc. Artura Goldstata celem spólnej akcji skomunikowania się ze mną telefonicznie Nr. 123-22 od 8 do 10 wieczorem.

ZAGINĄŁ pies bronzowy Doberman. Zwrócić lub zawiadomić za wynagrodzeniem do K. Paszma, Pomorska 25 Skład Wędlin. 5

ZGINĄŁ czarny piesek spic. proszę odprowadzić na ul. Piramowicza 7 za wynagrodzeniem. Bednarek. 5



Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.). W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.). NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.), za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 5 stycznia 1930 r.

KARNAWAŁ W PEŁNI!



POLONEZ.

W. Drozdowski

Przyszłość filmu dźwiękowego.

Co o tem sądzą producenci, artyści, reżyserzy i literaci

Pola Negri i Charlie Chaplin nie wierzą w przyszłość filmu dźwiękowego

Kilkanaście tygodni dopiero minęło od chwili, gdy pierwsze w Polsce kino dźwiękowe zapoznało polską publiczność z wynalazkiem filmu dźwiękowego i mówionego, które kraje zachodniej Europy poznały nie o wiele wcześniej od nas. Dziś prawie każde większe miasto polskie posiada już kina, zaopatrzone w światowej sławy aparaty „Western Electric Company", pozwalające demonstrować filmy dźwiękowe. W Warszawie jedno kino za drugiem przekształca się z niemego w dźwiękowe i w ten sposób ciągle ocierać się musimy z tą niezwykłą rewelacją.

Opinja całego świata podzieliła się na *dwa obozy*. Zwolenników i przeciwników „talkiesów". Jest jeszcze jedna kompromisowa grupa, która zgadza się na *dźwięk w kinie*, ale nie chce słuchać *głosu* ludzkiego.

Zebraliśmy uwagi i zdania ciekawych autorytetów i przytoczymy je czytelnikom.

Zaczniemy od producentów, którzy są wprawdzie uzależnieni od wymagań publiczności, ale którzy ostatecznie sami decydują o lansowaniu, czy pomijaniu nowych idei. Zastanawia niezdecydowanie i dezorjentacja wśród przedsiębiorców.

Jesse L. Lasky

prezes i współwłaściciel „Paramountu" wyraził się w ten sposób w roku 1927:

Nie wierzę w trwałość tego wydarzenia w dziedzinie sztuki kinematograficznej: Wątpię, by film mówiący miał rację bytu".

A w roku 1929 powiedział on:

„Jestem przekonany, że filmy dźwiękowe rozpowszechnią się na całym świecie i przeobrażą przemysł filmowy. Filmy dźwiękowe, nakręcane w Ameryce, będą musiały mieć kopje, odpowiednie dla krajów obcych. To znaczy, że będziemy musieli tak dostosować urządzenie naszych pracowni, by najlepsze filmy mogły być reprodukowane przy użyciu obcego języka. Daje to podstawę do międzynarodowej produkcji filmów. Dodam, że za 5 — 10 lat, dzięki udoskonaleniom filmów kolorowych i fotografji stereoskopowej — pole działania kina nie będzie miało granic".

To się nazywa konsekwencja. Swoją drogą imponuje nam fantazja Lasky'ego.

Josef Schenck

prezes wytwórni „United Artists", nawiasem mówiąc, pochodzący aż *z... Równego* — jest bardzo powściągliwy w produkowaniu dźwiękowców. Mówi on:

Uważam „filmy mówiące" za pomysł chybiony, natomiast „filmy dźwiękowe", odtwarzające np. szum morza, huk armat i t. p., jakoteż ilustrację muzyczną — uważam za wynalazek doniosły i pożyteczny. Odtwarzanie w małych kinach na zapadłej prowincji świetnej ilustracji muzycznej, takiej np., jaką słyszymy w olbrzymich zero - ekranach na Broadwayu — toż to sensacja techniczna pierwszej klasy!"

Henry M. Warner

właściciel wytwórni „Warner Bros." i istotny pionier filmu dźwiękowego:

„Film wokalny stwarza nowe warunki, nowych ludzi i nowych widzów. W tej pracy chcemy iść ręka w rękę z Europą. Konsorcja amerykańskie zamierzają stworzyć w centrach europejskich cały szereg atelier do produkowania filmów dźwiękowych przy pomocy sił lokalnych. Film dźwiękowy zdobędzie świat".

Podobne stanowiska zajmują reżyserzy, którzy liczą, że będą mogli znaleźć nowe źródła i nowe motywy dla swojej twórczości.

Cecil B de Mille

którego nazwisko staje się znowu aktualne z powodu realizowania przez niego paru nowych szlagierów, jak „Dynamit", „Mme Satan", mówi:

„Nie jestem przeciwnikiem filmu mówionego. To, co mnie najbardziej pociąga w tym wynalazku, to różne możliwości, które się dzięki niemu otwierają przed realizatorem. Należy iść z postępem. A jest faktem niezaprzeczonym, że ten nowy wynalazek zwiększa intensywność niektórych wrażeń".

Fred Niblo

twórca „Ben - Hura" mówi:

„Film mówiący nigdy nie otrzyma prawa obywatelstwa na ekranie. Jest to bowiem zjawisko efemeryczne. Nigdy nie osiągnie „talke" tej doskonałości, by mógł zastąpić film niemy". Jest rzeczą niemożliwą, aby głos aktora przemawiającego do nas z ekranu, posiadał ten ciepły, słodki timbre, jakim nas olśniewają niektórzy artyści teatralni.

Mimo tej dosyć kategorycznej opinji — Niblo filmuje teraz wyłącznie... filmy dźwiękowe. Jego kolega

Ludwik Berger

który ostatnio zrealizował „Fedorę" z Polą Negri porusza problem języka:

„Ponieważ rozmaitość języków stanowi poważny szkopuł w dystrybucji filmów dźwiękowych, — wyłoni się zapewne konieczność wyboru jednego wspólnego języka dla wszystkich krajów. Jest rzeczą oczywistą, że sprawa ta jest dziś jeszcze muzyką przyszłości, gdyż trudno jest przewidzieć, czy w tym celu zastosowany będzie jakiś język już istniejący np. angielski, czy też esperanto. Być może jednak, że pomysłowa epoka nasza znajdzie jakieś inne nieprzewidziane wyjście z sytuacji, umożliwiające zupełne umiędzynarodowienie filmu dźwiękowego".

Jeżeli o aktorów idzie, to zdanie ich jest wykładnikiem ich kwalifikacji. Jeżeli więc artysta nie posiada głosu fonogenicznego, — zostaje siłą rzeczy — śmiertelnym wrogiem filmu dźwiękowego, — i vice versa. Naogół jednak aktorzy amerykańscy są większymi zwolennikami „movietonu", niż europejscy

John Gilbert

niezapomniany bohater „Wielkiej Parady" odpowiada węzłowato:

„Wierzę w przyszłość filmu dźwiękowego. Uważam talkies za cud XX wieku".

Emil Jannings

natchniony protagonista „Dantona", „Faraona", Ludwika XV" i wielu innych postaci — informuje:

„W Ameryce istnieje przedewszystkiem film mówiony. Cała produkcja się do tego stosuje. Już obecnie stosunek filmu dźwiękowego do filmu niemego wyraża się liczbami 60 do 40. Wkrótce stosunek ten będzie 100 do 0. Według mego zdania, wrażenia optyczne filmu były już wyczerpane".

Douglas Fairbanks

wielki Douglas, niezapomniany „Złodziej z Bagdadu" orzeka:

„Nie wierzę w trwałość nowego wynalazku. Bezwątpienia film, jak i każda inna sztuka, ulegnie prawom ewolucji. Trudno jednak przewidzieć jej wszystkie etapy".

W. Gajdarow

aktor teatru Stanisławskiego, czynny obecnie w niemieckiej produkcji filmowej, znany i w Łodzi z występów, mówi:

„Nie będę negował wielkiego znaczenia, jakie odegra ilustracja muzyczna, która będzie organicznie związana z filmem niemym. Przeciwnie. Wierzę, że synchronizacja filmu z muzyką podniesie wartość całości i przełamie chaos, jaki panuje na terenie produkcji filmowej. Zmusi to bowiem autorów, reżyserów i wogóle wszystkich współpracowników filmu do głębszego opracowania swego zadania. — Wreszcie twierdzę, że film mówiony w krajach, w których kultura nie jest zbyt wysoka, odegra bardzo pożyteczną rolę".

Bardzo ostro wypowiada się

Rud. Klein-Rogge

świetny „Dr. Mabuse", który przypomniał się nam obecnie w Księżnej Tarakanowej:

„Filmowi mówionemu wróżę bankructwo artystyczne, krótkie — panoptikowe — bytowanie i bardzo wczesną śmierć".

Posłuchajmy co mówi nasza znakomita rodaczka

Pola Negri

„Film mówiący znajduje się obecnie w tem stadjum, w jakiem znajdował się film niemy przed 20-u laty, więc chwilowo — mimo, że moja próba głosowa doskonale wypadła i osobiście nie miałabym żadnych trudności językowych, ponieważ władam sześcioma językami — *nie jestem wielką jego zwolenniczką*, ale spodziewać się należy, że udoskonalenia techniczne w najbliższej przyszłości taki zrobią postęp, że i ja moje zdanie zmienię".

Najciekawsza jest jednak opinja

Charlie Chaplina

wielkiego genjusza ekranu, który jest — jak wiadomo, wyznawcą kina czystego i w żadnym wypadku nie aprobuje tego nowego wynalazku:

„Film dźwiękowy niszczy to, czegośmy się dotychczas nauczyli w technice filmowej. Fabuła i ruchy musiały same za siebie mówić i jako takie musiały wydobyć wiernie te słowa, które mojem zdaniem, widz może słyszeć wswojej fantazji. Aktorzy filmowi nauczyli się, *że kamera nie notuje żadnego słowa, lecz myśli*. Nauczyli się także *alfabetu ruchu, poezji gestu*. Gest zaczyna się tam, gdzie słowo zawodzi.

Głupstwa wygadują producenci, którzy twierdzą, że publiczność jest już znudzona milczącym filmem, że życzy sobie barwnego i dźwiękowego. I ci producenci wiedzą o tem bardzo dobrze. Publiczność w rzeczywistości chce znaleźć przyjemną rozrywkę na cały wieczór! Stosunek filmu mówionego do teatru jest jak stosunek reprodukcji starego mistrza do orjginału. Jest to nieprawdziwa imitacja starszej i większej sztuki. Jest to tylko zręczne faksimile, które stało się możliwe przez dokonanie czystego mechanicznego chwytu. Producenci i aktorzy przypuszczają, że chwilowe powodzenie da się powtarzać ad infinitum. Pomimo to wiara moja w film milczący jest nieporuszona.

„Nie przypuszczam, aby mój głos był zyskiem dla jakiejś komedji. Przeciwnie, zniszczyłby on zupełnie tę iluzię — którą chce wywołać—symbolicznej figurki błazna, Wańki-Wstańki, nierzeczywistej osoby, lecz podlegającej nastrojom idei komicznej abstrakcji. — Jeśli moje milczące kawały potrafią jeszcze dobrze ubawić publiczność w ciągu wieczoru — będę zadowolony".

Niestety, nie zdołał Chaplin wytrwać w swem niezłomnem — zdawałoby się — stanowisku. Przedsiębiorcy nie liczą się nawet z takiemi postaciami, jak Charlie. Wymyślił on jednak ciekawy trick, który, pozwoli mu w najbliższym realizowanym przez siebie filmie mówionym — *nie mówić*. Będzie mianowicie grał... *głuchoniemego*, i w ten sposób *zapali świeczkę Panu Bogu, a djabłu ogarek*.

Zakończymy naszą ankietę głosami literatów i publicystów, których zdania, jako zainteresowanych, mogą być autorytatywniejsze.

Antoni Słonimsk[i]

„Znam ludzi, którzy bardzo gor[...] potępiali film, dowodząc z pianą na [...]tach, że kinematografja nigdy nie będ[...] sztuką. Dziś ci sami ludzie stają w ob[...]nie kina przeciw filmom mówionym. F[...] mówiony ma, nie wiedzieć czemu, za[...] artyzm kina. Kiedyś ci sceptycy pogod[...] się już z filmem mówionym, a krzyc[...] będą „wara!" filmom stereoskopowym[...]

Oddajmy głos wybitnemu muzy[...]logowi -

Karol Stromenge[r]

„Fantazyjność! — oto dziedzina art[...]stycznego filmo-dźwięku. Dodajmy [...]raźnie „artystycznego". Bo filmo-dźw[...] jako sztuka kombinowana, narażony j[...] na przekleństwo mieszkańców, na za[...] rasy, co w danym wypadku oznacza[...]by: kicz, zlepek taniego efekciarstwa[...] efektowną a tanią — sentymentalność[...] Ale — nie stawiajmy horoskopów, bo [...] nieraz okazało się, że „muzyka prz[...]szłości" niewiele miała wspólnego — [...] przyszłością muzyki".

W odczycie, wygłoszonym przez ra[...]jo polskie powiedział

Zygmunt Leśnodorsk[i]

„...a przecież film mówiony, taś[...] celuloidowa plus płyta gramofonowa [...] to chyba parodja prawdziwej sztuki. Ja[...] że niemiłe wrażenie sprawiają różne o[...]matopeiczne pomysły akustycznego [...]strowania filmu, na jakie pozwala so[...]czasem orkiestra kinowa".

Bruno Winawer

— jak zwykle — wpada w właściwy s[...]bie ton kpiarski:

„Dziwne, jak szybko się tworzy tr[...]dycja. Piętnaście lat temu zwalcza[...] zwykłe kino w ten sam sposób. Jakto? [...] mówili oburzeni esteci — *dwuwymia[...]wy, dwubarwny, wyolbrzymiony cz[...]wiek — fotografja — rusza ustami i [...] nie gada? To ma być sztuka? widowisk[...] Przenigdy!*

Zjawił się genjalny Chaplin, siostr[...] Gish, kilku reżyserów z talentem. Prz[...]konali opornych i dziś — masz, babo ka[...]tan. Film niemy jest ni stąd ni zowąd[...] czcigodnem dziełem sztuki, a każdy, k[...] się porywa na jakieś tam nowe wynala[...]ki, uchodzi za barbarzyńcę, dzikusa i br[...]tala".

Marja Jehanne-Wielopolsk[a]

pogłębia zagadnienie:

„Żywe słowo ma swoje walory art[...]styczne i emocjonalne niezaprzeczon[...] ale nie można je przeciwstawiać taran[...] niedosięgalności świętemu milczeniu ek[...]nu. W tem milczeniu jest może wyr[...] głębszy i bardziej przyrodzie bliski, ni[...] w dźwięku, niźli w słowie: W każdy[...] razie ekran nie znalazł jeszcze swe[...] Kanta, ani swego Spinozy, więc nie feru[...]my śmiesznych wyroków, ani nie dop[...]trujmy się bezwzględnej agonji X-ej M[...]zy w mowietonie. Mowieton to zapew[...] manewr giełdowy, aby nowością zach[...]kawić tłumy i zgarnąć dolary businesm[...]nom. A jeśli się okaże „przemianą m[...]terji" — to spodziewamy się po śmier[...] ekranu — nowych narodzin, które na[...] każą zapomnieć i o ekranie i o teatrze[...] o radio.

J. Grot.

„Napoleon" rewolucji rosyjskiej

oczekuje lepszych czasów, jako banita, na wyspach książęcych.

Powieściopisarz niemiecki składa wizytę L. Trockiemu.

Znany autor powieści historycznych i monograficznych Emil Ludwig, który obecnie zamierza pisać również monografje o Marszałku Piłsudskim, odwiedził przed kilku dniami wygnańca na wyspach Książęcych, Lwa Trockiego. Spędził z nim na rozmowie kilka godzin. Wrażenia jego, ogłoszone w całej prasie europejskiej, drukujemy poniżej, jako ciekawy dokument chwili. Red.

Książęce wyspy pod Konstantynopolem słyszały swego czasu westchnienia sułtańskich synów i ich kochanek, a banici, prowadzili tu albo samotne życie, ponieważ wygnano ich dlatego, że się zakochali, albo też życie haremowe. Że rewolucjonista zagraniczny tu przeżywać musi swe wygnanie jest nowym i prawdziwym skandalem Europy. Turcy lepiej od nas wszystkich zamanifestowali swą tradycyjną gościnność, którą odznaczają się na równi ze Szwajcarami.

Formalnie Trocki jest wolny, a zimą tylko dlatego nie wyjeżdża do Stambułu, ponieważ chce uniknąć możliwych niewygód. Zresztą umierające miasto, jakiem jest bezwątpienia Konstantynopol, nie jest przyjemniejsze od milczącego miejsca kąpielowego, a monomani jak Trocki, nie potrzebują rozrywek.

Pojechałem do niego pod wpływem jego książki, która wszystkie pamiętniki powojenne, z wyjątkiem pamiętników Churchilla, usuwa w cień. Trocki przedstawił swe fantastyczne życie tak fascynująco, że wprost nie pojmuję, dlaczego się jeszcze czyta powieści, albo się je pisze. Książka zaczyna się, jak powieść Hamsuna, a kończy, jak trzeci akt dramatu, albowiem autor nie ma, zdaje się, jeszcze zamiaru położyć kropki nad swem życiem.

⁂

Stara turecka drewniana willa nad brzegiem morza. W pokojach zieje pustka. Pusty pokój, w którym Trocki pracuje, o trzech oknach bez firanek, ze stołem po środku zamiast biurka, ma jako jedyną ozdobę, **wielką ścienną mapę Azji.**

Ludzie, którzy mają za sobą 30 lat zagranicy, ucieczek, ukrywania się, więzienia, zesłania, którzy nigdy właściwie nie posiadali własności, których dzieci wychowały się wśród wstrząsów namiętnie **antyspołecznych czasów**, nie widzą jednak tego chłodu i nie zwracają uwagi na swe środowisko. Nie zwraca na nie również uwagi ten wielki działacz polityczny. Człowiek, który odegrał niepospolitą rolę. A zdaje się, że **rola ta jeszcze nie została skończona.**

Książki, gazety, czasopisma — oto jedyne urządzenie pokoju.

Po wszystkiem, co przeżył i opisał w swych pamiętnikach, Trocki zadziwia dokonałym zdrowiem, świeżością i niezłamanym temperamentem 50-letniego człowieka. Średniego wzrostu, fizycznie dobrze pielęgnowany, z zaczynającemi siwieć włosami, wygląda raczej na uczonego, który uprawia swój ogródek i traci czas na rybołóstwie — w kącie pokoju stoi bowiem też wędka z wszystkimi przyborami. Milcząca, jasnowłosa zamknięta w sobie żona i dorosły syn zdają się być jedynymi jego towarzyszami.

Trocki posiada wybitny charakter obserwatora. Czasem gwałtowne spojrzenie albo gest jego rąk ukazują znowu człowieka woli, który teraz musi być na urlopie. W rozmowie jest — jak zresztą większość dyktatorów — bardziej tolerancyjny i bardziej skłonny do wynurzeń, niż dawniej.

Z zadziwiającą wprost logiką, odwagą i pewnością siebie omawia ten bezbronny obecnie wygnaniec przyszłość, i tylko przyszłość, unikając wszelkich, bezmyślnych, tak właściwych politykom zachodniego autoramentu dygresyj.

W ciągu trzech godzin rozmowy bardzo rzadko tylko a i wtenczas z zupełnym chłodem, mówi o swych wrogach. Ocenia świat, jako **uczony ekonomista,** a już najmniej, jako człowiek partji.

Gdy byłem ostatnio w Rosji miałem możność zetknięcia się z wszystkimi wybitnymi działaczami komunistycznymi. Porównanie między nimi a Trockim nie wytrzymuje krytyki. **Przerasta ich wszystkich.** Ciasny, doktrynerski fanatyzm, który ich cechuje, jest mu zupełnie obcy. Nigdy nie sięga w rozmowie po czerwony frazes i z lekceważeniem mówi, gdy powołuje się na leżącą przed nim „Die rote Fahne" oraz rosyjskie pisma sowieckie.

— To właśnie szkodzi naszej sprawie — mówi Trocki — **że dzisiejsi możnowładcy Rosji nie umieją kształcić ludzi. Tolerują zagranicą bardzo miernych uczniów.**

— Ale sądzę, że uczniowie ci potrafią prowadzić bardzo ostry kurs propagandy? — zapytałem.

— Tak się wydaje na pozór. W zasadzie jednak nigdzie się nie wznosimy, tylko spadamy. Ci, którzy tam zostali w Rosji, nie potrafią wywołać pożaru rewolucji w Europie.

Trocki studjuje historję rewolucji i, zdaje się chce o tem pisać. Gdym wspomniał, że po większej części ze wszystkich zamierzeń rewolucyjnych a la longe wychodzi coś innego, niż się zamierzało, odpowiada mi Trocki z zadziwiającą szczerością:

— Być może, że czasem coś z tego, cośmy zamierzali, — cofa się. Być może **że nawet zobaczymy znowu cara.** Ale to, co się zrobiło — to pozostanie. Ziemię zabrano feudałom i dano chłopom. Tu żadna reakcja na rzecz kilku bojarów nie pomoże. To, co chłop wziął, tego nie odda.

Trocki spodziewa się jednak, po nowych kryzysach, dalszego ruchu rewolucyjnego. Krach giełdowy w Ameryce, który Trocki kilka miesięcy przedtem przepowiedział, zdaje mu się być wstępem **do wielkiego krachu przemysłowego, w którego następstwie Europa zostanie przeładowana towarami.**

Przewiduje on ten krach w ciągu dwuch lat, a być może nawet i wcześniej. Dlatego z ironją wyraża się o podróży Mac Donalda do Ameryki, która właściwie ma na celu zapobieżenie grożącemu przesileniu.

— Chociaż mówi się o ograniczeniu zbrojeń morskich w rzeczywistości wszyscy chcieliby się jaknajbardziej zbroić — mówi między innemi.

— A pańska czerwona armja?

— Ja nie jestem militarystą. Chcieliśmy się rozbroić, ale jak długo świat się nie rozbroi, my o tem myśleć nie możemy. Czy nie może przyjść jakiś nowy Denikin?

Chwila ciszy. Wreszcie Trocki kończy:

— Straciłem poczucie czasu, jak włóczęga. Czekam... może ktoś przyjdzie

Mówi te słowa z siłą aktywnego człowieka, któremu dłuższa pauza, byleby tylko nie była za długo, jest na rękę. Banita bowiem z wyspy, nad morzem, wysyła swój tęskny wzrok gdzieś do innego bardziej ożywionego brzegu.

Żegnałem się z Trockim, owładnięty dziwnem uczuciem czci dla tego wygnańca rewolucji. Można mówić o nim, co się chce, ale niepodobna zaprzeczyć, że jest to człowiek wielki, przerastający wielu ludzi w Europie, a przedewszystkiem przerastający o wiele więcej, aniżeli o całe niebo, tych, którzy wygnali go z Rosji...

— **Emil Ludwig.**

Tempo pracy genjuszów.

Najszybciej i najłatwiej tworzą francuzi.

W jednym z wielkich magazynów zagranicznych ukazało się przed kilku dniami interesujące rozważanie p. t. „Tempo pracy **genjuszów**". Autor artykułu zastanawia się nad tem, iż tempo pracy ludzi genjalnych bywa nader rozmaite. Zdarzają się wśród nich tacy, którzy tworzą niezmiernie szybko, gdy tymczasem inni, niemniej zdolni i utalentowani, mozolą się długo i pracują w iście żółwim tempie.

Plato naprzykład potrzebował do napisania swych „Djalogów" **aż 18 lat.** Kopernik pracował 36 lat nad „Libri de orbium", Luther napisał komentarz do „Genesis" w ciągu lat 10. Klopstock pracował nad swoją sławną epopeą „Mesjada" 27 lat.

Znacznie szybsze było tempo pracy Goethego. Wprawdzie pracował on nad swymi utworami wiele lat, ale przypomnieć sobie należy, że jego dzieła obejmuje **123 olbrzymie tomy.** Na przepisanie ich tylko potrzeba byłoby więc kilkunastu lat. Schiller, Shakespeare i Strindberg pozostawili całe bibljoteki swoich dzieł, tworząc bardzo szybko. Niesłychanie płodnym był Aleksander Dumas (ojciec), który często **w ciągu kilku zaledwie dni potrafił napisać dużą powieść historyczną.** W niezmiernie szybkiem tempie tworzył również Dostojewski, który przytem odznaczał się niesłychaną pracowitością i długie godziny spędzał przy biurku.

W muzyce niezmierną łatwością i szybkością tworzenia odznaczył się Mozart. Mimo słabowitego zdrowia i przedwczesnej śmierci pozostawił tak wiele dzieł nieśmiertelnych, że przeciętny kopista potrzebowały conajmniej 50 lat, tylko na ich przepisanie. Należy wymienić również Schuberta, który w chwili śmierci miał zaledwie 31 lat a pozostawił imponujący i bogaty dorobek artystyczny.

W dziedzinie plastyki fenomenem tempa i łatwości tworzenia był Rafael. Z taką szybkością nie tworzył po nim nikt, aczkolwiek również niezmiernie płodnymi i pracowitymi byli **Michał Anioł, Rembrandt, Rubens, Tycjan i Velasquez.**

W dalszym ciągu swej pracy autor daje w dokładnym przekroju obraz twórczości u poszczególnych narodów. Na uwagę zasługuje zwłaszcza **rozdział o Polsce.** Autor zaznacza, że również genjusze polscy umieli pracować niezwykle szybko i łatwo. Mickiewicz np. napisał **„Pana Tadeusza"** zaledwie **w ciągu 10 miesięcy. Słowacki pisywał swe dramaty niemal „na kolanie", po dwa — trzy tygodnie każdy.** Kraszewski pozostawił po sobie całą bibljotekę. A Matejko, mimo nader wątłego zdrowia, namalował rzeczywiście imponującą ilość olbrzymich płócien.

Jeśli jednak chodzi o to, przedstawiciele jakiego narodu odznaczają się największą łatwością tworzenia, stwierdzić należy, że prym pod tym względem mają francuzi. Odznaczają się oni wspaniałym polotem i łatwością twórczej myśli niemal w każdej dziedzinie. **J. C.**

Kronika literacka.

„SZWEJK" PISCATORA.

Noworoczny numer „Wiadomości Literackich" przynosi bardzo interesujący artykuł Zygmunta Toneckiego o „Teatrze Erwina Piscatora". Dla łodzian specjalnie ciekawe są szczegóły, odnoszące się do berlińskiego przedstawienia „Szwejka". Otóż przy realizacji „Szwejka" zwrócił się Piscator do filmu, ale do filmu rysunkowego, trickowego. Tą stroną rysunkową zajął się słynny Grosz. Jedna z ilustracyj przedstawia nam scenę między Szwejkiem a lekarzem wojskowym, wyreżyserowana u nas zupełnie realistycznie; zamiast postaci lekarza mamy tam tylko jego twarz na dekoracji! Inna scena, przedstawiona na ilustracji, a wyobrażająca wagon kolejowy na froncie, wydaje się niemal analogiczna z tą samą sceną, realizowaną przez Schillera; jedynie w wagonie nie siedzą aktorzy, ale stylizowane marjonetki.

CONRAD NA EKRANIE.

Conrad — Korzeniowski jest obecnie w kinematografji en vogue. Swego czasu wytwórnia „Fox" zrealizowała „Nostromo", „Paramount", obecnie przystąpił do filmowania „Zwycięstwa", a Herbert Brenon kończy realizację „Białego kapitana" dla wytwórni „United Artists" z Ronaldem Colmanem i Lili Damitą.

STEFAN GOŁAŚ

Książka o prawdziwych ludziach.

—o—

(H. G. Wells: Ojciec Krystyny Alberty, Powieść).

—o—

Jeżeli jakaś, to chyba ta książka godna jest miana, umieszczonego w tytule. Miana książki o prawdziwych ludziach. W życiu mamy z prawdziwymi ludźmi djablo mało do czynienia. Pod cieniutką warstewką t. zw. kultury i t. zw. manier kryje się zazwyczaj tępe egoistyczne, pierwotnemi instynktami kierowane bydlę. A i te pierwotne instynkty tak są zmanierowane, przygłuszone, tchórzliwe, tak nie mała w sobie nic z owej prostej i elementarnej siły, że mogą chyba wzbudzić tylko wstręt.

„Walka o byt" może być usprawiedliwieniem tylko dla najuboższego proletarjatu, dla ludzi istotnie fizycznie i umysłowo pozbawionych możliwości życia umysłowego, dla ludzi zabitych nędzą i pracą (a takich są miliony) — choć jednostki energiczne, a parte tą wewnętrzną potrzebą i z takiej sytuacji umieją sobie czasem znaleźć wyjście. Ale kto ma tylko jakietakie oparcie, trochę czasu, minimum krytycyzmu i równowagi umysłu — kto ma warunki po temu, żeby jasno, rozumnie, badawczo spojrzeć na świat i siebie, zastanowić się nad działaniem tej całej machiny życiowej, skonstruowanej przecież i korygowanej (niestety, tak rzadko i opieszale!) przez ludzi — kto ma te warunki i nie wykorzystuje ich, ten popełnia grzech na swojem człowieczeństwie.

Ustosunkowanie się, czynne czy bierne, pozytywne czy negatywne, do tych wszystkich spraw, to już rzecz wtórna, choć niemniej ważna — w pierwszym rzędzie idzie jednak o wgląd, o jasne, otwarte, myślące spojrzenie. Wszyscy prawie „bohaterowie" książki Wellsa mają takie spojrzenie — sami tak patrzą i otwierają oczy czytelnikom. Nie w tem znaczeniu, żeby ich pouczali, dogmatyzowali, wodzili za rękę, żeby narzucali swoje przekonania społeczne i ogólnoludzkie — ale poprostu samym przykładem. Przecież Krystyna Alberta jest komunistką z przeświadczenia, a skrajną indywidualistką z temperamentu — Dewizes jest rozumnym fanatykiem postępu, racjonalistycznym mistykiem, wierzącym w solidarność ludzkości w obliczu czasu i wszelkich klęsk zbiorowych i wszelkiego zamętu nieuporządkowanego jeszcze świata — przecież Lambone jest sybarytą, człowiekiem, który zerwał, o ile było można, kontakt z niedoskonałem i zacofanem, tak śmiesznie i nielogicznie urządzonem życiem społecznem—Bobby znów jest sympatycznym lekkoduchem i „klaustrofobem" — a Wells (pozornie przynajmniej!) nie solidaryzuje się z żadnym z nich!!! A tu jeszcze dochodzi pan Preemby — właśnie ojciec Krystyny Alberty — wzniosły niemal monomanjak, urastający do wielkości symbolu: człowiek, który, po 20-tu (zdaje się) latach miernej i nieciekawej egzystencji u boku właścicielki pralni, pozwala sobie wmówić, wierzy i cierpi za tę wiarę, że jest wcieleniem króla Sargona Wspaniałego, że musi iść w świat, rządzić, naprawiać i uszczęśliwiać.

Nie będę tu streszczał książki, ani wdawał się w charakterystykę postaci tak niesłychanie ciekawej, jak Krystyna Alberta — każdy przecież może i powinien nawet sam to przeczytać. I to nawet bez nagrody, jaką niedawno przyrzekał za to Antoni Słonimski — liryk! — w „Wiadomościach Literackich". Aczkolwiek „Ojciec Krystyny Alberty" nie jest właściwie powieścią i nie jest wogóle sztuką w znaczeniu, jakie nadajemy ogólnie temu wyrazowi. Jest czemś mniej i czemś więcej zarazem — jest prawdą i mądrością.

Niezwykła wystawa w Berlinie.

Genjalny artysta-malarz, włóczęga, bezdomny i wiecznie głodny, zadziwił świat swą twórczością.

„Pieniądz jest wrogiem wolności“ — twierdzi utalentowany dziwak.

Przed kilku dniami otwarto w Berlinie niezwykłą wystawę obrazów, pędzla niezwykłego malarza, a mianowicie kilkanaście płócien malarza — wagabundy Hansa Tombrocka, wybitnie utalentowanego artysty, który jednak upodobał sobie życie włóczęgi i, poza tymi nielicznymi dniami w roku, kiedy w pracowni jakiegoś kolegi zajmuje się malarstwem, włóczy się w obdartym stroju po spelunkach berlińskich, nocuje pod gołem niebem lub w przytułku noclegowym i żywi się tem co użebrze, przeważnie suchym chlebem.

Nie czyni tego bynajmniej z amatorstwa, nie robi tego po to, by poznać życie podziemne wielkiego miasta, dla wykorzystania go w swej twórczości. Bynajmniej! Hans Tombrock ma duszę włóczęgi. Nie znosi ucywilizowanego świata i nie pragnie wykorzystać swych niepospolitych zdolności dla zajęcia w tem świecie jakiegokolwiek stanowiska.

Gwiżdże na wszystko. Nie obchodzi go nic absolutnie. Czuje się wolnym człowiekiem, pozbawionym przesądów i nie pragnącym wcale zmieniać swego stanowiska. Najlepiej się czuje wśród nizin społecznych. Wiecznie brudny, obdarty, wyglądem swym wzbudza litość.

Lecz gdy w roku ubiegłym, jakiś mecenas sztuki, który poznał przypadkowo jeden z jego obrazów i był oczarowany niepospolitą głębią talentu, zakupił płótno za bardzo poważną sumę, **Tombrock tego samego dnia rozdał całą sumę biednym.** Dla siebie nie zostawił ani szeląga, gdyż, jak oświadczył swym znajomym **pieniądz grzebie wolność, a on swej wolności sprzedać nie chce za żadne skarby świata.**

Kto chce spotkać Tombrocka, może go łatwo znaleźć w jakiejś podejrzanej spelunce, pijącego wódkę, lub zajadające go jakieś ochłapy, mające zastąpić pożywienie.

Ale zdarzają się chwile, gdy Tombrock się zmienia. Wówczas w pracowni jakiegolwiek ze znajomych malarzy rozpoczyna gorączkowo pracować. W ciągu kilku dni tego włóczęgi nie można poznać. Jest to inteligentny, kulturalny człowiek, pochłonięty swą twórczą pracą Twórczą w pełnym tego słowa znaczeniu, albowiem po kilku dniach tworzy on arcydzieło.

Lecz gdy obraz jest gotów, przestaje się później troszczyć o jego losy. Pozostawia go w pracowni, z tem tylko poleceniem **by nie został sprzedany.** I obraz ten może tak wisieć przez kilka lat, a Tombrock nie zajdzie nawet i nie spojrzy na niego, nie zapyta, czy go ktoś oglądał, czy ktoś pragnął go nabyć.

Trzeba nielada kunsztu, by nakłonić Tombrocka do sprzedaży jakiegokolwiek z obrazów tembardziej że uzyskanych pieniędzy nie zatrzymuje on dla siebie, lecz rozdaje, **nie chcąc wcale wyjść z tego bagna, w jakim dobrowolnie przebywa.**

Mógłby być najbardziej wziętym malarzem, mógłby zdobyć sławę i majątek, tem łatwiej, że talent jego posiada bogatą skalę możliwości. Ale Tombrock nie chce! — Nie chcę! — oto jego niezmienna odpowiedź, udzielana wszystkim, którzy próbują go nakłonić do zmiany trybu życia.

I oto obecnie, po długich staraniach, grono wielbicieli jego talentu urządziło wystawę kilkunastu jego płócien. Jest to wystawa specjalna, ilustruje bowiem, a raczej symbolizuje **martyrologję wyrzutków społeczeństwa, żyjących poza ramami normalnej egzystencji.** Są to obrazy przedstawiające **wyłącznie sceny z życia nizin społeczeństwa.**

Obrazy te są straszne. Zwracają uwagę swą silną i przecholowaną realistyką. Społeczeństwo włóczęgów posiada bezbrzeżną pogardę dla ludzi, których życie upływa w domowych pieleszach codzienności, w kręgu drobnych interesów. Włóczęgostwo jest inne, wolne, straszne a zarazem piękne — to właśnie przedstawiają te obrazy, zgrupowane w berlińskiej galerji sztuki.

Włóczęgostwo nie jest straszne ani złe. Nie jest pozbawione swoistego szczęścia, polegającego na anarchicznej swobodzie i bezpańskiem tułactwie. Wagabunda kocha swe życie. Nie wyrzekłby się go za żadne skarby świata. Czuje się dobrze, gdy musi szukać schronienia w w strasznych azylach i okropnych knajpach, gdzie za opłatą 50 fenigów może spędzić noc siedząco, na krześle. Przyjmie on chętnie od czasu do czasu gościnę od jakiegoś mecenasa sztuki wagabundzkiej, ale po kilku dniach wynosi się znów do rynsztoka.

Tak tworzy niezwykły malarz Hans Tombrock. Niezwykły, albowiem jest to człowiek wybitnie inteligentny, nie wykolejeniec życiowy, lecz człowiek, który z jakiegoś wewnętrznego nakazu **porzucił swe środowisko i poszedł w dół, do mętów i wyrzutków.**

Talent jego nie ginie jednak. I kiedyś gdy pozwoli on wyprowadzić swe prawdziwe arcydzieła na światło dzienne, świat przetrze ze zdumienia oczy, zadziwi się, że taka sztuka mogła przez tyle lat przebywać na dnie.

St. Jansen.

Rozmaitości ze świata.

—:o:—

Osuszenie morza.

Gigantyczna praca, zorganizowana przez rząd holenderski nad osuszeniem zatoki morskiej „Zuidersee“, zbliża się coraz bradziej ku urzeczywistnieniu. Poszczególne odcinki morza są już prawie zupełnie osuszone, tak że w ciągu najbliższych dwuch lat zostaną prace najzupełniej zakończone i na miejscach, gdzie do niedawna ciągnęło się morze, zazielenią się pola i łąki. Koszty tego potężnego dzieła, które stanie się niewątpliwie chlubą przedsiębiorczości holendrów, wyniosą ogółem 120 miljonów guldenów (około 380 miljonów złotych).

Policja w powietrzu.

W poszczególnych miastach amerykańskich istnieje od niedawna specjalna policja lotnicza, której zadaniem jest czuwanie nad należytym rozwojem komunikacji lotniczo - pasażerskiej. W ostatnich dniach poszczyciła się ta nowa policja pierwszym sukcesem. Oto jeden z policjantów „powietrznych“ zauważył w przestworzach prywatny samolot, który przewoził pasażerów, nie posiadając na to odpowiedniego zezwolenia władz.

Policjant „powietrzny“ ścigał tak długo „przestępczy“ samolot, aż zmusił lotnika do lądowania i oddał go w ręce władz sądowych. Typowo doprawdy amerykańska „historyjka“.

MAX HAYEK.

Bajeczki dla dużych dzieci.

—o—

Tom utworów Nietschego miał być ustawiony w wielkiej szafie bibljotecznej.

— Nie stawiajcie mnie obok byle kogo! — zawołał zdenerwowany. — Ja nie jestem stworzony na przebywanie w czyimś towarzystwie! Książki, obok których mógłbym stanąć, jeszcze nie zostały napisane. Dajcie mi podstawę pod nogi, ale obok mnie i nademną pozostawcie wolne miejsce!

I oto tom utworów Nietsche'go znalazł się sam na najwyższej półce. Nie miał żadnych sąsiadów, nie miał nikogo, o kogo mógłby się oprzeć, ani obok siebie ani nad sobą.

I dlatego — upadł.

⁂

Zwierzęta zebrały się na wielką naradę.

— Dlaczego pożeramy się wzajemnie? — zapytał tygrys. — Czy mało nam, że prześladuje nas i niszczy największy nasz wróg — człowiek! Zawrzyjmy w dniu dzisiejszym wieczne przymierze. Od dnia dzisiejszego nie będziemy się niczem innem żywili, jak tylko trawą.

Przemówienie zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem. Natychmiast wybrani zostali apostołowie, którzy postanowili szerzyć wśród zwierząt nowe idee i zachęcać je do zmiany pożywienia. Najbardziej wzruszona była lama i ona to pierwsza wybrała się w drogę. W pierwszym rzędzie udała się do wilka.

— Słyszałeś już o wielkiej nowinie? — zapytała. — Wielka rada postanowiła, by wszystkie zwierzęta przestały żywić się mięsem. A właściwie dlaczegożby miało być inaczej? Widzisz ja nie jadam mięsa. Mój wujek, osioł i moja kuzynka, krowa, i mój brat cioteczny, koń wszyscy jedzą od najdawniejszych czasów tylko trawę i są bardzo zdrowi. Przystąp do naszego związku.

Wilk, wzruszony, otarł sobie łzy.

— Przekonałaś mnie. Masz rację. Od dnia dzisiejszego będę żywił się tylko trawą. Ale muszę to zrobić oględnie, gdyż żołądek mój nie przyzwyczaił się do tak raptownej zmiany. Ty jadasz trawę? — Tak? — Wobec tego będę jadł trawę w opłatkach.

I wilk pożarł lamę.

⁂

Pewien rycerz wybrał się w podróż, by odnaleźć i uwolnić księżniczkę, którą drapieżny smok od dłuższego czasu trzymał w niewoli. Rycerz znalazł smoka, wyciągnął swój miecz, zabił drapieżnika, uwolnił księżniczkę, przywiózł ją na zamek królewski i ożenił się z nią. Był bowiem prawdziwym bohaterem.

Lecz po kilku latach zrozumiał, że to nie księżniczkę wyzwolił w swoim czasie, lecz — smoka.

Tłum. Ir.

CLAUDE ORVAL.

Eksperyment.

Gaston Rodier napełnił wazonik różami, gdy nagle głośny dzwonek rozległ się przy drzwiach wejściowych. Gaston rzucił trwożny wzrok na zegar, stojący na stole i mruknął, zdziwiony:

— Któż to może być? O tej godzinie to napewno nie ona...

Wzruszył ramionami i udał się na kurytarz, mówiąc do siebie:

— Jeśli to jeden z wierzycieli, będę musiał go czemprędzej odprawić.

Otworzył drzwi na szerokość szpary i ujrzał przed sobą nieznajomego mężczyznę.

— Czego pan sobie życzy? Ach, cóż to ma znaczyć?!...

Nieznajomy, nie mówiąc ani słowa, pchnął drzwi, które otwarły się szeroko. Gaston cofnął się przerażony.

— Pan będzie łaskaw mi wytłumaczyć — rzekł Rodier, drżącym ze zdenerwowania głosem — co to wszystko ma znaczyć? Czego pan sobie życzy?

— Zapytaj mnie pan lepiej kim jestem! Jestem mężem...

— Mężem?

— Tak, mężem kobiety, na którą pan czeka.

— Ach!...

Ze ściśniętem gardłem Rodier obserwował każdy ruch przybysza. Widział, jak nieznajomy wsunął rękę do tylnej kieszeni, bawiąc się jakimś przedmiotem. Z trudem wydobył ze siebie:

— Ale ja nie rozumiem...

— Czego pan nie rozumie? Oczekuje pan tu pewnej kobiety, której jestem mężem. To wszystko.

— Proszę pana, ten żart...

— Ani słowa więcej. Żądam zupełnego posłuszeństwa, w przeciwnym razie zabiję pana, jak psa.

Twarz przybysza zmieniła się i Gaston Rodier miał wrażenie, że widzi palec wskazujący na cynglu.

— Weź pan pióro i papier. Natychmiast. Tak. Proszę pisać to, co podykuję: „Szanowna Pani!“

Rodier podniósł głowę i zapytał:

— Przepraszam, do kogo ten list?

— Do kogo? Do pańskiej kochanki. Milcz pan! Powtarzam: „Szanowna Pani! Proszę na mnie więcej nie liczyć. Otwiera się przede mną świetlana przyszłość i nie mam prawa rezygnować z nadarzającej się okazji. Proszę mi wybaczyć i zapomnieć o mnie“.

Gaston Rodier skrzywił się.

— Nie, nie. Nie mogę!

— Proszę to podpisać. Niech pan w tej chwili podpisze, w przeciwnym razie...

Ręka przybysza zadrżała. Rodier podpisał.

— Teraz otwórz pan drzwi. Proszę mieć na uwadze, że pilnuję pana. Tak. Ona zaraz tu przyjdzie. Gdy usłyszy pan jej kroki, schowa się pan w przyległym pokoju i będzie pan tam czekał cały czas, nie ruszając się z miejsca. Zrozumiał pan?

Gaston Rodier spojrzał na zegarek i wybełkotał:

— Przepraszam pana...

— Niema żadnych sprzeciwów! Jestem dość cierpliwy! Acha, uwaga!...

Ktoś zapukał do drzwi. Na dany znak przez przybysza Rodier ukrył się w przyległym pokoju. Po chwili do mieszkania weszła kobieta. Zatrzymała się na progu i rozejrzała się po pokoju.

— Napróżno — rzekł jej mąż ironicznym głosem — nie szukaj, on poszedł. Stało się tak, jak przepowiedziałem. Uciekł jak podły tchórz.

Coś załamało isę w sercu niewiasty, która zbladła i usiadła na krześle.

— A więc — ciągnął dalej ten sam sarkastyczny głos — czy nie miałem racji, czy nie mówiłem ci, że to podłe indywiduum, przez które zdruzgotałaś nasze szczęście rodzinne, zlęknie się najlżejszej nawet groźby? Nawet nie próbował przeciwstawić się! Oto list, który pozostawił! Podyktowałem mu, co mi na myśl przyszło. Masz! Przeczytaj!

Młoda kobieta wzięła kartę do ręki, próbując odcyfrować słowa, które skakały jej przed oczyma. Mąż spacerował po pokoju z założonemi z tyłu rękoma i mówił podnieconym głosem.

— Wydobyłem od ciebie nazwisko i adres tego nędznika. Odrazu zaproponowałem dokonanie tego eksperymentu. Starałaś się mnie odciągnąć od tego zamiaru, dowodząc, że on cię kocha. Wmawiałaś we mnie, że on raczej popełni samobójstwo, niż usłucha mego rozkazu.

Młoda kobieta zakryła twarz rękoma.

— Dziwisz się, prawda? Wydawało ci się to niemożliwe! Tak mało go się teraz boję, że mogę ci go nawet pokazać! Możesz mu się przyjrzeć, proszę bardzo!

Do pokoju wszedł Gaston Rodier ze spuszczoną głową.

Gdy ukazał się na progu, młoda kobieta podniosła się z krzesła i rzekła stłumionym głosem:

— Ja go nie znam...

Przyjrzała się jeszcze raz uważnie twarzy Gastona i zawołała:

— Co pan tutaj robi?

Rodier również zrobił zdziwioną minę i odparł:

— Cóż to ma znaczyć? Ja pani również nie znam!

W pokoju zapanowało milczenie. Małżonek stracił dawną pewność. Nagle Rodier zatrząsł się od śmiechu.

— Mam wrażenie, że już wszystko rozumiem, — rzekł nieprzerywając śmiechu. — Pani prawdopodobnie chciała tu spotkać Andrzeja Beauvois, prawda? Wobec tego bardzo panią przepraszam, jak również pana. Z powodu ciężkich czasów obydwaj zajmujemy ten pokój. W poniedziałki, środy i soboty przebywa tu przyjaciel mój Andrzej Beauvois, ale dziś, we wtorek, ponadto w piątki i niedzielę pokój ten należy do mnie.

Odzyskawszy swobodę ruchów, Gaston Rodier spojrzał na zegarek i dodał:

— Jeszcze raz przepraszam stokrotnie za fatygę, ale oczekuję w tej chwili pewnej damy i obecność państwa mogłaby ją zaniepokoić. Bardzo państwa przepraszam... — a zwracając się do męża dodał:

— Uważam, że eksperyment pański nie jest jeszcze stracony. Może pan jutro przyjdzie znowu?...

Tłum. Lu.



Piękny okres karnawału

spędzą łodzianki na balach, redutach, rautach i maskaradach.

Szaloną nocą Sylwestrową rozpoczął wreszcie swe panowanie książę Karnawał. Już na szereg tygodni naprzód zamówione są bale, reduty, rauty i maskarady. Wszystkie sale w mieście są wynajęte na okres karnawału. Jednem słowem, mimo złych czasów, a może właśnie dlatego, łodzianie, a w pierwszym rzędzie łodzianki, spędzą wesoło i mile okres zimowy.



Ale karnawał ma swoje wymagania. Te wymagania w pierwszym rzędzie stwarza moda, która nie omija żadnej okazji, która umie i chce się przystosować do wszelkich okoliczności. A która z pań potrafi tym wymaganiom się oprzeć? Która nie spędza wszystkich wolnych chwili na studjowaniu żurnali, jakie rokrocznie przygotowują wielkie magazyny mód? I która nie zastanawia się całemi dniami nad tem, co sprawić sobie na okres karnawału?

Sztuką nielada jest dokonanie ostatecznego wyboru materjału. Jeśli się pragnie stworzyć jakąś piękną kreację, należy bardzo poważnie zastanowić się **nad doborem materjału**, albowiem nieodpowiedni kolor, nieodpowiedni gatunek, zeszpeciłby nawet najbardziej pomysłowy strój. A nadto trzeba obmyśleć, by ten strój nie kosztował nas zbyt wiele, albowiem strój maskaradowy nosi się wszak zaledwie trzy cztery razy w ciągu karnawału. Szkoda byłoby więc zbyt wielkiego wydatku, Ale mimo wszystko, musi on wyglądać efektownie i bogato.



Gdy zaczęliśmy jednak mówić o strojach karnawałowych, na samym wstępie zaznaczyć musimy, że czasy, w których na maskaradzie wymagano wyłącznie specjalnego stroju, minęły już zdaje się bezpowrotnie. Specjalny strój, acz bardzo pożądany, zastąpiono zwykłą suknią balową. Jeśli ta suknia jest nadto ciemna, a uzupełnieniem jej służy biała peruka, to wszystko, w połączeniu ze zgrabną maseczką, zastępuje całkowicie konieczność sprawienia sobie specjalnego kostjumu.



Ta zmiana przyjęła się bardzo szybko, poprostu dlatego, że jest niezwykle oszczędna. W tej samej sukni bowiem można pójść na maskaradę, na bal, a nawet na wielkie przyjęcie prywatne, czego w specjalnym stroju maskaradowym uczynić nie można.

Jaką więc sprawić sobie suknię, by odpowiadała tym celom? **Kolor nie odgrywa tu żadnej roli.** Najlepszy jest oczywiście czarny, ale bardzo ulubiony jest też kolor **czerwony,** niezbyt krzykliwy, jak również **żółty,** w skali od pomarańczy do słomy, w którym jest bardzo do twarzy paniom o ciemnych włosach. Co do materjałów, to w roku bieżącym modne są wszystkie. A więc georgette'a, gaze - chiffon, crepe - satin, velours-chiffon, wdzięczne i lekkie tiule, wreszcie koronka, zawsze dystyngowana i tafta. Ta ostatnia przeważnie używana w jasnych kolorach i dla młodych osób.

Oczywiście, gdy mówimy o sukniach balowych, nie znaczy to, że zupełnie wyrugowały one stroje maskaradowe. Przeciwnie. Stroje te, obok sukien zwykłych cieszą się coraz większą popularnością, szczególnie na balach kostjumowych i gdy nadchodzi okres karnawału, pracownie krawieckie zawalone są najbardziej pomysłowemi, najbardziej efektownemi kostjumami.

Jeśli chodzi o materjał do nich, przeważa satyna jedwabna. Poza tem czarny aksamit, złota lama, srebrna i oczywiście tafta.

Wybór strojów jest ogromny. A modele podane dziś przez nas, powinny zadowolić najbardziej wybredne panie, albowiem jest to wszystko najpiękniejsze, co zdołała, w swej fantazji stworzyć pani Moda.

A więc model 1. na górnej rycinie: **„Dama z kart“.** Bluzeczka z białej satyny, pstro malowana. Kloszowa, jednokolorowa sukienka. 2. **„Szczotka“.** Czarna, aksamitna bluzeczka z błękitnym szamerunkiem. Spódniczka w szkockie wzory i wzorzyste skarpetki. 3. **„Fantazja“.** Olbrzymie riusze z plisowanego, krepowego papieru. Pod spodem biała satyna. 4. **„Pierrot“.** Długie, wąskie spodnie, biała, krótka bluzeczka z czarnemi pomponikami i wielkim, hiszpańskim kołnierzem. 5. **„Grzybek - muchomor“.** Kremowa bluzeczka jedwabna, ognisto czerwona sukienka, biało nakrapiana. Kremowa podszewka, zebrana grzybkowato pod sukienką. Czerwona czapeczka zakańcza strój. 6. **„Holenderka“.** Szeroka, pstra sukienka. Biały fartuszek. Krótkie rękawki - pufy. Czapeczka holenderska i pantofle. 7. **„Puderniczka“.** Biała sukienka, upstrzona czarnemi i czerwonemi serduszkami. Na sukni narzutka z tiulu.

Z kolei na rycinie dolnej (z lewa). A. **„Choinka“.** B. **„Pokojówka“.** Sukienka z czarnej tafty, fartuszek, duża biała kokarda u szyi. E. **„Kozaczka“.** Krótka sukienka z czarnego aksamitu, buty z cholewami. D. **„Biedermeier“.** Krynolinka biało - różowa. E. **„Książę z tysiąca i jednej nocy“.** Pstre pluderki do kolan, krótki czarny żakiecik, turban.



Na rycinie z prawa: **„Fantazja“, „Colombina“ i „Cyrkówka“.**



Na ostatniej wreszcie rycinie widzimy wszelkiego rodzaju karnawałowe nakrycia głowy. Wybór piękny i bogaty. A więc piękne panie, proszę wybierać!

Irene.

Sprzedaż Filców

B. HAMERMESZ, Łódź

Piotrkowska 22, tel. 210-69.

FILCE: Dywanowe-Bobryki, Krawieckie, Techniczne, Tapicerskie, Konfekcyjne, Siodlarskie, Obuwiane-Camele.

BIAŁE NOCE w PIOTROGRODZIE (Prymabaleryna Jego Ces. Mości)

Hulaszcze orgje oficerów carskiej gwardji.—Rewelacyjne szczegóły z za kulis carskiego baletu.—Tajne rewolucyjne stowarzyszenie. Okropności rosyjskich więzień. — Nihiliści. — Oto treść filmu, który zniweczy wszystko co dotychczas widzieliśmy na ekranie. — 100 proc. treści! Najbogatsza z wystaw!

Wkrótce kino „CZARY"

Wymarzona para kochanków, ze którą cała Łódź szaleje **CLIVE BROOK** bohater filmu „Zapomniane twarze" **EVELYN BRENT** z filmu „Ostatni rozkaz" W potężnym dramacie namiętności ludzkich p. t.

„ICH CZWORO"

wkrótce „PALACE".

Ogłoszenie.

Składy Towarowe „WARRANT" Spółka Akc. w Łodzi ogłasza niniejszem, że dnia 15 stycznia r. b. o godz. 11-ej rano odbędzie się w składach Spółki sprzedaż przez publiczną licytację niewykupionych towarów, a mianowicie

Poz. Mag.	36887	5	paczek maszyn	wagi 70 kg.
" "	34576	1	worek odp. wełn.	" 10 "
" "	35609	1	bela " baweln.	" 52 "
" "	37060	121	paczek przędzy baweln. Czarnej 80 2 i 100/2	" 561 "
" "	37094	1	skrz. wyroby skórzane	" 27 "
" "	36812	1	bela pasy	" 132 "
" "	5466 261	6	bel pasy napędne	" 560 "
" "	4290 491	1	" " "	" 107 "
" "	4250 576	2	" " "	" 192 "
" "	5009 926	1	" " "	" 129 "
" "	5807 603	1	samochód ciężarowy firmy „OPEL"	
" "	5808,604	1	podwozie " " "	

Chcący przystąpić do licytacji powinni w czasie od 10-go do 15-go b. m. włącznie wpłacić do kasy Towarzystwa Spółki przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 56 kaucję w wysokości Zł. 200.—. Resztująca należność winna być wpłacona w przeciągu 24-ch godzin po kupnie towaru.

Wymienione wyżej towary obejrzeć można w składach Towarzystwa przy ulicy Targowej Nr. 6 od 10-go do 14-go b. m. włącznie w godzinach od 9-ej do 12-ej rano.

W dniu i podczas licytacji towary oglądane być nie mogą.

Składy Towarowe „WARRANT"
SPÓŁKA AKCYJNA.



Największa w Polsce i najnowocześniej wyposażona ZAWODOWA SZKOŁA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Fr. Grętkiewicza

w Łodzi, ul. Piotrkowska 111, tel. 175-35.

Kurs dla nowowstępujących rozpoczyna się w dniu 7-go stycznia 1930 r.

Sala wykładowa zaopatrzona w liczne pomoce, samochody i modele szkolne, jak również w ostatnie zdobycze techniki samochodowej.

Informacji udziela kancelarja szkoły od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

Warsztaty i garaże przy Szkole.

Orzeczenia techniczne i porady fachowe bezpłatnie.

Gabinety kosmetyki lekarskiej

D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6. telef: 143-63
Godziny przyjęć dla pań i panów: 10—2 i 4—8.

Czynne są następujące działy
1. chor. skóry i włosów
2. Beaute
3. Kuracyj odmładzających
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
6. Elektroterapji (djatermja, d'Arsonvalizacja galvanofaradyzacja)
7. Helioterapji (Roentgen, kwarc solux, kąpiele świetlne)
8. Chirurgji estetycznej (blizny żylaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.)

pod kierunkiem CHIRURGA D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 12—3



FOTO- i KINO-APARATY

oraz wszelkie przybory poleca

J. Morgenstern, Łódź
40 Piotrkowska 40, tel. 120-63.
Na miejscu wzorowe laboratorium fotograficzne.

W centrum miasta do wynajęcia
na biura lub składy

4-ro piętrowy gmach frontowy

z centralnym ogrzewaniem i z dźwigiem osobowo-towarowym.

Oferty sub „Poważny reflektant" do adm. „Republiki"

Osłabienie blednicę leczy Hemogen oryginalny tylko z firmą Klawe

BERLITZ SCHOOL

Nowe Kursy Języków
Undoubtedly you need English for business!
En voyage le francais est indispensable!
In Lodz ist Deutsch vor allen unerlässlich!
L'Italiano e una lingua suave!
Nauczycielami są rodowici Anglicy, Francuzi i Niemcy
Metoda konwersac. Najszybsze rezultaty. Małe grupy. Lekcje prywatne. Koresp. Handlowa. — Zapisy tylko od 7 do 10 stycznia od 12—1½ i od 6—7 tylko
Piotrkowska 39, front

INSTITUT DE BEAUTE de M-me

MARIE NEUFELD

diplomee de l'Ecole Francaise d'Orthopedie et Massage a l'Academie de Paris.

Specjalne hygjeniczno - estetyczne masaże twarzy. Odmładzanie cery. Wzmacnianie porostu włosów. Radykalne leczenie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek i krostowatej cery, według metody prof. Jacquet. Usuwanie włosów z twarzy elektroliza bezpowrotnie i bez śladów.
Godziny przyjęć od 3—7.
Wschodnia 57. (Piłsudskiego), front, 2 piętro.
W LECZNICY NA WÓLCE
Piotrkowska 157, telef. 149-06
od godz. 11 do 1 po poł.

Pralnia Elektr.-Parowa

„DIANA"

ul. 28 p. Strz. Kaniowskich 41
pierze i prasuje wszelką bieliznę
Taniej niż w domu.
wykwintnie—hygienicznie.
Wystarczy telefonować **188-25.** Odbiór i dostawa do domów **bezpłatnie** już przy rachunkach od zł. 15.
Specjalność: Pranie i prasowanie bielizny nowej dla wytwórni na wzór wiedeński.
Bogato zaopatrzona wypożyczalnia bielizny dla zakładów fryzjerskich i restauracyjnych.
— Zamówienia wykonuje szybko i terminowo. —
Tel. 188-25. Tel. 188-25.

KROJU NOWOCZESNEGO szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty, kursy mistrza Paryskiej Akademji i Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem dyplomowanego w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne. Program nauki bezpłatnie. — Piotrkowska 64.

Tanio! — Solidnie!
na najdogodniejszych warunkach od detektora do superheterodyny

w Nowem Radjo

Gdańska 12.
Własne warsztaty. Pogotowie tel. 182-73

Dr. med.
Zygmunt Rakowski
laryngolog
Konstantynowska 9
powrócił

Hurtownia szkła okiennego, dachowego, ornamentowego

SZ. FAJNER, Zgierska № 28

Telefon 185-98

poleca **szkło inspektowe** we wszystkich rozmiarach po cenach bardzo przystępnych na bardzo dogodnych warunkach. — — UWAGA. Gotowe okna inspektowe.

Gabinet Kosmetyki leczniczej i toaletowej

S. SZWALBE

Absolwentka wydz. lekarsk. Un. Odeskiego
Zielona № 17
Usuwanie wszelkich defektów cery. Masaże. Maski. Usuwanie bezpowrotne i bez śladów szpecących włosów
Przyjmuje 10—2 i 4—8.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
J. Sadokierski
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej plastyka, regulacja zębów, rentgenodiagnostyka
ordynuje 5—7
PIOTRKOWSKA 164
Tel. 127-83

Dr. med.
Lajchter
STOMATOLOG
Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, języka
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ZIELONĄ 9, I p. front,
tel. 149-66, od 1½—5 po poł.

Dr. med.
J. KAHANE
Choroby serca
Radwańska 4 Tel. 187-27
Przyjmuje od 5—7.

Gospodyni rutynowanej
poszukuje Szpital Psychjatryczny
„KOCHANÓWKA"
(700 stołowników, 4 stoły)
Oferty tylko pisemne z załączeniem świadectw i referencji przesyłać: Dyrekcja Szpitala Kochanówka, poczta Łódź, skrzynka pocztowa.

Remiza

piętrowa murowana na 4 samochody, nadająca się ewentualnie na warsztaty lub na skład towarów od zaraz
do wynajęcia
przy ul. Wólczańskiej Nr. 77.

Dr. med.
St. Bibergal
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—10 od 5—8 wiecz. w niedz. od 10—12.

Wspólnika

z kapitałem 8—10 tysięcy dolarów
poszukuje do dobrze prosperującego interesu celem rozszerzenia takowego.
Łaskawe oferty sub „Energiczny"

Jąkanie

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakł. Leczn. dla jąkałów
S. ŻYŁKIEWICZA
Warszawa, Chłodna 22
Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.